

Sejm  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 8. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 17 lutego 2012 r.  
(trzeci dzień obrad)

Warszawa  
2012



## TREŚĆ

### 8. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 17 lutego 2012 r.)

str.

str.

#### Wznowienie posiedzenia

#### Komunikaty

Sekretarz Poseł Agnieszka Hanajczyk . . . . . 239

#### Zmiana porządku dziennego

Marszałek . . . . . 239

#### Punkt 9. porządku dziennego: Przedstawiony przez Prezydium Sejmu projekt uchwały w sprawie upamiętnienia 70. rocznicy powstania Armii Krajowej

Marszałek . . . . . 239

#### Punkt 16. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie uczczenia pamięci Zygmunta Krasińskiego w 200. rocznicę Jego urodzin

Poseł Sprawozdawca Barbara Bubula . . . . . 240

#### Punkt 6. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw (cd.)

Poseł Zbigniew Dolata . . . . . 241

#### Głosowanie

Marszałek . . . . . 241

#### Punkt 7. porządku dziennego: Informacja ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania o stanie przygotowań organów prowadzących do objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci sześciolletnich wraz ze stanowiskiem Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (cd.)

Poseł Marzena Dorota Wróbel . . . . . 242

Poseł Sławomir Kłosowski . . . . . 242

Minister Edukacji Narodowej

Krystyna Szumilas . . . . . 242

Poseł Sławomir Kłosowski . . . . . 243

#### Głosowanie

Marszałek . . . . . 243

#### Punkt 13. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym (cd.)

#### Głosowanie

Marszałek . . . . . 243

#### Punkt 14. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy

#### o podatku od niektórych instytucji finansowych (cd.)

Poseł Paweł Szałamacha . . . . . 243

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski . . . . . 244

#### Głosowanie

Marszałek . . . . . 244

#### Punkt 15. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z zakupem odzieży i dodatków odzieżowych dla niemowląt oraz obuwia dziecięcego (cd.)

Poseł Anna Elżbieta Sobecka . . . . . 245

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Maciej Grabowski . . . . . 245

#### Głosowanie

Marszałek . . . . . 245

(Przerwa w posiedzeniu)

#### Wznowienie posiedzenia

#### Punkt 18. porządku dziennego: Sprawozdanie z działalności generalnego inspektora ochrony danych osobowych w roku 2009 wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka

#### Punkt 19. porządku dziennego: Sprawozdanie z działalności generalnego inspektora ochrony danych osobowych w roku 2010 wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka

Generalny Inspektor

Ochrony Danych Osobowych

Wojciech Rafał Wiewiórowski . . . . . 246

Poseł Borys Budka . . . . . 250

Poseł Zenon Durka . . . . . 250

Poseł Łukasz Zbonikowski . . . . . 251

Poseł Robert Biedroń . . . . . 253

Poseł Józef Zych . . . . . 254

Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska . . . 255

Poseł Beata Kempa . . . . . 256

Poseł Maria Nowak . . . . . 258

Poseł Artur Górski . . . . . 258

Poseł Krystyna Kłosin . . . . . 259

Poseł Elżbieta Gelert . . . . . 259

Poseł Barbara Bubula . . . . . 259

	<i>str.</i>
Posel Eugeniusz Czykwin .....	260
Posel Mirosław Pawlak .....	260
Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Wojciech Rafał Wiewiórowski .....	261
<b>Oświadczenia</b>	
Posel Waldemar Andzel .....	267
Posel Jerzy Borkowski .....	267
Posel Wojciech Penkalski .....	268
Posel Maria Nowak .....	269
Posel Bartłomiej Bodio .....	270

	<i>str.</i>
Posel Dariusz Seliga .....	270
Posel Piotr Chmielowski .....	271
<b>Zamknięcie</b> posiedzenia	
<b>Załącznik nr 1</b> – Teksty wystąpień niewygló- szonych	
Posel Maciej Wydrzyński .....	273
Posel Ewa Kołodziej .....	274
Posel Józef Rojek .....	274
Posel Bogdan Rzońca .....	275
Posel Piotr Tomański .....	275
<b>Porządek</b> dzienny	

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 06)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu  
Ewa Kopacz oraz wicemarszałek Wanda Nowicka)

### **Marszałek:**

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów  
Agnieszka Hanajczyk i Marcina Mastalerka.

Protokół i listę mówców prowadzić będzie Marcin  
Mastalerek.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

### **Sekretarz Poseł Agnieszka Hanajczyk:**

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się po-  
siedzenia Komisji:

— Etyki Poselskiej – bezpośrednio po zakończe-  
niu głosowań,

— do Spraw Unii Europejskiej – o godz. 11.

### **Marszałek:**

Dziękuję bardzo.

Prezydium Sejmu, w uzgodnieniu z Konwentem  
Seniorów, przedłożyło projekt uchwały w sprawie upa-  
miętnienia 70. rocznicy powstania Armii Krajowej.

Projekt ten został paniom i panom posłom dore-  
czony w druku nr 198.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii  
Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnie-  
niu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpa-  
trzenie tego projektu.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgo-  
dę na zastosowanie art. 51 pkt 1 regulaminu Sejmu.

(Głos z sali: Ciska.)

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że  
Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja Kultury i Środków Przekazu przedłoży-  
ła sprawozdanie o projekcie uchwały w sprawie  
uczczenia pamięci Zygmunta Krasińskiego w 200.  
rocznicę Jego urodzin.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom  
doreczone w druku nr 187.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii  
Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnie-  
niu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpa-  
trzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgo-  
dę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm  
propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów podję-  
łam decyzję o skreślenie z porządku dziennego bie-  
żącego posiedzenia punktu: Wybór posła oskarżycie-  
la w postępowaniu przed Trybunałem Stanu w spra-  
wie pociągnięcia do odpowiedzialności konstytucyj-  
nej byłego ministra skarbu państwa Emila Właszcza  
(druk nr 151).

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. po-  
rządku dziennego: Przedstawiony przez Prezy-  
dium Sejmu projekt uchwały w sprawie upamięt-  
nienia 70. rocznicy powstania Armii Krajowej**  
(druk nr 198).

(Zebrani wstają)

Wysoki Sejmie!

„Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w spra-  
wie upamiętnienia 70. rocznicy powstania Armii  
Krajowej

14 lutego 1942 r. decyzją Naczelnego Wodza gen.  
Władysława Sikorskiego Związek Walki Zbrojnej zo-  
stał przekształcony w Armię Krajową – największe  
podziemne wojsko okupowanej Europy podczas II  
wojny światowej.

Większość dowódców Armii Krajowej walczyła  
o odrodzenie Polski w latach 1914–1921. Znali Oni  
cenę niepodległości. Zanim ponownie stanęli do obro-  
ny Ojczyzny, przez dwie dekady II Rzeczypospolitej  
wychowali pokolenie rówieśników niepodległej Pol-  
ski, które nie zawahało się pójść ich drogą.

450 tysięcy żołnierzy Armii Krajowej wypowie-  
dzało słowa, które często stały się zobowiązaniem  
na całe życie: »Kładę swe ręce na na ten Święty  
Krzyż, znak Męki i Zbawienia, i przysięgam być wier-  
nym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać  
nieugięte na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej  
z niewoli walczyć ze wszystkich sił – aż do ofiary

**Marszałek**

życia mego». Wielu z nich zginęło w walce, w więzieniach, w obozach niemieckiego i sowieckiego okupanta.

Po wojnie nie świętowali zwycięstwa, nie brali udziału w defiladach, nie otrzymywali orderów. Losy ostatniego Komendanta Głównego Armii Krajowej gen. Leopolda Okulickiego »Niedźwiadka«, sądanego w Moskwie i tam zamordowanego, symbolizują powojenne losy żołnierzy Armii Krajowej i Polski.

W społecznej pamięci pozostaną na zawsze symbolem odwagi i poświęcenia. Dołączyli do wielu pokoleń polskich patriotów, którzy nigdy nie pogodzili się z niewolą.

Dzisiaj oddajemy im hołd, a ich wierność Ojczyźnie jest dla nas inspiracją i źródłem narodowej dumy. Naszym obowiązkiem jest przekazać pamięć o Armii Krajowej następnym pokoleniom Polaków.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża przekonanie, że Polska nigdy nie zapomni o swoich Żołnierzach». (*Burzliwe oklaski*)

Stwierdzam, że Sejm podjął uchwałę w sprawie upamiętnienia 70. rocznicy powstania Armii Krajowej.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie uczczenia pamięci Zygmunta Krasińskiego w 200. rocznicę Jego urodzin** (druki nr 149 i 187).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Barbarę Bubulę.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Poseł Sprawozdawca Barbara Bubula:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Paweł Hertz, wydawca dzieł literackich Zygmunta Krasińskiego, napisał o nim: Był w istocie może najprzenikliwszym z obserwatorów życia europejskiego, jacy kiedykolwiek pisali po polsku, a zarazem najrozwężniejszym chyba, na miarę nie tylko swoich czasów, świadkiem przemian życia polskiego, świadomym ich znaczenia i skutków. Jest obecny w naszej kulturze narodowej jako wybitny poeta, dramaturg, publicysta i autor niezliczonych listów. Bogactwo myśli i piękno języka poetyckiego do dziś zadziwiają i poruszają czytelników »Przedświtu«, poematu »Ostatni«, »Psalmów przyszłości« i widzów inscenizacji »Irydiona« czy »Nie-Boskiej komedii«. Właśnie »Nie-Boską« zaczął słowami: »Do błędów nagromadzonych przez przodków dodali to, czego nie znali ich przodkowie – wahanie się i bojaźń; i stało się zatem, że zniknęli z powierzchni ziemi, i wielkie milczenie jest po nich«. Urodzony w sławionym przez Adama Mickiewicza roku 1812, pamiętnym roku wojny roku, roku urodzaju, stał się w okresie ponad 180-letniej recepcji swej twórczości wieszczem nierozumianym przez

czciciele materialistycznego postępu i uwielbianym przez pokolenia kochających tradycję Polaków, również podziwianym przez tych, którzy nie podzielali jego idei i z nim gorąco polemizowali. Arcydzieła zawsze się broniły. Także i dziś ma Zygmunt Krasiński wiele do przekazania. Jego twórczość, poezja, dramaty i proza, a także nieznaną niestety szerzej spuścizna publicystyczna oraz wspomniane tysiące niezrównanych listów to rozpisana na wiele głosów głęboka refleksja nad sensem historii, dokonywana z perspektywy chrześcijańskiej. Jaka jest misja Polski w dziejach? Nie bał się Zygmunt Krasiński tego pytania. Wielkim zadaniem naszego narodu miało być przepojenie życia zbiorowego wartościami chrześcijańskimi. Pomimo strasznych doświadczeń rzezi galicyjskiej wierzył w to, że nastanie: »Jeden tylko, jeden cud: Z szlachtą polską polski lud«. Mówił o potrzebie odnowy moralnej i odczytania woli opatrności w społecznym wymiarze, o etycznym wymiarze polityki, bo: »narodu duch otruty – To dopiero bólów ból!«.

Zacytowane przeze mnie motto dramatu »Nie-Boska komedia«: »Do błędów nagromadzonych przez przodków dodali to, czego nie znali ich przodkowie – wahanie się i bojaźń (...)«, to świadectwo drugiej idei Krasińskiego – wiary w wielkie znaczenie elit i przekonania o ogromnej odpowiedzialności tych elit przed Bogiem za losy świata.

Siła idei zawartych w twórczości Krasińskiego nie osłabła do dziś. Wielu z nas docenia te aspekty jego refleksji, które mówią o kryzysie cywilizacji. Jak człowiek powinien zachować się w obliczu kryzysu wartości? Czym jest dla niego postęp? Co czynić, gdy zło zwycięża? Na czym polega nadzieja człowieka żyjącego w świecie ogarniętym szaleństwem rewolucji? Zygmunt Krasiński był przekonany, że nawet mając poczucie końca i kryzysu własnego świata, nie należy pozostać biernym, bezwładnym i bezczynnym. Największym grzechem odchodzących elit przeszłości było wahanie się i bojaźń. Do najsławniejszych jego poetyckich fraz należy fragment: »Zgińcie, me pieśni – wstańcie, Czyny moje!«. Jednak ponad wszystko pozostanie mistrzem polszczyzny poetyckiej. Przypomnę tylko zakończenie »Irydiona«, słowa, których echo usłyszeliśmy po latach w »Przesłaniu Pana Cogito« Zbigniewa Herberta: Idź i ufaj imieniowi memu i nie proś o chwałę twoją, ale o dobro tych, których ci powierzam. Bądź spokojny na dumę i ucisk i natrząsanie się niesprawiedliwych – oni przemijają, ale ty i słowo moje nie przeminiecie. Idź i czyn! Choć serce twoje wyschnie w piersiach twoich, choć zwątpisz o braci twojej, czyn ciagle i bez wytchnienia, a przeżyjesz marnych, szczęśliwych i świetnych, a zmartwychwstaniesz nie ze snu, ale z pracy wieków – i staniesz się wolnym synem niebios!

Jeśli mamy jakąś lekcję polskiego do odrobienia, to jest nią lektura i ponowna interpretacja dzieł Zygmunta Krasińskiego, lektura i interpretacja dokonana w świetle doświadczeń ludzi żyjących w Polsce w roku 2012. Autor »Nie-Boskiej Komedii«, urodzony



**Poseł Sprawozdawca Barbara Bubula**

równy 200 lat temu, ciągle zaprasza nas, Polaków, byśmy wypłynęli na głębie.

Szanowni Państwo! Pani Marszałek! Odczytam teraz projekt uchwały przygotowany również po sporach i polemikach w Komisji Kultury i Środków Przekazu.

„W roku 2012, 19 lutego przypada 200. rocznica urodzin Zygmunta Krasińskiego, pisarza, poety, dramaturga, epistologa, który, obok Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Cypriana Kamila Norwida, uznawany jest za jednego z najwybitniejszych polskich romantyków.

Zygmunt Krasiński odegrał ważną rolę w polskim życiu intelektualnym i zachowuje znaczące miejsce w historii kultury narodowej. Był on nie tylko wielkim Polakiem, ale również wielkim Europejczykiem. Jego memoriały polityczne, kierowane do przywódców ówczesnego świata, były donośnym głosem w obronie polskiej racji stanu i znakiem ostrzegawczym dla całej Europy.

Dziś żywe są przede wszystkim jego dramaty, szczególnie »Nie-Boska Komedia« i »Irydion«, w których utożsamiał swój los z losem narodu polskiego, wnikliwie analizował przyczyny jego klęski i niezłomnie wierzył w zwycięstwo. Wielką wartość mają również listy poety, które są skarbnicą wiedzy o epoce oraz źródłem interesujących prognoz i analiz. W całej twórczości artystycznej i publicystycznej wskazywał na kluczowe miejsce naszej Ojczyzny w Europie jako wspólnocie wolnych narodów i wynikającą stąd konieczność przywrócenia Polsce niepodległości.

W 200. rocznicę urodzin poety Sejm Rzeczypospolitej Polskiej cześci Jego pamięć, oddaje hołd i wyraża uznanie jednemu z największych twórców polskiego romantyzmu”. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Wysoka Izbo! Proponuję, aby Sejm podjął uchwałę w sprawie uczczenia pamięci Zygmunta Krasińskiego w 200. rocznicę Jego urodzin. (*Burzliwe oklaski*)

Stwierdzam, że Sejm podjął uchwałę w sprawie uczczenia pamięci Zygmunta Krasińskiego w 200. rocznicę Jego urodzin.

**Powracamy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw.**

Sejm wysłuchał uzasadnienia projektu ustawy wraz z autopoprawką przedstawionego przez pana posła Sławomira Kłosowskiego oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Poddam ten wniosek pod głosowanie.

Odrzucenie tego wniosku oznaczać będzie, że Sejm, zgodnie z propozycją zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu, skierował ten projekt ustawy do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej w celu rozpatrzenia.

Do głosu celem zadania pytania zgłosił się pan poseł Zbigniew Dolata.

Bardzo proszę.

Panie pośle, ustalam czas na zadanie pytania na 1 minutę.

**Poseł Zbigniew Dolata:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W ciągu ostatnich 4 lat rządów Platformy i PSL mamy do czynienia z niebywałą wręcz falą likwidacji szkół. W trakcie tych 4 lat zlikwidowano ponad 2 tys. szkół. Na rok bieżący zaplanowano likwidację ponad 500 szkół. Ideą, celem propozycji Klubu Parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości było przyznanie instrumentu, który by mógł być wykorzystywany celem zapobieżenia likwidacjom szkół. Chodziło o to, żeby przyznać kuratorom oświaty zabraną przez Platformę nowelizacją z marca 2009 r. kompetencję, aby opinia kuratora oświaty była wiążąca.

I pytanie do pani minister Szumilas, która niestety nie brała udziału ani w debacie dotyczącej tej ustawy, ani w debacie dotyczącej sześciolatków. (*Dzwonek*) Pytanie brzmi następująco. Pani minister, dlaczego pani minister nie chce takiego instrumentu, który mógłby pozwolić na zachowanie szkół często likwidowanych na terenach wiejskich, co wywołuje ogromne zaniepokojenie społeczne?

I pytanie do pani marszałek o tryb konsultacji. Pani marszałek, dlaczego projekt tej ustawy był konsultowany przez Związek Województw RP? Przecież województwa nie są organami prowadzącymi szkoły podstawowe. Dlaczego wobec tego konsultacje były prowadzone właśnie w ten sposób? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Marszałek:**

Panie pośle, mam wrażenie, że pan po prostu pomylił ustawy. To nie ten punkt.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw, zawartego w drukach nr 167 i 167-A, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał:

Głosowało 438 posłów. Za wnioskiem oddało głos 285 posłów, przeciwnego zdania było 152 posłów, przy 1 głosie wstrzymującym się.

Stwierdzam, że Sejm wniosek przyjął.

**Marszałek**

**Powracamy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Informacja ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania o stanie przygotowań organów prowadzących do objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci sześciolletnich wraz ze stanowiskiem Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.**

Sejm wysłuchał informacji przedstawionej przez sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pana Tadeusza Sławeckiego oraz sprawozdania komisji przedstawionego przez panią poseł Ewę Żmudę-Trzebiatowską i przeprowadził dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie przedstawionej informacji.

Poddam ten wniosek pod głosowanie.

Do głosu zgłosiła się celem zadania pytania pani poseł Marzena Dorota Wróbel.

Bardzo proszę.

**Poseł Marzena Dorota Wróbel:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Rząd prezentuje radosne przeświadczenie, że szkoły są przygotowane do przyjęcia w 2014 r. sześciolatków, my twierdzimy, że tak nie jest. Rzeczywistość jest inna aniżeli wizja propagandowa, którą przedstawia rząd Platformy i PSL. Jednak nie wszystkie szkoły są przygotowane, nie wszędzie są place zabaw, nie wszystkie sale są przygotowane w takiej liczbie, która umożliwiłaby nauczanie sześciolatków i dzieci 7-letnich w 2014 r., bo w 2014 r. do szkół przyjdzie wyższy demograficzny. W tym samym czasie przyjdą dzieci 7-letnie, 6-letnie i 5-letnie, które będą uczyły się w oddziałach przedszkolnych. Na dodatek nie wszyscy nauczyciele wychowania przedszkolnego w związku ze zmianą podstaw programowych przeszli przez doskonalenie zawodowe. Państwo tutaj cały czas (*Dzwonek*) prezentujecie wizję, że szkoły są przygotowane, natomiast my pytamy, na czym tę błędną wizję opieracie.

W ogóle nie panujecie państwo także nad procesem likwidacji szkół. Zliberalizowaliście ustawę o systemie oświaty? Tak naprawdę państwo polskie wycofało się...

**Marszałek:**

Pani poseł, minął czas na zadanie pytania.

**Poseł Marzena Dorota Wróbel:**

...z nadzoru pedagogicznego. (*Oklaski*)

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana posła Sławomira Kłosowskiego.

**Poseł Sławomir Kłosowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Właściwie chciałbym przedstawić sytuację bieżącą, panującą tej chwili, jeżeli chodzi o poziom edukacji. (*Poruszenie na sali*) Otóż, proszę państwa, wszyscy wiemy...

Będzie pytanie, proszę się nie niecierpliwić, panie ministrze.

W tej chwili wiadomo, że sytuacja jest fatalna, bo rodzice, młodzież, dzieci protestują, odbywają się strajki okupacyjne w szkołach. Tego nie było od dawien dawna. Od czasów zaborów rodzice i dzieci nie protestowali w szkołach zamykanych na siłę przez rząd. To jest z jednej strony. Z drugiej strony samorządy protestują, wytykają rządowi, że środków z subwencji oświatowej nie wystarcza na utrzymanie bieżące szkół i dlatego je likwidują. Z trzeciej strony mamy huraoptymistyczną, jak w czasach minionych, informację rządu o przygotowaniu obiektów szkolnych do obowiązku szkolnego, według której wszystko gra, wszystko jest w najlepszym porządku, pieniędzy jest aż za dużo. I czwarty fakt – oficjalne przesunięcie przez rząd ustawą rządową obowiązku szkolnego na 2014 r., czyli o dwa lata, a więc przyznanie się, że jest źle. Pani minister, pytanie: To jak w końcu jest? Czy wy wiecie w ogóle, jak jest, czy nie wiecie w ogóle, jak jest? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Marszałek:**

Dziękuję, panie pośle.

O udzielenie odpowiedzi poproszę panią minister Krystynę Szumilas.

**Minister Edukacji Narodowej  
Krystyna Szumilas:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Każda zamykana szkoła to powód troski dla ministra edukacji, dla samorządu terytorialnego i lokalnej społeczności. Ale niż demograficzny powoduje, że w niektórych szkołach nie ma po prostu uczniów i te szkoły muszą być zamykane.

Opinia kuratora oświaty – kiedy była wymagana opinia kuratora oświaty, kiedy pan poseł Kłosowski był wiceministrem edukacji narodowej i miał w ręku to narzędzie dotyczące możliwości blokowania przez kuratora oświaty likwidacji szkół, zlikwidowano 650 szkół (*Gwar na sali*), a teraz, kiedy tego narzędzia nie ma, bo samorząd musi stanąć przed lokalną społecznością i rozmawiać z mieszkańcami, zlikwidowano 300 szkół. To pokazuje, że ten mechanizm był nieskuteczny i nie powinniśmy go wprowadzać. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Poseł Jadwiga Wiśniewska: Pani mówi nieprawdę.*)



## Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Kłosowski – w jakim trybie?

(Poseł Sławomir Kłosowski: Sprostowania.)

Bardzo proszę.

Proszę o ciszę.

## Poseł Sławomir Kłosowski:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Pani Minister! Spodziewałem się tego, że pani minister nie odpowie na moje pytanie, bo trudno odpowiedzieć na to pytanie w sposób merytoryczny. Rząd, pan premier Tusk po prostu, mówiąc po piłkarsku, zakiwał się, z jednej strony likwidując, z drugiej strony nie dając pieniędzy, a z trzeciej strony przesuwając ten termin. A jeżeli chodzi o odpowiedź na troskliwe pytanie pani minister co do mojej skromnej osoby, to doskonale pani wie, że jeżeli chodzi o te likwidacje, to były likwidacje szkół dawno już opustoszałych, a wy w tej chwili likwidujecie szkoły, które liczą po 300, 400 dzieci. Taka jest prawda. (Poruszenie na sali) Zapytajcie samorządów. (Oklaski) Dziękuję bardzo.

## Marszałek:

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie przedstawionej informacji.

Poddam ten wniosek pod głosowanie. (Gwar na sali)

Odrzucenie tego wniosku będzie oznaczało, że Sejm informację przyjął do wiadomości.

Komisja wnosi o przyjęcie tej informacji.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie informacji ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania o stanie przygotowań organów prowadzących do objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci sześciolletnich, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 438 posłów. Za wnioskiem oddało głos 175 posłów, przeciwko wnioskowi zagłosowało 260 posłów, 3 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wniosek o odrzucenie informacji odrzucił, a tym samym przyjął informację do wiadomości.

**Powracamy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym.**

Sejm wysłuchał uzasadnienia projektu ustawy przedstawionego przez pana posła Jana Łopatę oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o skierowanie projektu ustawy dodatkowo do Komisji Rolnictwa i Roz-

woju Wsi oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej.

Propozycją zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu jest, aby Sejm skierował ten projekt ustawy do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm przyjął propozycję zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu, a wniosek o dodatkowe skierowanie tego projektu ustawy poddam pod głosowanie.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do głosowania nad dodatkowym skierowaniem projektu ustawy.

Kto z pań i panów posłów jest za dodatkowym skierowaniem poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym, zawartego w druku nr 115, do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 438 posłów. Za wnioskiem oddało głos 215 posłów, przeciwnego zdania było 222, 1 poseł wstrzymał się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wniosek odrzucił.

**Powracamy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o podatku od niektórych instytucji finansowych.**

Sejm wysłuchał uzasadnienia projektu ustawy przedstawionego przez przedstawiciela wnioskodawców panią poseł Beatę Szydło oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Poddam ten wniosek pod głosowanie.

Jego odrzucenie będzie oznaczało, że Sejm zgodnie z propozycją zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu skierował projekt ustawy do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia.

Celem zadania pytania zgłosił się pan poseł Paweł Szałamacha.

Bardzo proszę, panie pośle.

## Poseł Paweł Szałamacha:

Pani Marszałek! Panie i Panowie! Przystępujemy do głosowania nad ustawą o podatku bankowym. Koalicja zapowiedziała odrzucenie projektu zgłoszonego przez Prawo i Sprawiedliwość. Jednocześnie w mijającym tygodniu koalicja forsuje podatek od wydobycia miedzi, kopalin. To pokazuje pewien model gospodarczy. Z jednej strony bardzo wysokie, najwyższe na świecie, obciążenia gospodarki realnej, przemysłu, a z drugiej strony uprzywilejowane, lekkie traktowanie sektora finansowego. W mijającym tygodniu mieliśmy także drugi pakiet wydarzeń, to znaczy premier wyszedł z zapowiedzią podwyższenia wieku emerytalnego, a z drugiej strony pani minister sportu poinformowała o tym, że jeden z prominent-

**Posel Paweł Szalamacha**

nych przedstawicieli, menedżerów otrzyma półmilionową premię. To jest pewien model społeczno-gospodarczy, który proponuje Platforma Obywatelska, czyli z jednej strony obciążenie gospodarki realnej oraz wyższy wiek emerytalny dla całego społeczeństwa (*Dzwonek*), a z drugiej strony wysokie premie dla zaufanych osób. (*Oklaski*) Mam pytanie, skoro jestem nakłaniany do zadania pytania, to mam nadzieję, że padnie na nie odpowiedź.

**Marszałek:**

W tym celu, panie pośle, wszedł pan na mównicę.

**Posel Paweł Szalamacha:**

Czy państwo robią to celowo i świadomie, czy państwu tak to po prostu wychodzi? (*Oklaski*)  
(*Posel Tomasz Tomczykiewicz*: Czas się skończył.)

**Marszałek:**

Bardzo proszę o zabranie głosu pana ministra Vincent-Rostowskiego. (*Gwar na sali*)  
Proszę o ciszę.  
Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Finansów  
Jan Vincent-Rostowski:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! To nie było poważne pytanie, oczywiście nie będę traktował takich pytań poważnie (*Poruszenie na sali*), czyli z taką powagą (*Posłowie uderzają w pulpity*), na jaką to pytanie zasługuje. Niemniej jednak chciałbym podkreślić, że kopaliny w Polsce, tak jak we wszystkich krajach na świecie, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych...  
(*Posel Jadwiga Wiśniewska*: Pan jest groteskowy.)

**Marszałek:**

Bardzo proszę o zachowanie spokoju.

**Minister Finansów  
Jan Vincent-Rostowski:**

...należą do państwa. Jestem głęboko zaszokowany, że Prawo i Sprawiedliwość działa na rzecz lobbystów, inwestorów zagranicznych (*Oklaski*) i nie broni interesu narodu polskiego. (*Poruszenie na sali, oklaski*) Wstyd mi za was! Wstyd!  
(*Głosy z sali*: Wiesław!)

**Marszałek:**

Panie ministrze... (*Dzwonek*)

**Minister Finansów  
Jan Vincent-Rostowski:**

Jeśli chodzi o podatek bankowy...  
(*Głosy z sali*: Komuna!)

...to wprowadzimy w tym roku opłatę bankową, która pójdzie na specjalny fundusz w Bankowym Funduszu Gwarancyjnym, aby zapewnić bezpieczeństwo depozytów Polaków w systemie bankowym, co zapewni także bezpieczeństwo całej polskiej gospodarki. Pomysły rodem z Budapesztu tutaj nie przejdą. Dziękuję. (*Poruszenie na sali, oklaski*)

**Marszałek:**

Przystępujemy do głosowania.  
(*Posel Paweł Szalamacha*: Pani marszałek, sprostowanie...)

Nie udzieliłam panu głosu, panie pośle.

(*Posel Paweł Szalamacha*: Ale, pani marszałek...)

(*Głos z sali*: Nie była przywołana wypowiedź.)

Proszę opuścić mównicę, nie udzieliłam panu głosu. (*Poruszenie na sali*) Proszę opuścić mównicę i nie utrudniać. (*Poruszenie na sali*)

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu poselskiego projektu ustawy o podatku od niektórych instytucji finansowych, zawartego w druku nr 121, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 439 posłów. Za wnioskiem oddało swój głos 263 posłów, przeciwnego zdania było 176 posłów, nikt z posłów nie wstrzymał się.

Stwierdzam, że Sejm wniosek przyjął.

**Powracamy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z zakupem odzieży i dodatków odzieżowych dla niemowląt oraz obuwia dziecięcego.**

Sejm wysłuchał uzasadnienia projektu ustawy wraz z autopoprawką przedstawionego przez panią posel Annę Elżbietę Sobecką oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Poddam ten wniosek pod głosowanie.

Odrzucenie tego wniosku będzie oznaczało, że Sejm, zgodnie z propozycją zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu, skierował ten projekt do Komisji Finansów Publicznych.

## Marszałek

O głos poprosiła pani poseł Anna Elżbieta Sobeca celem zadania pytania.

Bardzo proszę, pani poseł.

## Poseł Anna Elżbieta Sobeca:

Dziękuję, pani marszałek.

Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra finansów. Czy prawdą jest, że budżet państwa na podwyżkę VAT z 7% do 23% wzbogaci się o 160 mln zł? Dlatego głęboko niesprawiedliwe i nieracjonalne jest stanowisko koalicji rządzącej, aby odrzucić ten projekt ustawy, bowiem Unia Europejska, aczkolwiek krępuje polskie rodziny dyrektywą dotyczącą podwyżki VAT do 23%, daje jednocześnie możliwość zwrotu tych pieniędzy polskim rodzinom. Zważywszy na to, że Komisja Europejska twierdzi, iż w Polsce mamy najniższe zasiłki (*Dzwonek*), dzieci polskie przeżywają największą biedę, uważam, iż rząd polski, jeśli nie łoży na polskie rodziny, to nie ma prawa zarabiać na polskich rodzinach. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

## Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan minister Maciej Grabowski. Bardzo proszę.

## Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Polityka rodzinna jest oczywiście ważna dla tego rządu. Najlepszym dowodem na to jest choćby podwyżka o ponad 40% zasiłków rodzinnych, które nie były podwyższane przez wiele lat, również przez poprzednie rządy. W tej kadencji zamierzamy wkrótce złożyć także projekt podwyżki ulg rodzinnych dla rodzin wielodzietnych o 50%. To są dwa przykłady, które wskazują, że narzędzia pewne i zrozumiałe są znacznie lepsze niż te niezrozumiałe, bardzo pracochłonne i kosztochłonne propozycje, które państwo w tej chwili kierujecie do rozpatrzenia. Komisja Europejska rzeczywiście stanęła nam tutaj na drodze. Natomiast chciałbym przypomnieć, ponieważ to ciągle powraca, to, czy Polska może uzyskać środek specjalny. Taka sugestia padła po raz kolejny, więc przytoczę art. 395 dyrektywy unijnej, który mówi, że stanowiąc jednomyślnie, na wniosek Komisji, Rada może upoważnić każde państwo członkowskie

do wprowadzenia szczególnych środków stanowiących odstępstwo od dyrektywy w celu uproszczenia poboru VAT lub zapobiegania niektórym formom uchylania się. W tym przypadku ani jeden, ani drugi warunek nie jest spełniony, więc nie możemy ubiegać się o środek specjalny. Dziękuję. (*Oklaski*)

## Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu poselskiego projektu ustawy o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z zakupem odzieży i dodatków odzieżowych dla niemowląt oraz obuwia dziecięcego, zawartego w drukach nr 123 i 123-A, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 439 posłów. Za wnioskiem opowiedziało się 222 posłów, przeciwnego zdania było 213 posłów, 4 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wniosek przyjął.

Ogłaszam 3-minutową przerwę.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 9 min 41  
do godz. 9 min 46)

## Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktów 18. i 19. porządku dziennego:

**18. Sprawozdanie z działalności generalnego inspektora ochrony danych osobowych w roku 2009 (druk nr 63) wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (druk nr 128).**

**19. Sprawozdanie z działalności generalnego inspektora ochrony danych osobowych w roku 2010 (druk nr 64) wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (druk nr 129).** (*Dzwonek*)

Bardzo proszę o zajmowanie miejsc i kończenie rozmów.

Proszę o zabranie głosu generalnego inspektora ochrony danych osobowych pana Wojciecha Rafała Wiewiórowskiego.

Bardzo proszę.

Gdzie pan jest? A, tutaj. Dzień dobry. (*Gwar na sali, dzwonek*)

Bardzo proszę państwa o zachowanie ciszy i zajęcie miejsc. Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.



## **Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Wojciech Rafał Wiewiórowski:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdania z działalności organu zajmującego się ochroną danych osobowych w naszym kraju za rok 2009 i 2010. Z uwagi na objęcie przeze mnie stanowiska generalnego inspektora ochrony danych osobowych w sierpniu 2010 r. będzie ono miało szczególny charakter, jako że przedstawiać będą wyniki pracy organu w okresie, kiedy urząd ten sprawował mój poprzednik pan minister Michał Serzycki, wliczając w to niespełna 5-miesięczny okres mojego urzędowania na tym stanowisku. Czuję się jednak dość komfortowo z tego powodu, że ciągłość pracy organu zdecydowanie została tutaj zachowana. Jednocześnie fakt, że znamy już dzisiaj statystykę działań GODO za rok 2011, powoduje, że będę miał możliwość zwrócenia uwagi na szersze trendy w zakresie ochrony danych osobowych w Polsce.

Sprawozdanie stanowi wykonanie art. 20 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych, zgodnie z którym generalny inspektor ochrony danych osobowych składa Sejmowi raz w roku sprawozdanie ze swojej działalności wraz z wnioskami wynikającymi ze stanu przestrzegania przepisów o ochronie danych osobowych. Realizacja tego obowiązku jest konsekwencją implementacji art. 28 ust. 5 dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 24 października 1995 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w zakresie przetwarzania danych osobowych oraz swobodnego przepływu tych danych zobowiązującego każdy organ do sporządzania raportu ze swojej działalności i podawania go do publicznej wiadomości.

Generalny inspektor ochrony danych osobowych jest organem zajmującym się zagadnieniami mającymi konstytucyjne umocowanie. W rozdziale II Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej traktującym o prawach i wolnościach człowieka i obywatela znajdują się bowiem gwarancje prawa do prywatności i ochrony danych osobowych, przede wszystkim zawarte w art. 47 oraz art. 51 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Do podstawowych zadań generalnego inspektora ochrony danych osobowych wynikających z art. 12 ustawy należy kontrola zgodności przetwarzania danych z przepisami o ochronie danych osobowych, wydawanie decyzji administracyjnych, rozpatrywanie skarg w sprawach wykonania przepisów o ochronie danych osobowych, prowadzenie ogólnokrajowego publicznego rejestru zbiorów danych oraz udzielanie informacji o zarejestrowanych zbiorach, opiniowanie projektów ustaw i rozporządzeń dotyczących ochrony danych osobowych, inicjowanie i podejmowanie przedsięwzięć w zakresie doskonalenia ochrony danych osobowych, a także uczestnictwo w pracach międzynarodowych organizacji i instytucji zajmujących się problematyką ochrony danych osobowych.

W okresie, który obejmuje sprawozdanie, nastąpił widoczny wzrost świadomości obywateli w dziedzinie prawa do prywatności i ochrony danych osobowych, czego wyrazem niewątpliwie jest wzrastająca liczba skarg kierowanych do Biura Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych. Ich liczba od czterech lat niezmiennie rośnie. W 2009 r. takich skarg zgłoszono 1049, w 2010 r. – 1114. Jeszcze bardziej widoczny jest wzrost liczby pytań, które są kierowane do Biura Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych. Tu od 2007 do 2010 r. mieliśmy wzrost o ponad 300%, czyli do Biura Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych kieruje się trzykrotnie więcej pytań.

Niezmiennie od wielu lat najwięcej skarg dotyczyło przetwarzania danych osobowych w celach marketingowych bez zgody osoby, której dotyczyły, lub pomimo wniesienia przez nią sprzeciwu. Liczne są skargi na wspólnoty i spółdzielnie mieszkaniowe udostępniające dane najemców osobom nieupoważnionym przez ich wywieszanie na klatkach schodowych, tablicach ogłoszeń, czy też poprzez publikowanie ich w uchwalach. Częste były skargi na praktyki wykonywania zdjęć i kopii dokumentów tożsamości przez zakłady ubezpieczeń i pozyskiwanie przez nie danych klientów w zbyt szerokim zakresie. Inne skargi dotyczyły na przykład ujawnienia oświadczeń majątkowych funkcjonariuszy publicznych wraz z zawartymi w nich informacjami o współmałżonku, adresach zamieszkania, ewentualnie adresach nieruchomości stanowiących własność osoby, której oświadczenie dotyczyło, albo publikacji oświadczeń majątkowych za ubiegłe lata w sytuacji zaprzestania pełnienia przez skarżącego funkcji, w związku z którą takie oświadczenie zostało złożone.

W opinii GODO podmioty sektora administracji publicznej nadal mają problemy z przyznawaniem danej informacji miana informacji publicznej i podjęciem decyzji o jej udostępnianiu w trybie przepisów o dostępie do informacji publicznej. W takich sytuacjach organ ochrony danych osobowych wskazywał, że decyzja w tej materii każdorazowo leży po stronie podmiotu, który informacją dysponuje, oraz podlega weryfikacji sądowej. Dodać należy, że te podmioty publiczne, w szczególności organy samorządowe, nadal wskazują przepisy ustawy o ochronie danych osobowych jako podstawę do odmowy udzielania peentom wielu informacji o charakterze publicznym. Mamy do czynienia z częstymi przypadkami, kiedy ustawa o ochronie danych osobowych w nieuprawniony sposób traktowana jest jako broń przed udzieleniem informacji, która powinna być informacją publiczną w rozumieniu polskiego prawa. Tego typu sytuacje są wskazaniem dla GODO do przeprowadzenia dalszych działań edukacyjnych skierowanych do instytucji publicznych.

Przez wszystkie lata generalny inspektor ochrony danych osobowych był adresatem skarg dotyczących niespełnienia albo spełnienia w ograniczonym zakresie bądź po upływie ustawowego 30-dniowego termi-

## **Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Wojciech Rafał Wiewiórowski**

nu tzw. obowiązku informacyjnego, określonego w art. 33 ustawy o ochronie danych osobowych. Analiza tych skarg prowadziła do wniosku, że administratorzy danych albo nie wypełniali wspomnianego obowiązku informacyjnego, albo realizowali go niedbale, w sposób świadczący o lekceważeniu ustawowych regulacji.

Znaczna liczba skarg dotyczyła kwestii niewłaściwego zabezpieczenia danych osobowych. W większości przypadków naruszenia tych przepisów były związane z niedostatecznym technicznym zabezpieczeniem przetwarzania zbiorów, ale również z ignorowaniem i błędnym interpretowaniem przepisów dotyczących ochrony danych osobowych przez pracowników zatrudnionych bezpośrednio przy ich przetwarzaniu. Tutaj przykładem mogą być skargi na działania komorników sądowych i naczelników urzędów skarbowych, przesyłających wezwania pozbawione koperty, a także na operatorów telekomunikacyjnych czy pracowników urzędów miejskich, którzy dostarczając niezabezpieczoną korespondencję, w razie nieobecności adresata zostawiają ją sąsiadowi bądź w drzwiach mieszkań. Zdarzały się też skargi na praktykę znakowania kopert z korespondencją, tak jak to było w przypadku jednej z firm ubezpieczeniowych, która zamieściła na kopercie listu skierowanego do skarżącego oznaczenie „opiekun nieletniego sprawcy”. W takich przypadkach organ korzystał ze swojej ustawowej kompetencji i występował do administratorów danych z wnioskami o wszczęcie postępowań dyscyplinarnych wobec osób odpowiedzialnych za działania sprzeczne z ustawą. Wysyłał również sygnalizacje, których celem było zapewnienie należytego poziomu ochrony danych.

Porównanie liczby skarg na przestrzeni lat 2009–2010 pozwala zauważyć interesujące trendy. Zauważyliśmy spadek liczby skarg w stosunku do niektórych podmiotów, przede wszystkim tych, które działają na rynku marketingu bezpośredniego i na rynku finansowym. Tych skarg jest wciąż dużo, ale możemy powiedzieć, że akcje edukacyjne zwiększające świadomość potrzeby ochrony danych osobowych zaczynają odnosić skutek. Natomiast zauważamy wyraźny wzrost liczby skarg, które dotyczą działalności podmiotów przetwarzających dane w Internecie, zarówno tych objętych Prawem telekomunikacyjnym, jak i tych czyniących to na podstawie ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną.

Warto podkreślić, że żądania zawarte w skargach składanych do GODO w latach 2009–2010 były coraz precyzyjniej formułowane, zaś same podania zawierały mniej braków formalnych, których następstwem byłby brak możliwości rozpatrzenia sprawy w trybie wynikającym z Kodeksu postępowania administracyjnego.

W odniesieniu do przeprowadzonych i analizowanych kontroli w tym okresie trzeba zauważyć, że był

niewielki spadek ich liczby w 2010 w stosunku do roku poprzedniego. W 2009 r. przeprowadziliśmy 220 kontroli, w 2010 – 196. W kolejnym roku znowu powróciliśmy do liczby około 200. Jest to, zdaniem generalnego inspektora ochrony danych osobowych, liczba niewystarczająca, jest jednak wynikiem takiej, a nie innej sytuacji finansowej. My co prawda nie uskarżamy się na to, że sytuacja finansowa generalnego inspektora ochrony danych osobowych uniemożliwia mu działanie, ale z pewnością nie daje możliwości intensyfikowania działań, szczególnie w przypadku kontroli prowadzonych poza miastem stołecznym Warszawą, one najwyczejniej w świecie generują koszty. To też powoduje, że w roku 2011 próbowaliśmy, próbujemy również w 2012 r. poprzez zmiany organizacyjne zwiększyć liczbę kontroli. Niestety, nie będzie to z pewnością zmiana, która by nas satysfakcjonowała.

Przeprowadzono kontrole sektorowe, czyli kierowane do konkretnych rynków. Objęto nimi portale internetowe, biura obrotu nieruchomościami, komorników sądowych, urzędy pracy, podmioty zajmujące się transportem miejskim i wydające spersonalizowane karty miejskie, pracodawców, szkoły wyższe, firmy inwestycyjne prowadzące działalność maklerską, urzędy kontroli skarbowej, dostawców usług telekomunikacyjnych, komunalne jednostki organizacyjne, towarzystwa ubezpieczeniowe.

Niektóre kontrole były prowadzone z związku z koniecznością realizacji zadań wynikających ze współpracy z organami ochrony danych osobowych na terenie Unii Europejskiej. Współpraca ta polegała na podejmowaniu działań w obszarze sektorów wskazanych przez grupę roboczą art. 29, która zrzesza wszystkich generalnych inspektorów ochrony danych osobowych na terenie Unii Europejskiej. Było to również związane z koniecznością sprawdzenia wdrażania dorobku prawnego Schengen w organach państwowych zaangażowanych we współpracę Schengen, czyli w Policji, Straży Granicznej, Służbie Celnej, Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji – tak podówczas nazywał się ten urząd – Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Ponadto oprócz przewidywanych wyżej rodzajów kontroli przeprowadzane były tzw. kontrole doraźne w związku z zaleceniami przeprowadzenia kontroli otrzymywanymi w związku z materiałem dowodowym w sprawach.

Analizując działalność organu, warto zwrócić uwagę, że liczba decyzji administracyjnych wydawanych przez organ utrzymuje się na w miarę stałym poziomie: w 2009 r. było 1348 decyzji, w 2010 r. – 1412. W sprawozdaniu składanym przed Wysoką Izbą warto zwrócić uwagę, że na stałym poziomie utrzymuje się również liczba aktów prawnych, które są kierowane do opiniowania przez generalnego inspektora ochrony danych osobowych. W 2009 r. do Biura Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych wpłynęło 624 takich projektów, w 2010 r. – 614. Jest naprawdę bardzo szeroki przegląd zagadnień, którymi Wysoka Izba się zajmuje, a na które



## **Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Wojciech Rafał Wiewiórowski**

musimy patrzeć właśnie z punktu widzenia ochrony prywatności.

Nieprawidłowości, które pojawiały się w opiniowanych projektach, najczęściej dotyczyły braku doprecyzowania zakresu przetwarzanych danych, regulowania kwestii ochrony danych osobowych w aktach o randze niższej niż ustawa wbrew zapisom konstytucyjnym oraz tendencji do coraz większej ingerencji w prawo ochrony danych osobowych argumentowanej koniecznością usprawnienia działalności danej instytucji. Przypominam, że art. 31 konstytucji mówi o tym, że wszelka ingerencja w prawa i wolności obywatelskie może nastąpić tylko wtedy, kiedy jest to niezbędne w demokratycznym państwie prawnym.

Uwagi dotyczyły również pobierania przez administratorów danych opłaty od osoby, której dane dotyczą, za udzielenie informacji, a także niezachowania szczególnej ostrożności w kwestii przekazywania danych szczególnie chronionych. Kierowane są do nas również kwestie, które wynikają z projektów aktów prawnych. Bardzo charakterystyczna jest tendencja do pozyskiwania przez różne podmioty danych osobowych w zbyt szerokim zakresie w stosunku do celu ich przetwarzania i tworzenia dużych baz informacyjnych, megabaz, które często logicznie powiązane umożliwiają organom publicznym dostęp do bardzo szerokiej liczby informacji dotyczących obywateli.

W 2010 r. generalny inspektor ochrony danych osobowych opiniował tak ważne akty prawne dla ochrony prywatności w Polsce jak przepisy dotyczące systemu informacji w ochronie zdrowia, obecnie zwanego Systemem Informacji Medycznej, systemu informacji oświatowej, który ze zbioru o charakterze statystycznym staje się zbiorem przechowującym również dane osobowe, w tym dane szczególnie chronione dotyczące przedszkolaków, uczniów, ale również studentów, nauczycieli. Centralny Rejestr Podmiotów Krajowej Ewidencji Podatników to kolejny ze zbiorów, który ulega znaczącemu rozszerzeniu w ciągu ostatnich kilku lat. Obiektem zainteresowania generalnego inspektora są również połączenia pomiędzy tymi zbiorami a bazą PESEL.

Projektowanie takich megazbiorów zawierających dane osobowe, w tym dane szczególnie chronione, jest przedsięwzięciem budzącym wiele wątpliwości organu do spraw ochrony danych osobowych, gdyż dostęp do takiego zbioru z założenia przysługuje ogromnej liczbie podmiotów, co naraża zawarte w nim dane na ryzyko bezprawnej ingerencji, jak również stawia wyższe wymagania, jeżeli chodzi o zabezpieczenie zawartych w nim danych. Ingerencja w prawa i wolności obywatelskie musi spełniać kryterium konieczności w demokratycznym państwie prawnym dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, dla ochrony środowiska, zdrowia, moralności publicznej albo wolności i praw innych osób. Pod tym

względem generalny inspektor ochrony danych osobowych nadal będzie prowadził kontrole aktów prawnych przygotowywanych w naszym kraju.

Należy zwrócić uwagę na zmianę ustawy o ochronie danych osobowych, która została wprowadzona w roku 2010 i zaczęła obowiązywać w roku 2011. Jest to pokłosiem projektu zgłoszonego przez pana prezydenta Lecha Kaczyńskiego w roku 2007, który przez kolejne trzy lata był przygotowywany i opracowywany w Wysokiej Izbie. Co ciekawe, w ciągu 2009 r., 2010 r., a szczególnie 2011 r. zdecydowanie wzrosła liczba zbiorów zgłoszonych do rejestracji w rejestrze prowadzonym przez generalnego inspektora ochrony danych osobowych. W 2009 r. było to 7688 zbiorów, w 2010 r. – 8260 zbiorów, natomiast w 2011 r. – ponad 15 tys. zbiorów. Zostało zgłoszonych ponad 15 tys. zbiorów, czyli mamy wzrost o 89% w stosunku do roku 2010. Naszym zdaniem nie oznacza to, że w jakiś dramatyczny sposób zmieniły się zasady przetwarzania danych osobowych w Polsce, natomiast świadczy to o zdecydowanie wzrastającej u przedsiębiorców, ale również instytucji publicznych, świadomości konieczności prowadzenia w poprawny sposób zbiorów danych osobowych.

Inna bardzo istotna sprawa. W 2008 r. skierowano do organów ścigania 31 zawiadomień dotyczących popełnienia przestępstwa w związku z przetwarzaniem danych osobowych, w 2009 r. – 27, w 2010 r. – 23. Są to naszym zdaniem liczby bardzo małe. Jednocześnie warto zwrócić uwagę, że w żadnym z przypadków, o których mówię, nie doszło do sformułowania aktu oskarżenia, gdyż prokuratorzy uznawali, że błędy przekroczenia uprawnień naruszające ustawę o ochronie danych osobowych są przypadkami o znikomej szkodliwości społecznej. Uważamy to za bardzo negatywny trend w ocenie ustawy o ochronie danych osobowych, być może sugerujący, że przepisy karne w tej ustawie powinny być zamienione na przepisy o charakterze karno-administracyjnym, co zresztą proponuje Unia Europejska w ramach przygotowywanego w tej chwili pakietu zmian w przepisach europejskich dotyczących ochrony danych osobowych.

Bardzo ważną częścią naszej działalności jest edukacja i podnoszenie świadomości społecznej dotyczącej łamania przepisów o ochronie danych osobowych. Choć wyniki Eurobarometru pokazują, że Polacy zajmują wysokie miejsce, deklarując wysoką świadomość swoich praw związanych z ochroną danych osobowych, to jednak wciąż jest w tej kwestii wiele do zrobienia. Ekspansja usług internetowych i znacząca aktywność społeczeństwa korzystającego z sieci, w szczególności dzieci, kwestie wprowadzania rozwiązań biometrycznych i ogólny rozwój nowych technologii informacyjnych w różnych obszarach życia sprawiają, że zaczynamy coraz dotkliwiej odczuwać skutki naruszeń prywatności. Dlatego też Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych prowadzi szereg działań o charakterze edukacyjnym. Inicjuje konferencje i patronuje konferencjom, tak na-

## **Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Wojciech Rafał Wiewiórowski**

ukowym, jak i tym o charakterze dydaktycznym i popularyzatorskim. Angażuje się w wydawanie publikacji – część z tych publikacji wydawana jest wspólnie z Wydawnictwem Sejmowym, w działania edukacyjne poprzez e-learning i organizację bezpłatnych szkoleń adresowanych głównie do przedstawicieli administracji publicznej.

Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych ma również świadomość istnienia zapotrzebowania na wykwalifikowaną kadrę specjalistów w dziedzinie ochrony informacji, stąd też współpracuje z wyższymi uczelniami. Taką współpracę prowadzimy przede wszystkim z Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Akademią Leona Koźmińskiego, Szkołą Wyższą Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie i Wyższą Szkołą Finansów i Administracji w Gdańsku, Wyższą Szkołą Biznesu National-Louis University w Nowym Sączu. To są dane z roku 2009 i 2010. Ta współpraca została oczywiście rozwinięta również w 2011 r.

Na uwagę zasługują cyklicznie organizowane kampanie edukacyjne z okazji Dnia Ochrony Danych Osobowych czy Tygodnia Zapobiegania Kradzieży Tożsamości, a także porozumienia zawarte z różnymi podmiotami w celu podejmowania wspólnych działań dotyczących ochrony prywatności i ochrony danych osobowych.

Na podkreślenie zasługuje wciąż wysoka aktywność Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych na arenie międzynarodowej. W 2009 r., w 2010 r. i – już nieco wybierając – w 2011 r. była ona wzmocniana poprzez działania tak w grupie art. 29, jak i na innych forach międzynarodowych zajmujących się ochroną prywatności, oczywiście szczególnie zintensyfikowana była w trakcie polskiej prezydencji.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie i Panowie Posłowie! Dziś bardziej niż kiedykolwiek ochrona danych osobowych zyskuje na znaczeniu. W dobie rozkwitu nowoczesnych technologii zauważalne jest wzajemne przenikanie się tego, co publiczne, z tym, co prywatne. Coraz więcej obszarów naszego życia prywatnego i zawodowego przenosi się do świata wirtualnego. Dzięki temu mamy, co prawda, łatwiejszy dostęp do usług i informacji, ale z drugiej strony musimy bacznie monitorować bezpieczeństwo naszych danych.

W świecie e-gospodarki bardzo ważne jest wzajemne zaufanie konsumentów, kontrahentów, usługodawców. O ile podmioty sektora publicznego są zobowiązane pod rygorem prawnym do przestrzegania prawa o ochronie danych osobowych, to firmy prywatne pojmują ten obowiązek w specyficzny sposób, traktują go jako wyznacznik swojej wiarygodności na rynku. To podejście staramy się również rozwinąć – że to nie jest tylko przymus, to jest wiarygodność wobec klientów, wiarygodność wobec kontrahentów, z którymi współpracujemy.

Podkreślam tutaj słowa, jakie podły na posiedzeniu Agendy Cyfrowej, którą ogłosiła Komisja Europejska, że Europejczycy nie będą korzystali z usług, którym nie ufają.

Oceniając możliwość realizacji zadań przez Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych w przedmiocie kontroli, zwłaszcza tych realizowanych w związku z wejściem w życie ustawy o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w Systemie Informacyjnym Schengen, które wymagają wysoce specjalistycznego podejścia ze strony inspektorów, wskazać należy, że nie jest to łatwe przy obecnym stanie zatrudnienia. Zorganizowanie zespołów kontrolnych wykonujących czynności na terenie całego kraju, bo przecież nie mamy delegatur w terenie, wymaga – jeśli chodzi o Departament Inspekcji – znacznego zwiększenia obciążeń oraz liczby pracowników, którzy są zaangażowani w inspekcje.

Tu zwrócę uwagę na to, że w sytuacji, jaką zresztą mamy w całej administracji publicznej, w której przestajemy być konkurencyjnym pracodawcą dla rynku, szczególnie w obszarze prawników zajmujących się ochroną prywatności oraz informatyków i specjalistów od nowych technologii, zaczyna dochodzić do tego, że praca w Biurze Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych traktowana jest jako przygotowanie do życia w prywatnych firmach, czyli zdobywanie doświadczenia, w jaki sposób radzić sobie z kwestiami ochrony informacji i bezpieczeństwa. I nasi najlepsi specjaliści, którzy są najlepiej przygotowani do pracy, ze względu na to, że nie jesteśmy w stanie zapewnić im odpowiedniego wynagrodzenia, odchodzą po prostu do dobrych firm. Jedynym plusem w tym zakresie jest to, że przygotowujemy świetnych specjalistów dla naszego rynku. Natomiast oczywiście zdając sobie sprawę z tego, jak wygląda sytuacja finansowa, zdając sobie sprawę ze szczególnych problemów, które mamy, jeżeli chodzi o przeznaczanie środków finansowych na administrację, zwracam uwagę na to, że ewentualne pogorszenie tej sytuacji może doprowadzić do stanu, z którym mamy do czynienia w niektórych krajach Unii Europejskiej, gdzie organy ochrony danych osobowych tak naprawdę przestają istnieć, przestają działać w sposób skuteczny.

Kolejnym problemem niedostatecznie uregulowanym w polskim prawie, stanowiącym generalny kłopot, na który w podsumowaniu tej dyskusji chciałbym zwrócić uwagę państwa, jest problem jawnego dostępu do danych oraz problem otwartego dostępu do danych w Internecie. Cały czas posługujemy się pojęciem jawności formalnej rejestrów publicznych, które pochodzi z lat 30. XX w. Tymczasem to, co było jawne w formie papierowej, jest dzisiaj jawne w Internecie. Nie mamy rozstrzygnięcia, czy każdy dokument, który był jawny na przykład w związku z jawnością ksiąg wieczystych, powinien być umieszczany w internetowych, łatwych do przeszukiwania, skopiowania i wykorzystywania w innych celach bazach. Toteż zwracam uwagę państwa na to, że w przypadku



**Generalny Inspektor Ochrony Danych  
Osobowych Wojciech Rafał Wiewiórowski**

rejestrów sądowych, ksiąg wieczystych, ale również wokand sądowych ten problem zaczyna być problemem bezpieczeństwa obywateli, którzy mogą być łatwo profilowani przy pomocy danych udostępnianych z jawnych, jak mówię, formalnie jawnych, źródeł.

Oczywiście kolejnym problemem, na który generalny inspektor ochrony danych osobowych zwraca uwagę bardzo wyraźnie w ostatnich latach, jest problem retencji danych telekomunikacyjnych, a ściślej mówiąc, problem korzystania z danych retencyjnych, czyli tego, kto i w jaki sposób może z nich korzystać.

Podsumowując, chciałbym podkreślić, że obecnie większość Polaków ma świadomość istnienia przepisów dotyczących ochrony danych osobowych. Niemal połowa Polaków deklaruje, że te dane są chronione skutecznie. Dzięki jasnym procedurom przekazywania informacji, szkoleniom, rozbudowanemu systemowi rozpatrywania skarg dotyczących ochrony danych osobowych i doradztwa dostęp obywateli do wiedzy z zakresu działalności organu, a także prawa każdej jednostki do ochrony prywatności i ochrony danych osobowych są zapewnione. Niemniej, proszę państwa, ta działalność o charakterze edukacyjnym, uczulająca na problem ochrony prywatności, powinna być kierowana w szczególności do młodego pokolenia, w szczególności do tych, którzy dzisiaj mają z tyłu głowy, że ochrona prywatności jest jedną z najważniejszych rzeczy, na które powinni zwracać uwagę, a z drugiej strony przystępując do świata sieciowego, zdają się zapominać o tym, że to, co robią w sieci dzisiaj, będzie widoczne w sieci również za 10, a prawdopodobnie i za 20 lat i wykorzystywane niekoniecznie w sposób, w jaki sobie życzą.

Mogę stwierdzić, że generalny inspektor ochrony danych osobowych realizował swoje zadania w sposób kompetentny na tyle, na ile było to możliwe przy zajmowaniu się jednocześnie Prawem energetycznym, przewozem pasażerów drogą morską, rachunkowością, kwestiami związanymi z dostępem do informacji publicznej itd. Bardzo charakterystycznym przykładem różnych dziedzin, którymi musimy się zajmować na co dzień, są procedowane w tej chwili przez rząd przepisy dotyczące inteligentnych liczników energetycznych, czyli projekt nowego Prawa energetycznego, które wymaga od nas najpierw nauczania się tak naprawdę, na czym polega cała konstrukcja zbierania danych w energetyce, aby zrozumieć, jakiego rodzaju skok, a jest to ogromny skok, zostanie dokonany w momencie, kiedy wprowadzone zostaną inteligentne liczniki energetyczne.

Jestem otwarty na wszelkiego rodzaju współpracę tak z Sejmem, jak i z instytucjami administracji publicznej, z organizacjami przedsiębiorców i organizacjami pozarządowymi, które zajmują się kwestiami ochrony prywatności w Polsce. Traktuję tego typu działania jako clou działalności generalnego inspektora ochrony danych osobowych, który nie jest prze-

cież organem ścigania, tylko organem, który ma doprowadzić do poprawnej ochrony prywatności w naszym kraju. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo panu generalnemu inspektorowi.

Teraz proszę o zabranie głosu pana posła Borysa Budkę w celu przedstawienia stanowisk komisji zaawartych w drukach nr 128 i 129.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Borys Budka:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Otóż podobnie jak pan minister przedstawię łącznie dwa sprawozdania komisji.

Po przeprowadzeniu na posiedzeniu 12 stycznia dyskusji i po głosowaniu jawnym Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka jednogłośnie rekomenduje i wnosi do Wysokiego Sejmu, aby Sejm raczył przyjąć sprawozdanie z działalności generalnego inspektora ochrony danych osobowych w roku 2009, które zostało zawarte w druku nr 63, oraz żeby Wysoki Sejm raczył przyjąć sprawozdanie z działalności generalnego inspektora ochrony danych osobowych w roku 2010.

Jednocześnie w imieniu komisji chciałbym bardzo serdecznie podziękować panu ministrowi za tak skonstruowane sprawozdania i życzyć dalszej wytrwałości w trudnej, acz ważnej pracy. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w łącznej dyskusji nad tymi punktami porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy zabierze głos pan poseł Zenon Durka z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Zenon Durka:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska dotyczące działalności generalnego inspektora ochrony danych osobowych, o której mowa w sprawozdaniach za rok 2009 i rok 2010, odpowiednio druki nr 63 i 64.

**Posel Zenon Durka**

Nadzór nad ochroną danych osobowych od 1997 r., czyli od uchwalenia ustawy, sprawuje generalny inspektor ochrony danych osobowych. Do jego głównych ustawowych obowiązków należy: kontrola zgodności przetwarzania danych z przepisami o ochronie danych osobowych, wydawanie decyzji administracyjnych, rozpatrywanie skarg, prowadzenie rejestru zbiorów danych oraz udzielanie informacji o zarejestrowanych zbiorach, opiniowanie projektów aktów prawnych w zakresie zgodności z przepisami dotyczącymi ochrony danych osobowych, doskonalenie systemu ochrony danych osobowych oraz uczestniczenie w pracach międzynarodowych organizacji i instytucji zajmujących się przedmiotową problematyką.

W 2009 r. do Biura GODO wpłynęło 1049 skarg, a w 2010 r. – 1114 skarg. Wpłynęło również kilka tysięcy próśb i pytań w zakresie interpretacji aktów prawnych. Najczęściej skargi dotyczą tradycyjnie przetwarzania danych osobowych w celach marketingowych oraz zabezpieczenia danych osobowych.

Liczba kontroli realizowanych przez GODO utrzymuje się na poziomie ok. 200 rocznie i jest to liczba porównywalna z liczbą kontroli w innych podobnej wielkości państwach Unii Europejskiej.

Odnosnie do opiniowania aktów prawnych w 2009 r. były 624 projekty, a w 2010 r. – 614 projektów.

Liczba wniosków o przekazywanie danych osobowych do państw trzecich utrzymuje się od lat na podobnym poziomie. W 2009 r. wpłynęły 54 wnioski, a w 2010 r. – 37 wniosków.

Dziwi mała liczba zawiadomień o popełnieniu przestępstwa. W 2009 r. było 27 zawiadomień, a w 2010 r. – 23 zawiadomienia.

Biuro GODO w latach 2009–2010 położyło duży nacisk na pracę edukacyjną i kwestie związane ze szkoleniami. Biuro podjęło w tym celu współpracę z wieloma uczelniami oraz przeprowadziło ok. 50–60 szkoleń.

Biuro, jak w poprzednich latach, organizowało spotkania rzeczników ochrony danych osobowych państw Europy Środkowej i Wschodniej.

W świadomości społecznej ochrona naszych danych osobowych zyskuje na znaczeniu. W okresie rozkwitu nowoczesnych technologii i pogłębiania informatyzacji życia codziennego zauważalna jest ogólna orientacja na wzajemne przenikanie się tego, co publiczne, i tego, co my obywatele staramy się zachować tylko dla siebie. Stwarza to niewątpliwie zagrożenia dla naszej prywatności.

GODO sprawuje kontrolę nad procesami gromadzenia, przechowywania i wymiany naszych danych, co umożliwia zminimalizowanie w znacznym stopniu niepożądanych skutków ekspansji informacji.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Należy uznać, że generalny inspektor ochrony danych osobowych realizuje swoje zadania w sposób właściwy, kompetentny i pełny. Dzięki jasnym procedurom, rozbudowanemu systemowi doradztwa i sys-

temowi komunikacji elektronicznej dostęp obywatela do informacji z zakresu działania inspektora jest dziś łatwiejszy niż w latach poprzednich.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska wnosi o przyjęcie sprawozdań zawartych w drukach nr 63 i 64. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Łukasz Zbonikowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Łukasz Zbonikowski:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu w sprawie sprawozdania z działalności generalnego inspektora ochrony danych osobowych, obejmującego dwa lata jego działalności, tj. rok 2009 r. i rok 2010. Mimo iż oba sprawozdania GODO przekazywał we właściwych terminach, to jednak rozpatrujemy dziś sprawozdania z dwóch lat. I tu właściwie nasuwa się pytanie do Prezydium Sejmu: Dlaczego sprawozdanie za rok 2009 przeleżało półtora roku i nie było rozpatrywane rok temu? Nie rozwodząc się jednak nad tym tematem, pragnę odnieść się do treści sprawozdania generalnego inspektora przedstawionego przed chwilą, ale także w trakcie posiedzenia Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w dniu 12 stycznia br. Najistotniejsze zaprezentowane kwestie to zauważalny wzrost świadomości obywateli w zakresie dotyczącym prawa do ochrony prywatności i prawa do ochrony danych osobowych. Wzrasta liczba skarg kierowanych do generalnego inspektora ochrony danych osobowych przez obywateli, którzy interesują się bezpieczeństwem i przetwarzaniem swoich danych osobowych przez instytucje, firmy, serwisy internetowe i wiele innych jednostek. Pojawia się coraz więcej pytań i próśb o interwencję, co świadczy o tym, że Polacy obawiają się o bezprawne wykorzystywanie ich danych osobowych. Pojawia się także problem styku transparentności życia publicznego z ochroną prywatności, w odniesieniu którego granica ta jest bardzo cienka i często niezauważalna, co prowadzi do nadużyć zwłaszcza przez organy samorządowe i wykorzystywania ustawy o ochronie danych osobowych do odmowy udzielania obywatelom informacji publicznych, o których mają prawo wiedzieć. W związku z tym praktykami GODO podejmuje szereg działań edukacyjnych, szkoleń, konferencji, spotkań, które są adresowane przede wszystkim do przedstawicieli administracji rządowej i samorządowej. Chciałbym się na tym punkcie bardziej skoncentrować,



**Posel Łukasz Zbonikowski**

panie inspektorze, ponieważ jest to rzeczywiście problem. Waga życia transparentnego i przejrzystego w kontekście funkcjonowania demokracji, szczególnie na szczeblach lokalnych, samorządowych, jest niezwykle istotna. Obywatele tylko wtedy mogą sprawować społeczną kontrolę, kiedy będą mieli dostęp do pełnych informacji związanych z osobami lub z funduszami publicznymi. W rzeczywiście ustawa jak i osoba samego inspektora ochrony danych osobowych są nadużywane przez wiele instytucji, jak choćby przez omawianą podczas posiedzenia komisji Inspekcję Transportu Drogowego, która nie chce udostępniać zdjęć kierowcom, których karze mandataми, ale także nagminnie przez wiele samorządów, które bardzo często mają prostą wymówkę do odmowy udzielenia informacji. Jest to też ważna kwestia do zastanowienia się również dla generalnego inspektora ochrony danych osobowych. Może nawet powinien podjąć jakąś inicjatywę, aby nie było zakazu informacji w instytucjach publicznych, za pieniądze publiczne, o tym, ile kto dostaje pensji. O ile bowiem osoba publiczna jest prześwietlona – wiemy, ile burmistrz czy wójt dostaje – o tyle w przypadku żony burmistrza czy wójta zatrudnionej w urzędzie miasta albo w spółce miejskiej jest zakaz informowania. A przecież wiemy, że często przez członków rodziny czy znajomych można równie dobrze korumpować jak przez samą osobę sprawującą funkcję publiczną. Uważam zatem, że dla dobra demokracji, dla kontroli społecznej, należałoby tę kwestię rozważyć, panie inspektorze.

Innymi problemami, z którymi borykał się GODO w latach 2009–2010, były kwestie niewłaściwego zabezpieczenia danych osobowych oraz związany zapewne z rozwojem technologicznym problem coraz większej liczby skarg dotyczących przetwarzania danych osobowych w Internecie. W 2009 r. było to zaledwie 88 skarg, w 2010 r. – niemal dwukrotnie więcej, więc tendencja jest zdecydowanie wzrostowa. GODO prowadzi kontrole, których liczba utrzymuje się w granicach 200 rocznie. Oczywiście ich liczba wydaje się niewystarczająca, zwłaszcza biorąc pod uwagę ilość skarg przesyłanych do GODO w wielu różnych kwestiach. Jednak bez znaczącej poprawy finansowej nie ma oczywiście możliwości w chwili obecnej, aby zwiększyć liczbę kontroli. W 2010 r. GODO przeprowadził opiniowanie aktów prawnych dotyczących kilku dużych systemów informatycznych, które są tworzone w naszym kraju, czyli systemu informacji w ochronie zdrowia, systemu informacji oświatowej, a także baz centralnych, takich jak Centralny Rejestr Podmiotów Krajowej Ewidencji Podatników czy Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej. Praca nad tak ogromnymi bazami danych osobowych, w tym także danych szczególnie chronionych, jest przedsięwzięciem wymagającym szczególnej troski, ponieważ z założenia dostęp do tak wielkich baz danych będzie miała dużo

większa liczba podmiotów. Budzi to wątpliwości i obawy dotyczące ich odpowiedniego zabezpieczenia przed osobami niepowołanymi lub wykradzeniem.

Muszę przyznać, że stanowisko generalnego inspektora ochrony danych osobowych, szczególnie w sprawie systemu informacji oświatowej, było dla naszego klubu niewystarczające, można powiedzieć, chwiejne. Nigdzie w Europie nie tworzy się tak rozbudowanej bazy danych z tyloma informacjami wrażliwymi, jak proponuje to polski rząd. Te dane z założenia mają dotyczyć dużej grupy osób i być przechowywane przez długi okres w systemach elektronicznych. Polski rząd buduje ten system od dwóch lat i ma jeszcze na to czas do 2014 r., więc jest tu pole do działania również dla generalnego inspektora ochrony danych osobowych.

Informuję, że Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość złożył wniosek do Trybunału Konstytucyjnego właśnie w sprawie próby wprowadzenia systemu informacji oświatowej. Powinna być tu zdecydowana reakcja generalnego inspektora ochrony danych osobowych, tym bardziej że w 2010 r. zakończył się proces legislacyjny dotyczący ustawy o zmianie ustawy o ochronie danych osobowych, który wprowadził kilka nowych rozwiązań. Po raz pierwszy pojawiła się możliwość wykonywania przez GODO działalności egzekucyjnej w stosunku do wydawanych przez siebie decyzji, co wcześniej było niemożliwe. Istnieje więc jedynie teoretyczna możliwość nałożenia grzywny w postępowaniu egzekucyjnym.

Kolejnym istotnym tematem jest kwestia możliwości przetwarzania przez pracodawców danych biometrycznych pracowników. Wzbudza ona duże kontrowersje, ponieważ służy do rozliczania czasu pracy pracownika, co przez wielu, także przez GODO, jest uznawane za nadmierną ingerencję w prywatność. Dane biometryczne powinny być zbierane dla celów bezpieczeństwa, np. żeby kontrolować, kto wchodził do pomieszczenia, w którym znajdują się np. materiały niebezpieczne czy promieniotwórcze. Natomiast nie powinno się ich wykorzystywać masowo według woli pracodawcy, szczególnie prywatnego.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Po przeanalizowaniu sprawozdań i wysłuchaniu generalnego inspektora ochrony danych osobowych zarówno dziś, jak i na posiedzeniu komisji, jako klub parlamentarny możemy stwierdzić, że dane sprawozdania zasługują na przyjęcie i o to mój klub wnioskuje. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Następnym mówcą będzie pan poseł Robert Biedroń z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.



**Posel Robert Biedroń:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt i przyjemność przedstawić nasze stanowisko wobec sprawozdania z działalności generalnego inspektora ochrony danych osobowych w roku 2009 i 2010.

Podzielam opinię mojego kolegi z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, że dyskusja nad sprawozdaniem za rok 2009 i 2010 oraz przyjmowanie go jest pewnym utrudnieniem i niezręcznością w naszej pracy, zwłaszcza że, jak podkreślił pan minister w swoim wystąpieniu, budżet generalnego inspektora jest dość ograniczony, a zakres pracy GODO praktycznie z każdym miesiącem się powiększa i tych spraw jest coraz więcej. Wydaje się więc zasadne, abyśmy dyskutowali nad działalnością generalnego inspektora w tym miejscu przynajmniej raz w roku. Dlatego w imieniu klubu proponuję, abyśmy spotkali się w przyszłym roku i dyskutowali na temat pana sprawozdania za kolejny rok i żeby to się już stało tradycją.

Nie będę się odnosił do podnoszonych już wcześniej kwestii, z którymi jako klub całkowicie się zgadzamy, ale chciałbym zwrócić uwagę na jedną bardzo ważną kwestię, która leży w kompetencjach generalnego inspektora, a która nie zyskała dzisiaj, niestety, zainteresowania pana ministra i pan minister w swoim wystąpieniu nie zwrócił na nią uwagi, mimo że podczas naszego spotkania w Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka dyskutowaliśmy na ten temat. Chodzi o brak reakcji na zwiększającą się liczbę wniosków dotyczących przetwarzania danych osobowych przez kościoły i związki wyznaniowe, głównie jeśli chodzi o osoby, które chcą dokonać apostazji.

Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych zawiera art. 43 ust. 2, który w praktyce ogranicza możliwość GODO w zakresie kontroli kartotek parafialnych i interwencji, gdy proboszczowie łamią prawo do ochrony danych osobowych. Ustawa mówi bowiem w art. 43 ust. 2, że w odniesieniu do zbiorów, o których mowa w ust. 1 pkt 1 i 3, oraz zbiorów, o których mowa w ust. 1 pkt 1a, przetwarzanych przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencję Wywiadu, Służbę Kontrwywiadu Wojskowego, Służbę Wywiadu Wojskowego oraz Centralne Biuro Antykorupcyjne, generalnemu inspektorowi nie przysługują uprawnienia określone w art. 12 pkt 2. Sprawia to, że z tej możliwości inspekcji wykluczone są właśnie kościoły lub związki wyznaniowe.

Jakie ma to swoje skutki w praktyce? Otóż niestety w praktyce obywatel jest pozbawiony instytucji, do której mógłby się zwrócić, która skutecznie mogłaby interweniować w momencie, kiedy jego dane są nielegalnie przetwarzane właśnie przez Kościół czy związek wyznaniowy. Wydaje się, że intencją ustawodawcy było, aby urząd, na którego czele pan stoi, właśnie służył pomocą wszystkim obywatelom w zakresie działalności wszystkich instytucji funkcyj-

jących w naszym kraju, poza wyjątkami, które są oczywiste i które są wymienione w ustawie, jak Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, wywiad itd.

Chciałbym zwrócić uwagę, że tenże zapis ustawy zawdzięczamy posłom II kadencji Sejmu, którzy pracowali nad tą ustawą. Ten zapis niestety jest niezgodny z dyrektywą unijną 95/46 WE, którą posłowie transponowali do polskiego prawa przed przyjęciem ustawy w 1997 r., a która mówi wyraźnie, że państwo członkowskie może ograniczyć organom nadzorczym dostęp do danych osobowych, ale tylko w następujących dziedzinach wymienionych enumeratywnie. Jest to bezpieczeństwo publiczne, interes ekonomiczny lub finansowy oraz walka z przestępczością. Interesujące jest to, dlaczego posłowie II kadencji zignorowali ten zapis i włączyli do listy wyłączeń także kartoteki parafialne. Zapis ten jest także niezgodny ze zdrowym rozsądkiem, jak wspomniałem, ponieważ kartoteki parafialne stawiają kościoły i związki wyznaniowe na tym samym poziomie co Służba Kontrwywiadu Wojskowego – wyliczam instytucje zapisane w ustawie – Agencja Wywiadu, Centralne Biuro Antykorupcyjne czy Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, zrównują je. Powstaje pytanie, czy Kościół katolicki, inne kościoły, związki wyznaniowe to są służby wywiadowcze, które powinny dysponować taką samą ochroną jak inne ważne służby bezpieczeństwa. Myślę, że odpowiedź na to pytanie jest prosta.

W praktyce sprawia to, że GODO nie może wykonywać dwóch ze swoich podstawowych działań. Po pierwsze, nie może przeprowadzać inspekcji, po drugie, nie może wydawać decyzji administracyjnych. To sprawia, że praktycznie Kościół czy kościoły i związki wyznaniowe, bo to nie dotyczy tylko Kościoła katolickiego, mogą bezkarnie gromadzić dane osobowe obywateli Rzeczypospolitej Polskiej i przetwarzać je, wykorzystywać do swoich celów i pozostają poza jakąkolwiek kontrolą państwa w tym zakresie.

Zachodzi też pytanie, czy w świetle przegranego przez GODO w grudniu 2011 r. procesu przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Warszawie generalny inspektor zamierza zmienić swoją praktykę automatycznego umarzania postępowań dotyczących naruszania ochrony danych osobowych przez podmioty kościelne. Taka praktyka niestety do tej pory była stosowana. Wiem, panie ministrze, że pan jest osobą, która w swojej działalności akurat inicjuje tę dyskusję, zainicjował pan wiele ważnych instrumentów zmierzających ku poprawie tego stanu, ale warto się zastanowić, czy takie automatyczne umarzanie tych spraw przez generalnego inspektora nie przynosi więcej szkody niż pożytku.

Chciałbym przypomnieć, że Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie podkreślił w swoim wyroku, że generalny inspektor ochrony danych osobowych miał obowiązek zajęcia się sprawą. GODO nie ustalił stanu faktycznego sprawy i automatycznie przyjął, że sprawa należy wyłącznie do związku wy-

**Posel Robert Biedron**

znaniowego. Według sądu GODO nie użył wszystkich narzędzi prawnych, którymi dysponuje.

Oczywiście prawodawca dał GODO też duże pole do dowolności interpretacji zakresu swoich kompetencji. Dlatego zachodzi uzasadniona konieczność doprecyzowania istniejących przepisów w tym zakresie, a także, a może szczególnie, zmiany art. 43 ust. 2 ustawy o ochronie danych osobowych z 1997 r. poprzez zniesienie zakazu ingerencji w dane przetwarzane przez kościoły lub inne związki wyznaniowe. Chciałbym powiedzieć i zapowiedzieć, że w tym zakresie Klub Poselski Ruch Palikota zamierza w najbliższym czasie podjąć inicjatywę legislacyjną.

Cieszę się, podsumowując moje wystąpienie, że pan minister jest otwarty na współpracę. To dobry znak. Deklarujemy ze strony naszego klubu współpracę. Jesteśmy bardzo żywotnie, jeśli pan obserwuje funkcjonowanie naszego klubu, zainteresowani problematyką ochrony danych osobowych. Dlatego w imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota, po przeanalizowaniu pana informacji i dyskusji w klubie, podjęliśmy decyzję, że oba sprawozdania, za 2009 r. i 2010 r., zasługują na przyjęcie przez Klub Poselski Ruch Palikota i przez Sejm. Serdecznie dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Józef Zych z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie marszałku.

**Posel Józef Zych:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego zapoznał się ze sprawozdaniem generalnego inspektora ochrony danych osobowych za lata 2009 i 2010. Klub z dezaprobatą odnosi się do sytuacji, gdy sprawozdania dotyczące niestety odległych lat są rozpatrywane przez Sejm następnej kadencji. Cokolwiek by powiedzieć o przyczynach takiego stanu, jedno jest pewne: nie najlepiej to świadczy o braniu pod uwagę przekazywanej przez generalnego inspektora wiedzy na temat tak wrażliwy, jak ochrona danych osobowych.

Jak wynika z przedłożonych sprawozdań oraz codziennych doświadczeń, ustawa o ochronie danych osobowych budzi wiele wątpliwości. Ważniejsze jest jednak to, że jej przepisy w wielu przypadkach są nieprzestrzegane lub pokrętnie interpretowane. Obydwa sprawozdania są kopalnią wiedzy na temat stosowania przepisów ustawy, wyjaśnień stosowanych przez

generalnego inspektora, a także uwag zgłaszanych do projektowanych przepisów, w tym projektów ustaw.

W czasie gdy Sejmowi zarzuca się tworzenie nieśpójnego, niezgodnego z konstytucją, a nawet złego prawa, warto nieco uwagi poświęcić sprawozdaniom odnoszącym się do opiniowania projektów ustaw i rozporządzeń dotyczących ochrony danych osobowych. Szczególnie interesujące są uwagi odnoszące się do projektów ustaw, zarówno w czasie konsultacji na etapie rządowym, jak i sejmowym.

Jak wynika ze sprawozdania za rok 2009, do generalnego inspektora w roku 2009 do zaopiniowania skierowano 624 akty prawne, a w roku 2010 przekazano 617 projektów. Szczególne miejsce wśród projektów ustaw przekazywanych do zaopiniowania w 2009 r. zajmował projekt ustawy o systemie informacji o ochronie zdrowia. Zresztą wywoływał on w Sejmie także bardzo poważne kontrowersje. Ze sprawozdania wynika, że generalny inspektor po zapoznaniu się z tym projektem podjął działania dla zapewnienia, by przyjmowane nowe rozwiązania prawne gwarantowały jak najwyższy poziom ochrony szczególnie wrażliwych danych, jakimi są dane o stanie zdrowia. Generalny inspektor wskazał zagrożenia dla prawa do prywatności i prawa do ochrony danych osobowych wynikające z regulacji zawartych w przedstawionym do zaopiniowania projekcie. Uwagi dotyczyły głównie oceny zbioru jego zawartości oraz metod zabezpieczenia tych danych. Generalny inspektor zwrócił bardzo istotną uwagę na fakt, iż niektóre systemy rejestracji, np. rejestry rakowe, wprowadzone zostały do projektu ustawy bez podstawy prawnej. Trafnie zatem generalny inspektor zauważył, że wprowadzony projektem ustawy system informacji o ochronie zdrowia swoim zakresem obejmować powinien wyłącznie te rejestry oraz ewidencje, które tworzone będą w oparciu o przepisy obowiązującego prawa.

Ważne uwagi zgłosił także do projektu ustawy o systemie informacji oświatowej oraz do pakietu ustaw zdrowotnych. Można by przeprowadzić całą analizę tego. Chciałbym podkreślić jedną rzecz – to jest ogromna praca. Dziś wiemy, że z danymi tajnymi, poufnymi mamy ogromny problem i trafnie kiedyś premier Tusk powiedział, że w Polsce trzeba by cudu, żeby dane tajne rzeczywiście były tajnymi.

A zatem, panie inspektorze, chciałbym panu serdecznie podziękować, bo to jest ogromna praca w sensie prawnym, interpretacyjnym i ona powinna być przez Sejm właściwie wykorzystana.

Natomiast jeżeli można, to chciałbym się odnieść do dwóch zagadnień. Mój kolega z Ruchu Palikota poruszył problem rejestrów kościelnych. Otóż to nie był tylko problem zależny od ówczesnych posłów – doskonale pamiętam tę dyskusję – to był problem m.in. umowy rządowej, umowy między rządem a Stolicą Apostolską, konkordatu. Kolego, ja akurat w imieniu Sejmu prowadziłem rozmowy i coś na ten temat wiem. A więc jeżeli pan chciałby tak powiedzieć i analizować konkordat pod takim kątem, że tam nie ma



**Posel Józef Zych**

odpowiedniego zapisu, to ja się z panem zgodzę, tylko trzeba wczuć się w ducha tego porozumienia zawartego przez rząd. Nie odnoszę się do tego, czy to jest słuszne, czy nie. Nie odnoszę się do tego. Pokazuję tylko – bo pan podniósł problem, że to sprawa posłów – jak to wyglądało, ale nie ustosunkowuję się do tego, czy to było zasadne w tym momencie, czy to nie było zasadne.

Problemów jest ogromnie dużo i sądzę, że w niedługim czasie – i z tym zgadzam się również – trzeba będzie się zastanowić nad zmianą tej ustawy, i w tym zakresie powinniśmy głównie wykorzystać wiedzę, doświadczenie i praktykę generalnego inspektora. Jeżeli tak się stanie, to będzie dobrze.

I druga rzecz. Pan mówił o tym, że byłoby dobrze, gdybyśmy w przyszłym roku rozpatrywali...

(Posel Robert Biedroń: Tak.)

Proszę pana, w tym roku powinniśmy mieć sprawozdanie za rok 2011 i wprowadzić taką praktykę, tylko że z informacjami, które przyjmujemy w Sejmie, różnie bywa, bo te informacje, sprawozdania pochodzą od różnych organów podporządkowanych Sejmowi lub organów, które mają obowiązek ich składania. A problem zaległości, niewykorzystywania tego to jest problem występujący od wielu lat.

(Posel Robert Biedroń: Tak, dziękuję.)

Rzecz jasna, deklaracja generalnego inspektora w sprawie współpracy jest istotna, tylko inny jest poziom współpracy z rządem, z innymi organizacjami, inny z Sejmem, bo przecież w Sejmie generalny inspektor składa sprawozdania. Jednak to jest bardzo cenne, że uczestniczy w tym pracach, że poważnie podchodzi do projektów ustaw. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Głos zabierze pani posłanka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej w sprawie dwóch sprawozdań generalnego inspektora ochrony danych osobowych, to jest sprawozdań z działalności GIODO w roku 2009 (druk nr 63) i w roku 2010 (druk nr 64) wraz z wnioskami wynikającymi ze stanu przestrzegania przepisów o ochronie danych osobowych.

Z satysfakcją chcę podkreślić, że GIODO, jako organ powołany na podstawie ustawy z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych, znakomicie wpisał się w system realizacji podstawowych praw

obywatelskich wynikających z konstytucji: ochrony życia prywatnego i ochrony danych osobowych. Co więcej, dzięki swej aktywności i rzetelnej merytorycznej działalności w sposób bardzo istotny wpłynął na poziom świadomości obywateli.

Obserwujemy stały trend wzrostu liczby skarg kierowanych do Biura GIODO, a przede wszystkim wzrostu liczby pytań i prośb o interpretację aktów prawnych. Mówiąc wprost, to bardzo zdrowy przejaw życia społecznego. Rośnie świadomość i aktywność obywateli, a co za tym idzie, rośnie poziom egzekwowania przysługujących im praw. Z pewnością, co w sprawozdaniach podkreślono, kluczową rolę w tych pozytywnych zmianach odgrywają organizacje społeczne i serwisy internetowe.

To, co nas, jako obywateli, cieszy, to spadek liczby skarg odnoszących się do sektora bankowego. Przypomnę, że w roku 2010 wpłynęło ich 119, a w roku 2008 było ich 179. Mamy nadzieję, że ten trend się utrzyma i złe praktyki stosowane przez instytucje finansowe będą systematycznie ograniczane.

Natomiast informacja dotycząca wzrostu liczby skarg w sektorze odnoszącym się do Internetu, choć nie napawa optymizmem, bo liczba ta rośnie, wynika, jak sądzę, po części z faktu, że żyjemy w czasach powszechnej ekspansji nowoczesnych technologii teleinformatycznych, i z pewnością jest to obszar, który będzie w centrum zainteresowania GIODO w ciągu najbliższych lat.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Bardzo ważnym sektorem aktywności GIODO są działania kontrolne, które utrzymują się na zbliżonym poziomie, ok. 200 rocznie. Jednak liczba ta, zdaniem samego GIODO, jest zbyt niska, szczególnie, co dzisiaj też usłyszeliśmy, dotyczy to kontroli poza Warszawą, a zwiększenie liczby tych kontroli bez odpowiedniego wsparcia kadrowego i finansowego ze strony państwa – o co z tego miejsca apeluję – nie będzie w najbliższych latach możliwe.

Pragnę zwrócić również uwagę Wysokiej Izby na fakt, że maleje liczba spraw, w których GIODO skierował zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. W roku 2010 to jedynie 23 zawiadomienia. Ta tendencja może cieszyć, bo restrykcja zawsze jest rozwiązaniem ostatecznym. Dużo skuteczniejsze jest propagowanie idei ochrony danych osobowych i zobowiązanie do usunięcia naruszeń. Jak podkreślił generalny inspektor, zawiadomienia o przestępstwie wiązały się z wyjątkowo rażącymi naruszeniami prawa.

Pozytywny jest również fakt, że liczba kierowanych do zaopiniowania przez GIODO aktów prawnych utrzymuje się na wysokim poziomie, choć zdarzają się sytuacje, gdy organ ten nie jest pytany o opinię, jak miało to miejsce na przykład w przypadku nowych przepisów dotyczących fotoradarów. Mam nadzieję, że to będzie jeden z odosobnionych przykładów.

Na uwagę zasługuje także fakt, że GIODO prowadzi systematyczną akcję edukacyjną i szkoleniową.

**Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska**

Przypomnę, że w latach 2009–2010 w szkoleniach wzięło udział ponad 1000 osób.

Wysoka Izbo! Tematem, który z pewnością będzie w przyszłości wyzwaniem dla działalności GODO, ale również dla nas, parlamentarzystów, jest biometria, która uregulowana jest fragmentarycznie w różnych aktach prawnych. Doniesienia prasowe, i to w ostatnim okresie, wskazują na to, że już rozpoczęła się dyskusja o konieczności podjęcia prac legislacyjnych nad generalnymi zasadami dotyczącymi wykorzystania danych biometrycznych. To przyszłość, jak sądzę, ale myślę też, że już nieodległa.

Dziś natomiast pragnę poinformować Wysoką Izbę, że Klub Poselski SLD popiera przedłożone dwa sprawozdania z działalności GODO za lata 2009 i 2010. Jak podkreśliłam na wstępie, klub SLD jest usatysfakcjonowany działalnością generalnego inspektora ochrony danych osobowych, który w powszechnej opinii sprawuje swój urząd rzetelnie i kompetentnie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Jako ostatnia wystąpienie klubowe przedstawi pani posłanka Beata Kempa z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Beata Kempa:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić opinię, stanowisko klubu w sprawie sprawozdania z działalności generalnego inspektora ochrony danych osobowych za rok 2009 (druk nr 63) i za rok 2010 (druk nr 64).

Może powiem tutaj o kwestii, która nie została poruszona w poprzednich przemówieniach, wystąpieniach moich przedmówców. Mianowicie chodzi o kwestię, którą w swoim sprawozdaniu przedstawił też GODO. Jest to kwestia budżetu generalnego inspektora ochrony danych osobowych. Ten budżet był na poziomie 13 842 tys. w 2010 r. i niewiele mniej wynosił w 2009 r., czyli w zasadzie stanowił on, można powiedzieć, biorąc pod uwagę inflację, constans. Ale patrząc na zawartość tego bardzo obszernego i, trzeba powiedzieć, bardzo merytorycznego sprawozdania, jednego chyba z najlepszych sprawozdań, jakie przyszło mi tutaj czytać, rozpatrywać w polskim parlamencie od sześciu lat, myślę, panie ministrze, że trzeba by było w związku z materia, nad którą procedujemy, zastanowić się jednak na tym, choć może to nie będzie popularne w dobie kryzysu, żeby śmiało proponować w Wysokiej Izbie, i tu się zgodzę

z panią poseł Szmajdzińską w całej rozciągłości, rozwiązania oczywiście racjonalne, ale idące w kierunku wzmocnienia instytucji generalnego inspektora ochrony danych osobowych. Już z tej informacji wynika, że tych spraw, problemów jest bardzo dużo, a i wyniki przeprowadzonych kontroli, spadająca liczba zawiadomień, ale rosnąca liczba problemów, z którymi zwracają się, jak tu było już wcześniej powiedziane, różne podmioty do generalnego inspektora ochrony danych osobowych, pokazują, że materia jest traktowana bardzo poważnie i wymaga jednak zdecydowanie wzmocnienia instytucjonalnego w tym zakresie. I tu namawiałabym pana ministra bezwzględnie do odwagi.

Zanim przejdę do kilku podstawowych kwestii, pozwólcie państwo, że dla porządku przytoczę jednak z tej mównicy kilka rzeczy wynikających z tego sprawozdania w celach chociażby edukacyjnych. Bo, panie pośle Biedroń – pozwoli pan, że odniosę się – gdybyśmy tutaj dyskutowali, nie wiem, o lotach na Księżyc, to też byłaby to podstawa do tego, żebyście państwo zaatakowali Kościół katolicki i księży katolickich. Ja panu powiem z tego miejsca...

*(Posel Robert Biedroń: Pani ma obsesję na moim punkcie. Zawsze do mnie.)*

...że gdyby wszystkie instytucje państwa odpowiadające za ochronę danych albo ochronę tajemnicy państwowej przestrzegały obowiązku tej ochrony tak, jak księża katolicy, to pewnie byśmy dzisiaj o żadnej informacji generalnego inspektora nie mówili, bo takie urzędy nie byłyby potrzebne. A więc ja bym radziła ostrożność; więcej merytoryki, panie pośle Biedroń. Ale, rozumiem, pierwsze kroki, pierwsze koty za płoty.

Zatem w ramach tej edukacji, panie pośle, trzeba powiedzieć, że rzeczywiście nad przestrzeganiem prawa obywateli do ochrony danych osobowych czuwa generalny inspektor ochrony danych osobowych i prowadzi postępowania w sprawach uregulowanych w ustawie o ochronie danych osobowych, według zasad określonych w przepisach Kodeksu postępowania administracyjnego, a więc posługuje się procedurą administracyjną, o ile oczywiście przepisy ustawy o ochronie danych nie stanowią inaczej. W szczególności generalny inspektor ochrony danych osobowych kontroluje zgodność przetwarzania danych z przepisami o ochronie danych, wydaje decyzje administracyjne – rzeczywiście tych decyzji było wydawanych bardzo dużo na przestrzeni tych dwóch lat, one były dość szeroko w tym sprawozdaniu i merytorycznie omówione – rozpatruje skargi w sprawach z zakresu wykonywania przepisów o ochronie danych osobowych, prowadzi ogólnokrajowy jawny rejestr zbiorów danych oraz udziela informacji o zarejestrowanych zbiorach, opiniuje projekty ustaw i rozporządzeń dotyczących ochrony danych osobowych. I rzeczywiście pełne uznanie w tej materii dla działalności generalnego inspektora, bo jest często naprawdę merytorycznie, nie politycznie, ale merytorycznie, krytyczny co do pewnych rozwiązań, na przykład jeśli chodzi o sys-

**Posel Beata Kempa**

tem informacji oświatowej, o czym jeszcze powiem. Ustosunkował się wówczas do projektu, który jest niezwykle szkodliwy.

Dalej, GODO inicjuje i podejmuje przedsięwzięcia w zakresie doskonalenia ochrony danych osobowych, co z punktu widzenia rozwoju techniki i cywilizacji jest niezwykle ważne, trzeba to podkreślić. Uczestnictwo w pracach międzynarodowych organizacji i instytucji zajmujących się problematyką ochrony danych osobowych jest rzeczywiście wydane.

W 2009 r. GODO przeprowadził łącznie około 220 kontroli, w tym 11 kontroli w wybranych urządach pracy. To jest dość ciekawa lektura. Kontrolą objęto zabezpieczenie przez urzędy pracy danych osobowych interesantów, a także sposób przetwarzania danych osób zgłaszających się w celu załatwienia sprawy w urzędzie za pośrednictwem Internetu. Ocena wypadła pozytywnie.

W tym samym okresie sprawozdawczym w związku z obecnością Polski w strefie Schengen przeprowadzono 7 kontroli podmiotów uprawnionych do bezpośredniego dostępu do Krajowego Systemu Informatycznego. Kontrolami tego rodzaju zostały objęte sądy. Generalny inspektor ochrony danych osobowych zauważył, że jest w tym zakresie sporo uchybień. W związku z tym zwrócił się – i słusznie – do ministra sprawiedliwości z żądaniem podjęcia działań mających na celu usunięcie tych uchybień. Nadto przeprowadzono 19 kontroli u komorników sądowych. W tym wypadku sytuacja, jeśli chodzi o ochronę, jak dobrze zrozumiałam, mówię o 2009 r., nie wygląda najlepiej i rzeczywiście trzeba te kontrole ponawiać.

W okresie sprawozdawczym – mówię o 2009 r. – przeprowadzano również 26 kontroli u przedsiębiorców prowadzących portale internetowe. Wśród licznych uchybień wskazano chociażby to, że wiarygodność wprowadzanych danych i ich weryfikacja stoją pod bardzo dużym znakiem zapytania. W tym zakresie GODO wydał decyzje nakazujące usunięcie uchybień w procesie przetwarzania danych osobowych. To jest niezwykle ważne. Myślę, że jest to materia, która generalnie bardzo się rozwija i kontrole powinny być jak najbardziej wzmożone. Stąd mówiłam o potrzebie wzmocnienia instytucjonalnego.

Nadto w 2009 r. przeprowadzono 7 kontroli u dostawców usług telekomunikacyjnych, 35 kontroli u pracodawców, gdzie objęto kontrolą dane osobowe pracowników i kandydatów do pracy. Tylko w 6 wypadkach nie stwierdzono uchybień, ale w pozostałym zakresie niestety najczęstszym uchybieniem było naruszenie art. 22<sup>1</sup> § 1 Kodeksu pracy, ponieważ zakres przetwarzanych danych wykraczał poza katalog danych wskazany w powołanym przepisie.

Skontrolowano też biura obrotu nieruchomości. Wyniki tej kontroli są dość ciekawe. Przeprowadzono 16 kontroli. Chodziło o ochronę danych osobo-

wych klientów. W 8 przypadkach, czyli prawie połowie, nie stwierdzono uchybień, a w pozostałych przypadkach wykazane zostały problemy z niezastosowaniem odpowiednich środków technicznych i organizacyjnych zapewniających ochronę danych osobowych.

Skontrolowano 11 podmiotów zajmujących się transportem miejskim. Wnioski z tej kontroli są bardzo ciekawe. Chodzi o kryteria przetwarzania danych osobowych w związku z wydawaniem i obsługą tzw. spersonalizowanych kart miejskich, czyli nośników elektronicznych biletów długookresowych. Kwestionowano kodowany PESEL użytkowników czy też przetwarzanie wizerunku osób, które złożyły wniosek o wydanie spersonalizowanej karty miejskiej. Przeprowadzono też 39 innych kontroli, a więc ta działalność jest szeroka.

W 2009 r. GODO wydał 1349 decyzji administracyjnych i skierował 27 zawiadomień o popełnieniu przestępstwa.

W obu sprawozdaniach na uwagę i szczególne uznanie zasługuje fakt stosownego doradztwa. Szeroka jest działalność generalnego inspektora ochrony danych osobowych w zakresie interpretacji czy pomocy w interpretowaniu przepisów prawa, które są bardzo trudne w tej materii, a przekroczenie tych przepisów czy uchybienie tym przepisom jest dotkliwie. Ta działalność zasługuje na bardzo duże uznanie.

W 2010 r. z kolei – muszę skrać, bo czasu mamy mało – GODO przeprowadził 196 kontroli, w tym 10 w urządach kontroli skarbowych. Stwierdzono liczne uchybienia i nieprawidłowości dotyczące niedostosowania systemów informatycznych wykorzystywanych do przetwarzania danych osobowych. GODO przeprowadził 18 kontroli w bankach i instytucjach finansowych i 31 kontroli w oświacie i szkolnictwie wyższym. Na uwagę zasługuje kontrola przeprowadzona w sektorze służby zdrowia, gdzie prowadzony jest Krajowy Rejestr Nowotworów. To też ciekawa informacja. Drogą elektroniczną przesyłane są dane praktycznie z całego kraju o zachorowaniach na nowotwory złośliwe na terenie Polski. Wskazano na sporą potrzebę uregulowania sfery gromadzenia danych osobowych, tak najogólniej. W okresie sprawozdawczym – mówię o 2010 r. – przeprowadzono 12 kontroli w towarzystwach ubezpieczeń społecznych, 15 u dostawców usług telekomunikacyjnych. (Dzwonek)

Już kończę, pani marszałek.

W trakcie omawiania sprawozdań z działalności GODO sporo czasu poświęcono często zgłaszanym problemom wykorzystywania danych biometrycznych. O tym była dzisiaj mowa, bardzo szeroko omówiliśmy to też na posiedzeniu komisji. Myślę, że sprawa jest rozwojowa. Potrzebne będą pewnie inicjatywy legislacyjne w tej materii, aby donormować tę kwestię. W 2010 r. przeprowadzono 715 kontroli systemów informatycznych wykorzystywanych do przetwarzania danych osobowych. To jest chyba najwyższa liczba kontroli w tym sektorze. W 2010 r. GODO



**Posel Beata Kempa**

wydał 1412 decyzji i skierował 23 zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa.

Zatem, pani marszałek, Wysoka Izbo, w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska uważamy, że należy pozytywnie zaopiniować i przychylić się do obu informacji generalnego inspektora danych osobowych, do sprawozdań za te lata. Rzeczywiście było ważne – i to jest wniosek do Prezydium – aby sprawozdanie za 2011 r. omówić jak najszybciej, jeszcze w tym roku, szczególnie pod jednym kątem. Myślę, że warto się nad tym pochylić w Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka.

Pragnę też podziękować za to, że tak inicjująco, przede wszystkim jeśli chodzi o dużą akcję europejską, o której pan minister był uprzejmy w tym tygodniu mówić, dotyczącą w szerokim zakresie zbierania i przetwarzania danych oraz odpowiedzialności w tym zakresie, konsultowano, inicjowano, bo materia jest niezwykle ważna.

I ostatnie zdanie. Pokusiłabym się o rozbudowanie tej instytucji o komórke, która pomagałaby w zwalczaniu przestępczości w cyberprzestrzeni, ponieważ wyobrażam sobie, że generalny inspektor bardzo wzmocniłby, jeśli chodzi o wiedzę merytoryczną, organy ścigania w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Przystępujemy do zadawania pytań.

Czy wszyscy panowie posłowie i panie posłanki, którzy chcieliby zadać pytanie, zapisali się do głosu?

Jeśli tak, to zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania na jedną minutę.

(*Głos z sali:* Dwie minuty.)

Dwie minuty?

(*Głos z sali:* Jedną.)

Półtorej minuty w takim razie, żeby było coś dla wszystkich.

Jako pierwsza zada pytanie pani posłanka Maria Nowak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Maria Nowak:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Czytamy, że od 2010 r. realizowany jest krajowy program edukacyjny pod dosyć długą nazwą: „Twoje dane – twoja sprawa. Skuteczna ochrona danych osobowych. Inicjatywa edukacyjna skierowana do szkół i nauczycieli”. Podstawowym celem szkoleń było i jest podniesienie kompetencji nauczycieli w obszarze kształtowania w uczniach wiedzy i umiejętności związanych z ochroną prywatności i danych osobowych.

Panie ministrze, jak to się ma do przepisów ustawy o systemie informacji oświatowej, która była i nadal jest szeroko krytykowana i oprotestowywana przez rodziców i uczniów, a nawet mogą powiedzieć, że także przez nauczycieli, chociaż w mniejszym zakresie? Czy nie widzi pan jawnej sprzeczności między tym, co pan mówi, a tym, co pan robi? Trzeba przyznać, że na początku, na etapie legislacji zgłosił pan uwagi do tej ustawy. Jednakże potem się pan wycofał z tych zastrzeżeń. Chociażby ostatnie wydarzenia pokazały, że nie możemy mówić o pełnych zabezpieczeniach systemów informatycznych, bo wiemy, iż nieuprawnione jest twierdzenie, że jesteśmy w stanie stworzyć zabezpieczenie, które zapewni pełną ochronę wszystkich danych osobowych. Tak po prostu nie jest. (*Dzwonek*)

Pani marszałek, naprawdę bardzo krótkie, ale bardzo ważne jeszcze jedno pytanie. Panie ministrze, w sprawozdaniu czytamy, że wystąpił pan do ministra nauki i szkolnictwa wyższego celem zobowiązania uczelni do uzyskiwania zgody absolwentów na przetwarzanie przez uczelnie danych dotyczących losów absolwentów. Jednak ostatnio przyjęta ustawa o szkolnictwie wyższym zobowiązuje rektorów do monitorowania kariery swoich absolwentów. Czy zgłaszał pan uwagę w tej sprawie na etapie prowadzenia procesu legislacyjnego? Dzisiaj to już przyjęliśmy, Wysoka Izba przyjęła ustawę w tym względzie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pan poseł Artur Górski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Artur Górski:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Inspektorze! Pan inspektor zajął niedawno stanowisko, że podpisanie i ratyfikacja konwencji ACTA jest niebezpieczne dla praw i wolności obywatelskich określonych w Konstytucji RP. Mówił pan, cytując: „Jeżeli państwo uznaje, że powinniśmy się do niej przyłączyć, to powinno wykazać, że taka ingerencja w prawa i wolności człowieka jest niezbędna w demokratycznym państwie prawnym, bo gwarantuje nam to wyrażenie Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej”. Czy pana zdaniem istnieje ryzyko, że ten traktat międzynarodowy może być traktowany jako pretekst do tworzenia w kraju nowych rozwiązań prawnych, które mogą zanieść ingerować w prywatność ludzi? Czy pana zdaniem rząd podjął realne działania, by wykazać, że ten dokument jest bezpieczny dla obywateli i niezbędny dla polskiego porządku prawnego?

Teraz druga sprawa. Pana opinie do rządowych projektów ustaw są często dość krytyczne i przez to

**Posel Artur Górski**

dość kłopotliwe dla rządu. Ostatnio w mediach skarżył się pan, że coraz częściej styka się z praktyką niezasięgania opinii generalnego inspektora danych osobowych na temat projektów aktów prawnych. Jak pan myśli, czy wynika to właśnie z dość rygorystycznego podejścia GODO do ochrony danych osobowych w projektowanych przepisach prawa? Jak często rząd bierze pod uwagę pana krytyczne uwagi? Z mojego doświadczenia w pracy w Sejmie wynika, że raczej te pana uwagi są dość ignorowane. Dlatego będę wdzięczny, jeżeli poda pan kilka przykładów takich rozwiązań prawnych, które dzięki panu zostały wprowadzone. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Krystyna Kłosin z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Krystyna Kłosin:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W najbliższym czasie w Polsce planowane jest wprowadzenie zintegrowanego systemu informacji o ochronie zdrowia, który będzie jedną z największych publicznych baz w Polsce. Znajdą się w nim informacje o każdym z nas, przede wszystkim dane pacjentów, ale też personelu medycznego, począwszy od pielęgniarek i lekarzy po administrację szpitali. Niewątpliwie jest to dziedzina, gdzie ochrona danych osobowych może być i często bywa naruszana. Potwierdzają to statystyki gromadzone w krajach Unii Europejskiej i w innych krajach, w których systemy informacji medycznej zaczęły funkcjonować wiele lat temu. Według raportu brytyjskiego komisarza do spraw informacji, odpowiednika polskiego GODO, około 30% najpoważniejszych zgłoszeń, dokładnie 305 na 1007, związanych z naruszeniem standardów ochrony danych osobowych, dotyczyło właśnie naruszeń w służbie zdrowia. Czy zatem wobec planowanych zmian i wprowadzania zintegrowanego systemu informacji GODO zamierza objąć ten obszar wzmocnioną kontrolą? Czy planowane jest podjęcie działań mających na celu zapobieżenie nadużyciom w zakresie ochrony danych osobowych w sektorze zdrowia?

Pan minister był uprzejmy powiedzieć, że organy ochrony danych w krajach Unii Europejskiej przestają działać skutecznie. Chciałam zapytać: Jakie są tego przyczyny? (*Dzwonek*) Czy wobec odpływu doświadczonych pracowników, szczególnie tych z pionów prawnych, do sektora niepublicznego nie grozi nam również utrata skuteczności? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Elżbieta Gelert z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Elżbieta Gelert:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałabym zwrócić się do pana z takim pytaniem. Jaką tendencję wykazuje liczba skarg w zakresie naruszenia danych osobowych kierowanych do GODO przez placówki medyczne na przestrzeni, powiedzmy, ostatnich pięciu lat? Z tego, co pan wcześniej mówił, były kontrole również w sektorze medycznym, ale głównie w zakresie rejestru nowotworów, natomiast mnie interesują: naruszenie danych osobowych i skargi na naruszenie tych danych osobowych.

I drugie pytanie. Czy nie należałoby rozważyć również kontroli w jednostkach medycznych? A może takie kontrole akurat były? Chodzi przede wszystkim o naruszanie danych osobowych poprzez praktykę wieszania tych danych, czyli tzw. kart informacyjnych, przy łóżku chorego. W publicznej służbie zdrowia często bowiem jest tak, że na danej sali znajduje się kilku pacjentów, przychodzą rodziny, przychodzą osoby z zewnątrz, w związku z czym te dane często są ujawniane osobom niepożądanym. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Barbara Bubula z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Barbara Bubula:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pod koniec roku 2010 w „Superwizjerze” TVN przypomniana została sprawa nieujawnionej tożsamości 2-letniego chłopca znalezionej trzy lata temu w stawie koło Cieszyna. Reporterzy poinformowali o dotąd niewykorzystanej możliwości identyfikacji. Miałaby ona być wykorzystana, gdyby znalazły się odpowiednie pieniądze, gdyż jest bardzo kosztowna.

Okazuje się bowiem, co nie jest powszechnie znaną informacją, że jest miejsce w Polsce, gdzie przechowywane są próbki krwi, tzw. bibułkowe, niemal wszystkich urodzonych od 1964 r. dzieci. Krew pobierana jest z pięty w trzecim dniu życia dziecka w celu wykonania badań przesiewowych pomagających wykryć określone choroby. Próbką zawiera PESEL matki dziecka. Dzieci sprawdzane są pod kątem tego,

**Posel Barbara Bubula**

czy nie cierpią na chorobę wrodzoną o nazwie fenyloketonuria, która w Polsce zdarza się przeciętnie raz na 8 tys. urodzeń, prowadzącą do uszkodzenia mózgu.

Badania prowadzi Instytut Matki i Dziecka oraz siedem podległych ośrodków terenowych. Zakres badań sukcesywnie się poszerza o profilaktykę niedoczynności tarczycy i mukowiscydozy. Cel jest szlachetny i nikt nie powinien kwestionować potrzeby badania chorych dzieci, lecz logicznie myślący człowiek powinien poczuć przerażenie.

Skoro krew pobierana jest wyłącznie w celu przesiewowego badania w kierunku wykrycia określonej choroby, to po stwierdzeniu, czy dziecko jest zdrowe, czy chore, próbka powinna być zniszczona. Po co jest przechowywana? Po co jest potrzebne ogromne archiwum próbek DNA... (*Dzwonek*)

Już kończę, pani marszałek.

...swoista kartoteka genetycznych odcisków palców milionów Polaków? Próbki DNA należą do szczególnie niebezpiecznych zbiorów, gdyż nie tylko pozwalają na identyfikację każdego wolnego człowieka, ale mogą prowadzić do nowych form dyskryminacji, związanych choćby z podatnością na niektóre choroby.

Czy pan inspektor zechciałby zainteresować się tym problemem, a w razie gdyby moje obawy o bezpodstawność prawną przechowywania tych danych okazały się słuszne – podjąć stosowną interwencję? Ze względu na wagę sprawy mam prośbę o udzielenie pisemnej odpowiedzi na przedstawione pytanie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Teraz głos zabierze pan poseł Eugeniusz Czykwin z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Eugeniusz Czykwin:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Ochrona danych osobowych jest ważną kwestią dla wszystkich obywateli, ale problem ten dotyczy w szczególności tzw. danych wrażliwych. Kontrola przestrzegania prawa w tym zakresie ma szczególne znaczenie, gdyż prawo do nieujawniania przekonań religijnych, przynależności narodowej, stanu zdrowia obywateli jest jednym z podstawowych praw człowieka.

Istnieje jednak w Polsce instytucja, która z woli ówczesnej większości sejmowej: klubów Prawa i Sprawiedliwości, Samoobrony i Ligi Polskich Rodzin, została wyłączona spod możliwości kontroli GIODO. Instytucją tą jest IPN, który w swojej działalności systematycznie narusza nie tylko prawa obywateli

wynikające z postanowień ustawy o ochronie danych osobowych, ale też, co jest szczególnie bulwersujące, przepisy własnej ustawy – ustawy o IPN, w której zapisano w jednym z artykułów zakaz ujawniania danych wrażliwych. IPN to prawo systematycznie łamie.

Mam pytanie do pana inspektora. Po pierwsze, kto w pana ocenie winien to monitorować i reagować na przypadki łamania prawa przez funkcjonariuszy IPN? Po drugie, jaka jest praktyka i rozwiązania prawne wobec podobnych do IPN instytucji w sąsiednich państwach, np. Instytutu Gaucka w Niemczech czy analogicznej instytucji w Czechosłowacji? Czy tam także te instytucje są wyłączone z zakresu kompetencji instytucji analogicznych do naszego GIODO? Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Jako ostatni pytanie zada pan poseł Mirosław Pawlak z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

(*Posel Maria Nowak: Czechosłowacji już nie ma.*)

(*Posel Eugeniusz Czykwin: Nie zauważyłem.*)

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Mirosław Pawlak:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! W 2010 r. przeprowadzonych zostało 18 kontroli zgodności przetwarzania danych osobowych z przepisami ustawy o ochronie danych osobowych w bankach i innych instytucjach finansowych. Proszę o wskazanie, czego najczęściej, a stwierdzono to w 10 przypadkach, dotyczyły nieprawidłowości oraz w jakim stopniu zagrażały one zapewnieniu poufności bądź integralności rozliczalności przetwarzanych danych.

Pytanie drugie. Czy w roku sprawozdawczym 2010 generalny inspektor ochrony danych osobowych zetknął się z sytuacją, a dotyczy to usług telekomunikacyjnych, w której dostawca tych usług w celach marketingowych żąda telefonicznie od abonentów podania swoich personaliów, w tym także numerów PESEL i NIP, a jeśli tak, to czy praktyka taka jest dopuszczalna?

Pytanie trzecie. Czy przepisy ustawy o ochronie danych osobowych zezwalają zarządom wspólnot mieszkaniowych na wrzucanie, w formie otwartej, do oddawczych skrzynek pocztowych jakichkolwiek danych, w tym o zadłużeniach, lub też wywieszania ich publicznie na tzw. tablicach ogłoszeń?

I ostatnie pytanie. Czy funkcjonariusze Policji pełniący funkcję dzielnicowych są uprawnieni do żądania jedynie za okazaniem legitymacji pełnych spisów wszystkich mieszkańców z terenów, na których pełnią służbę? Dziękuję.



**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Tym samym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu generalnego inspektora ochrony danych osobowych pana Wojciecha Rafała Wiewiórowskiego.

Bardzo proszę, panie inspektorze.

**Generalny Inspektor  
Ochrony Danych Osobowych  
Wojciech Rafał Wiewiórowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Przede wszystkim chciałbym podziękować za tak dużą liczbę pytań, ciepłych słów, które zostały wyrażone w odniesieniu do generalnego inspektora ochrony danych osobowych. Postaram się bardzo krótko odpowiedzieć na najważniejsze kwestie, które pojawiły się w trakcie prezentacji stanowisk klubów, jak również w trakcie sesji, zadawania pytań.

Zacznę od generalnego pytania, czemu tak późno przedstawia się sprawozdanie. Wynika to tak naprawdę z bardzo różnych zdarzeń. Pierwsze sprawozdanie za 2009 r. miało być przedstawione w kwietniu 2010 r. Niestety kwiecień 2010 r. to nie był czas na przedstawianie sprawozdań z działalności instytucji publicznych, potem jakoś się to nawarstwiało, w końcu to, że upływała kadencja Sejmu, spowodowało, że było zbyt dużo prac legislacyjnych i zbyt wiele pracy w komisjach, a niewątpliwie te kwestie muszą być rozważane najpierw przez komisję sejmową, potem przez parlament jako całość. Sprawozdania były składane w terminie, również sprawozdanie za rok 2011 będzie złożone w terminie, mam więc szczerą nadzieję, że jeszcze wręcz w tym półroczu spotkamy się, by podsumować ten rok.

Padło kilka pytań dotyczących systemu informacji oświatowej. Pozwolę sobie odpowiedzieć na nie łącznie, w jednej wypowiedzi. Otóż system informacji oświatowej rzeczywiście od samego początku wywoływał bardzo duże wątpliwości ze strony generalnego inspektora ochrony danych osobowych, natomiast nie zgodziłem się do końca z tym, że się z nich wycofywaliśmy. Co prawda takie zdarzenia miały miejsce co najmniej w dwóch przypadkach, ale w większości przypadków to raczej Ministerstwo Edukacji Narodowej uwzględniało zastrzeżenia, które były wnoszone przez generalnego inspektora ochrony danych osobowych, natomiast te sytuacje, w których zostaliśmy w jakimś stopniu przekonani co do konieczności zbierania pewnych danych, dotyczyły przede wszystkim dwóch sytuacji. Pierwsza dotyczyła zbierania numerów PESEL uczniów i numerów PESEL nauczycieli. To była rzecz, którą na początku niespecjalnie mogliśmy zrozumieć, dlaczego jest ona potrzebna w systemie, który ma służyć głównie do

rozliczania subwencji oświatowej i ma służyć dobremu zarządzaniu finansami w systemie oświaty.

Natomiast prawdą jest, że to jedyna możliwość i szansa stwierdzenia, ilu tak naprawdę mamy uczniów i nauczycieli, z tego powodu, że nauczyciele do tej pory występują w statystykach kilkukrotnie ze względu na kilka miejsc pracy, w których sprawują swoje funkcje. W przypadku uczniów służy to na przykład do łatwego i generalnie mniej wpływającego na prywatność osób sprawdzenia, czy wypełniany jest obowiązek oświatowy, obowiązek nauki dziecka w szkole, ponieważ po wejściu tych danych do systemu istnieje możliwość porównania listy danych w systemie, w tym numerów PESEL, z bazą PESEL celem wyłowienia tych osób, które powinny spełniać obowiązek oświatowy, natomiast w jakiegoś powodu nie występują w systemie informacji oświatowej. Oczywiście bywają sytuacje usprawiedliwione, od sytuacji niepełnosprawności dziecka poczynając, na sytuacji, w której mamy do czynienia z dzieckiem, które nie przebywa na terenie Rzeczypospolitej, kończąc. Dlatego też proszę zauważyć, jakiego rodzaju zabezpieczenia zostały w tym momencie dodane. Otóż numer PESEL jest zgromadzony w systemie informacji oświatowej, ale w szybki sposób jest on anonimizowany. Jest to informacja ważna w momencie wejścia tych danych do systemu, natomiast potem, przez cały okres przetwarzania danych, już nie.

Jeszcze bardziej jest to widoczne w przypadku najbardziej kontrowersyjnej części działań w systemie informacji oświatowej, a mianowicie gromadzenia danych dotyczących orzeczeń, które były wydane w sprawach uczniów. Otóż to była rzecz, na którą początkowo w ogóle nie chcieliśmy się zgodzić, szczególnie że motywowano to tylko kwestią rozliczania subwencji oświatowej. Faktem jest, że mając w systemie teleinformatycznym tego typu informację, przywiązaną do konkretnego dziecka, możemy sprawdzić nie tylko, czy odpowiednia gmina otrzymała subwencję, ale również czy ta subwencja trafiła rzeczywiście do tej szkoły, a wręcz nawet klasy, do której to dziecko uczęszcza, czy mamy do czynienia z sytuacją, w której pieniądze przeznaczone na osoby, które powinny być wspomagane finansowo przez państwo w sposób szczególny, trafiają rzeczywiście tam, gdzie powinny trafić.

Jakie jest zabezpieczenie? To zabezpieczenie jest rzadko dostrzegane w tej ustawie, bo tradycyjnie jest ono ukryte, że tak powiem, w numerkach. Mamy przepis, który mówi wyraźnie, że informacja dotycząca orzeczeń, które zostały wydane wobec uczniów, jak również informacja dotycząca wypadków w szkole, znika z systemu w rok po tym, kiedy rozliczona jest subwencja oświatowa. To nie jest informacja, która znika w ciągu 5 lat, jak generalnie informacja w systemie, czy też w ciągu 5 lat od zakończenia nauki przez ucznia, tylko już w rok po tym, kiedy przestaje być potrzebna, a przestaje być potrzebna po rozliczeniu subwencji. To również jest sposób działania generalnego inspektora. Zobaczywszy, że rzeczy-

**Generalny Inspektor Ochrony Danych  
Osobowych Wojciech Rafał Wiewiórowski**

wiecie jest powód wykorzystania pewnej informacji, zaczynamy się zastanawiać nad tym, żeby po zrealizowaniu tego celu dane nie mogły być wykorzystywane w innych celach, na przykład w celu śledzenia dziecka pod kątem orzeczeń, które przez całe życie dostawało. To byłby koszmar, z którym mieliśmy do czynienia kilka lat temu w Szwecji, kiedy okazało się, że występuje taka możliwość śledzenia dziecka wstecz. Żeby temu zapobiec, zrobiliśmy to inną metodą, która polega na przymuszeniu do wycofania tych danych z systemu w momencie, kiedy jest zrealizowany ten jedyny cel, jakim jest rozliczenie subwencji oświatowej, który może być usprawiedliwiony ze strony ministra edukacji narodowej.

Co do szkoleń, o których tutaj wspomniano kilkakrotnie, zwracam państwu uwagę na załącznik nr 6 do sprawozdania z 2009 i 2010 r., gdzie wymienione są szkolenia dla instytucji publicznych, które przeprowadzaliśmy. Przysnaje, że nie jest to zestawienie całościowe z tego powodu, że nie wchodzi w konferencje o charakterze dydaktycznym czy popularnonaukowym, które organizowane są na przykład dla dyrektorów szkół czy dla przedstawicieli administracji publicznej i samorządowej zajmujących się elektroniczną administracją, czy też dla tych, którzy zajmują się przekazywaniem informacji do konkretnych rodzajów systemów. Zachęcam do przejrzenia tego załącznika. Na podstawie oceny tego załącznika prosiłbym też o pewną krytykę, czego jest za mało w tym załączniku, bo tych szkoleń mamy wciąż zbyt mało.

Pojawiła się kwestia zgłoszona przez pana posła Biedronia, dotycząca kościołów i związków wyznaniowych. Po pierwsze, dlaczego nie zostały poruszone sprawy dotyczące sporów, które w tej kwestii wynikały? Powód jest dramatycznie prosty, te spory są z roku 2011, dlatego nie zostały objęte sprawozdaniami z lat 2009 i 2010. Jednak zwrócę państwu uwagę, że na str. 45 sprawozdania z roku 2010 pojawia się informacja dotycząca skarg zawierających zarzut przetwarzania danych przez proboszczów parafii Kościoła katolickiego, ponieważ skargi zaczęły wpływać w 2010 r. A rozpatrywanie tych skarg, jak również sprawy sądowe, które były z tym związane, to już jest rok 2011 i zapewne wówczas...

*(Poseł Maria Nowak: Która strona?)*

Strona 45 tego dużego sprawozdania z roku 2010.

Zwrócę państwu uwagę na to, że nie mamy tutaj do czynienia z jakimiś automatycznymi umorzeniami ze strony generalnego inspektora. W każdej z tych spraw przeprowadzone jest postępowanie takie, jakie jest przewidziane w Kodeksie postępowania administracyjnego, z wykorzystaniem wszystkich tych środków, które generalnemu inspektorowi przysługują, np. kierowane są zapytania do Kościołów i związków wyznaniowych. Odpowiedzi na takie pytania otrzymujemy i od proboszczów, i od biskupów, i od arcybi-

skupów, od podmiotów, do których się zwracamy z nimi. Nie zawsze one trafiają, ale zazwyczaj mamy tutaj całkiem dobrą współpracę.

Co do niezgodności przepisów ustawy z dyrektywą to nie bardzo chciałbym się wypowiadać na temat tego, w jaki sposób przepisy wyłączające uprawnienia generalnego inspektora w zakresie Kościołów i związków wyznaniowych, jeżeli chodzi o inspekcję i jeżeli chodzi o wydawanie decyzji administracyjnych, zostały wprowadzone, z tego powodu, że była to decyzja ustrojodawcy i ustawodawcy podjęta w momencie, kiedy uchwalono również konstytucję. Pamiętajmy o tym, że Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej uchwalona została 1997 r., czyli w tym samym roku, w którym uchwalono ustawę o ochronie danych osobowych. Rozumiem, że była to świadoma decyzja ustrojodawcy, który tak a nie inaczej postanowił skonstruować stosunek państwa do Kościoła. Notabene nie wiem, czy to jest na pewno sprzeczne z dyrektywą unijną, szczególnie że, pamiętajmy, ponad tą dyrektywą stoi Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, który to w art. 17 – co ciekawe, zaraz po art. 16, gdzie jest mowa o ochronie danych osobowych – mówi, że państwo członkowskie Unii Europejskiej ma prawo samodzielnie regulować stosunki z Kościołami i związkami wyznaniowymi, w związku z czym pozostawia tutaj na poziomie traktatu, czyli powyżej dyrektywy, państwu samodzielność decydowania. Z pewnością nie jest rolą generalnego inspektora ochrony danych osobowych ustalanie, czy ustrojodawca tak czy inaczej powinien uregulować stosunki z Kościołami i związkami wyznaniowymi. To byłoby zdecydowane przekroczenie przeze mnie uprawnień. Prawdą jest natomiast, że te uprawnienia są ograniczone.

Żeby w jakimś stopniu poradzić sobie z kłopotami, które oczywiście występują w przypadku Kościołów i związków wyznaniowych, mój poprzednik pan minister Serzycki podjął inicjatywę, którą też w jakimś stopniu kontynuowałem w roku 2010 i na początku 2011 r. Otóż w 2009 r. przygotowano swoisty poradnik dla Kościoła katolickiego dotyczący przetwarzania danych osobowych, nazwany instrukcją: „Ochrona danych osobowych w działalności Kościoła katolickiego w Polsce”. Ta instrukcja jest swego rodzaju kodeksem dobrych praktyk zawierającym podstawowe zasady, jakimi należy się kierować przy przetwarzaniu danych osobowych w działalności Kościoła. Podobny dokument przygotowany został już podczas mojej kadencji dla Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego i podpisany przez generalnego inspektora oraz jego eminencję metropolitę prawosławnego warszawskiego i całej Polski arcybiskupa Sawę na początku roku 2011. Chcielibyśmy podobnego rodzaju działalnością o charakterze poradnikowym i edukacyjnym objąć również pozostałe Kościoły i związki wyznaniowe w Polsce.

Czy zamierzamy zmienić nasze podejście po orzeczeniu z 2011 roku, czyli znowu niewchodzącym w okres objęty sprawozdaniem, o którym tutaj mó-



**Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Wojciech Rafał Wiewiórowski**

wimy? Przede wszystkim powiedzmy sobie, że do tej pory zapadły cztery orzeczenia w sprawach związanych ze skargami dotyczącymi danych tzw. apostatów, czyli osób, które twierdzą, że wystąpiły z Kościoła katolickiego. Jedno orzeczenie rzeczywiście wskazuje na to, że generalny inspektor powinien podjąć dalsze działania. My co prawda w tej chwili złożyliśmy kasację od tego orzeczenia, ale raczej ze względów formalnych niż ze względów merytorycznych. Natomiast trzy pozostałe orzeczenia już ze stycznia 2012 r. i lutego 2012 r. wskazują na to, że działania generalnego inspektora ochrony danych osobowych były prawidłowe. Podtrzymane zostały przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie.

Pan poseł Zych mówił – ale również później, w ramach pytań, pojawiły się o to pytania – o systemie informacji w ochronie zdrowia. Nie ukrywam, że był to chyba najtrudniejszy projekt aktu prawnego, z jakim spotkałem się w trakcie sprawowania funkcji generalnego inspektora ochrony danych osobowych. Gdybym chciał przedstawić tylko podstawowe problemy, które tutaj się pojawiły, zapewne zajęłoby to kolejne dwie godziny dyskusji. Pozwolę sobie więc tylko powiedzieć, że ostateczna wersja ustawy jest akceptowalna dla generalnego inspektora ochrony danych osobowych. I nie mogę użyć żadnego bardziej entuzjastycznego słowa niż: akceptowalna. Propozycja, która została zgłoszona przez rząd, która trafiła do Sejmu i została przepracowana, przeszła całą procedurę sejmową, nie była akceptowalna. Zmiany, których dokonano w Senacie, spowodowały, że można było zaakceptować tę ustawę. Ale rzeczywiście powoduje ona kłopoty, na które państwo dalej, zadając pytania, zwracali uwagę, choćby pani posłanka Kempa mówiła o problemie baz nowotworowych, pojawiło się również pytanie dotyczące baz owych próbek krwi.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o rejestry medyczne, według obliczeń samego ministra zdrowia przygotowanych na potrzeby ustawy o systemie informacji oświatowej, rejestrów medycznych w Polsce jest 70 rodzajów. Większość z nich, ponad 90%, nie posiada podstawy prawnej do funkcjonowania, z czego posunięty do granic możliwości przykładem jest tzw. rejestr nowotworowy. Od 2004 r. do dzisiaj kolejni generalni inspektorzy ochrony danych osobowych zwracają się do kolejnych ministrów zdrowia z pismami dotyczącymi konieczności legalizacji rejestru nowotworowego. My jesteśmy w tej chwili szantażowani de facto, generalny inspektor jest szantażowany z tego powodu, że jedyną decyzją, którą możemy wydać w przypadku rejestru nowotworów, jest natychmiastowe zakazanie przetwarzania danych w tym rejestrze. Nie może być tak, że 8 lat po zgłoszeniu tego, że działalność jest nielegalna, ta działalność jest dalej prowadzona. Dlaczego ona jest prowadzona? Dlatego że ten rejestr jest potrzebny. Wszyscy

wiedzą o tym, że jest potrzebny. Ale jest sytuacja, w której nie ma żadnej reakcji ze strony ministra zdrowia. I naprawdę, podkreślam państwu, to jest sprawa absolutnie ponadpolityczna. Niezależnie od tego, czy rządy sprawował minister z SLD, czy minister z Prawa i Sprawiedliwości, czy minister z Platformy Obywatelskiej, niezależnie od tego, kto zgłosił kandydata na generalnego inspektora ochrony danych osobowych, korespondencja wygląda dokładnie tak samo. Generalny inspektor twierdzi, że to jest nielegalne, i dostaje informacje: wkrótce zostanie zalegalizowane, wkrótce zostanie zalegalizowane i wkrótce zostanie zalegalizowane. To jest niestety główny problem, który mamy w przypadku systemu informacji medycznej. A do tego dochodzi kwestia zabezpieczenia, a do tego dochodzi kwestia jednego miejsca dostępu do wszystkich danych, a do tego dochodzi kwestia, na ile pacjent powinien mieć dostęp do swoich własnych danych. Do tego dochodzi strasznie trudny problem, jakim jest to, czy wszystkie dane medyczne powinny znajdować się w systemie informacji medycznej, czy tylko te, które dotyczą świadczeń finansowanych ze środków budżetu państwa. Czy informacje dotyczące świadczeń medycznych, które są udzielane w instytucjach prywatnych bez żadnego dofinansowania ze strony państwa, powinny być wprowadzane do tego systemu, czy nie? Czy to nie jest nadmierne naruszenie prywatności? Pamiętajmy, że poza sytuacjami, kiedy leczymy zęby prywatnie, w prywatnych klinikach dokonywane są również operacje plastyczne czy przeprowadzane procedury in vitro. I to, czy te dane znajdują się w systemie informacji medycznej, jest bardzo poważną ingerencją w dane pacjentów. A więc jest to problem trudny. Ja tak w przypadku systemu informacji oświatowej, jak w przypadku systemu informacji w ochronie zdrowia podkreślałem, że być może jest to koniec pracy legislacyjnej na poziomie Sejmu, a dla generalnego inspektora ochrony danych osobowych praca się dopiero zaczyna, z tego powodu, że my musimy teraz kontrolować powstający system. Od tego jesteśmy i z tego będziemy rozliczani, w jaki sposób te tworzone systemy będziemy kontrolować.

Troszkę przyspieszę.

Padły kilkakrotnie pytania dotyczące biometrii. Potwierdzam, że stanowisko generalnego inspektora ochrony danych osobowych – potwierdzone przez trzy orzeczenia sądów administracyjnych w Polsce – jest takie, że dane biometryczne nie mogą być wykorzystywane na potrzeby kontroli czasu pracy i na inne potrzeby związane z realizacją stosunku pracy. Mogą być jednak wykorzystywane tam, gdzie zastosowane środki są adekwatne do celu, który mają osiągnąć, na przykład w sytuacjach, które tu były wskazane, w sytuacji ochrony szczególnych pomieszczeń w zakładzie pracy. Natomiast z pewnością kontrolowanie czasu pracy oraz kontrolowanie pracownika nie jest powodem, dla którego dane biometryczne mogłyby być gromadzone.

**Generalny Inspektor Ochrony Danych  
Osobowych Wojciech Rafał Wiewiórowski**

Jeżeli chodzi o kontrole, które były przeprowadzane w urzędach kontroli skarbowej – pani posłanka Kempa też zwracała uwagę na tę kontrolę – zwróciłbym uwagę na jedno. Rzeczywiście odnaleźliśmy znaczące kłopoty dotyczące systemów teleinformatycznych używanych w urzędach kontroli skarbowej. Ale, po pierwsze, były to kłopoty, które były wywołane przez software, który został dostarczony przez ministra finansów i którego już same urzędy poprawić nie mogły. Z drugiej strony minister finansów naprawdę bardzo zaangażował się we współpracę i w ciągu miesiąca – mimo że nasza decyzja mówiła, że w ciągu 3 miesięcy należy usunąć błędy – poprawione systemy zostały dostarczone do urzędów.

Wszystkie moje uwagi dotyczące systemu informacyjnego w oświacie, dotyczące danych uczniów odnoszą się również do danych nauczycieli. To potwierdzam, tak. Ostatnie uwagi, które zostały jakby wykorzystane w pracy sejmowej, w komisji sejmowej, dotyczyły właśnie danych nauczycieli. Nie mogliśmy zrozumieć, dlaczego każda osoba, która chociaż przez moment była nauczycielem, ma znajdować się w Systemie Informacji Oświatowej praktycznie do końca swojego życia albo życia zawodowego. To, że ktoś przez dwa miesiące był nauczycielem w szkole, nie oznacza jeszcze, że do 65. roku życia czy 70. roku – w zależności od tego, kiedy przejdzie na emeryturę, bo tam jest 5-letni okres po osiągnięciu wieku emerytalnego – miałby być śledzony przez System Informacji Oświatowej.

Było pytanie dotyczące monitoringu losów absolwentów. Zaczniemy od tego, że nie zgłaszaliśmy tego problemu na etapie prac rządowych ani na etapie prac sejmowych z jednego prostego względu – ustawa nie była opiniowana przez generalnego inspektora ochrony danych osobowych, nie została złożona do zaopiniowania. W tym czasie trwały prace również nad systemem informacji w ochronie zdrowia. Zupełnie szczerze przyznaję, że nie zauważyłem tego, że również zmiana ustawy o szkolnictwie wyższym dotyczy kwestii monitoringu absolwentów, natomiast nigdy nie była ona z nami na etapie tworzenia ustawy konsultowana. Natomiast przepis, który tam się znalazł i który jest bardzo nieprecyzyjny, dotyczący monitoringu losów absolwentów, jest interpretowany jednak w dość oczywisty sposób przez generalnego inspektora i przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Tutaj wymienialiśmy się korespondencją, spotkaliśmy się w tej sprawie z panią minister Kudrycką i ustaliliśmy, że w oczywisty sposób monitoring losów absolwentów może być przeprowadzany tylko za zgodą samego absolwenta. Czyli tylko w sytuacji, w której szkoła ma zgodę od swojego byłego studenta, aby taki monitoring był przeprowadzany, może do niego przysyłać różnego rodzaju ankiety, w przypadku których ten był student sam wypełni informację o sobie. Absolutnie niedopuszczalne jest korzystanie

z zewnętrznych baz i z informacji gromadzonych przez inne urzędy. Pojawiły się pomysły korzystania np. z danych z ZUS-u. Tutaj ani GIODO, ani minister nauki i szkolnictwa wyższego nie mają wątpliwości, że tego typu działania nie są możliwe, a ta ustawa nie stanowi podstawy do ich rozpoczęcia. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego twierdzi, że wszystkie obserwowane przez nie systemy w innych krajach polegały właśnie na zgodzie absolwentów i tylko do tego miały zamiar prowadzić.

Pan poseł Artur Górski pytał o to, czy potwierdzam, że umowa ACTA jest niebezpieczna dla praw i wolności obywatelskich oraz czy rząd podjął jakieś działania w tej kwestii. Potwierdzam, że jest ona niebezpieczna dla praw i wolności obywatelskich. Natomiast my decydujemy się od czasu do czasu na podjęcie pewnych niebezpiecznych kroków. Jeżeli ja jako człowiek decyduję się na to, żeby przeprowadzono operację chirurgiczną, to zdaję sobie sprawę z tego, że ta operacja, nawet sama narkoza, jest niebezpieczna dla mojego życia. Podejmuję jednak to działanie wtedy, kiedy uznaję, że efekty, które osiągnę, usprawiedliwiają tego typu ingerencję. Co więcej, żeby to zrobić, chciałbym wiedzieć jeszcze o dwóch kwestiach. Chciałbym wiedzieć, że ci, którzy dokonują tej operacji chirurgicznej, wiedzą, co robią, i wiedzą, do czego mają zamiar doprowadzić; po drugie, że oni umieją przeprowadzić taką operację i umieją dokonać tego działania. W przypadku ACTA zgadzam się, że istnieje możliwość zawarcia umowy międzynarodowej, która ingerowałaby w prawa i wolności człowieka w tym zakresie. Ale – jak mówi art. 31 konstytucji – można to zrobić wtedy, kiedy to jest niezbędne w demokratycznym państwie prawnym. Niestety nie widziałem tego typu wyjaśnienia i z tego powodu pozostaję przy stwierdzeniu, że jest to działanie niebezpieczne, aczkolwiek godzę się z tym, że jeżeli zostanie ono prawidłowo uzasadnione i jeśli będziemy wiedzieli, że nasi dyplomaci oraz nasi politycy wiedzieli, co robią, podpisując i ewentualnie ratyfikując tę umowę międzynarodową, to nie ma powodu, dla którego mielibyśmy nie ratyfikować tej umowy międzynarodowej. Pokażmy tylko, że rzeczywiście jest ona niezbędna.

Czy rząd podjął jakieś działania? Tak, podjął po 23 stycznia 2012 r. Wcześniej ta umowa nie była w żaden sposób konsultowana. Zwrócę państwu uwagę na to, że nawet konsultacje, na które powoływał się minister kultury i dziedzictwa narodowego, nie odnosiły się do ostatecznego tekstu traktatu, lecz były prowadzone rok przed zakończeniem negocjacji w sprawie tego traktatu, czyli nawet konsultacje w tej sprawie, które objęły owe 23 organizacje, były prowadzone na rok przed tym, zanim uzyskano ostateczny tekst tego aktu prawnego.

Padło pytanie, czy są brane pod uwagę opinie generalnego inspektora ochrony danych osobowych i czy często to się zdarza. Potwierdzam, że w zdecydowanej większości przypadków są brane pod uwagę i nie mamy problemów na poziomie uzgodnień w ra-



**Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych Wojciech Rafał Wiewiórowski**

mach Rady Ministrów niezależnie od tego, czy mówimy o tej kadencji naszego rządu, czy o poprzednich. Nie mamy kłopotu z przyjmowaniem uwag generalnego inspektora. Zdarzają się takie uwagi wtedy, kiedy rząd wprost postanowi, że chce czynić inaczej. Tak było w przypadku systemu informacji w ochronie zdrowia bądź jest tak w sytuacji, kiedy nie jesteśmy informowani. Trzeba powiedzieć, że takie sytuacje mają miejsce.

Ustawa fotoradarowa, o której mówiono w pytaaniach, była jedną z ustaw, które nie były konsultowane z generalnym inspektorem ochrony danych osobowych, ale – przykro mi to powiedzieć w tym miejscu – był to projekt poselski, w związku z tym to nie jest wina Rady Ministrów, że ustawa fotoradarowa nie była konsultowana z generalnym inspektorem ochrony danych osobowych. Zorientowaliśmy się po pewnym czasie, że ten akt prawny jest w ogóle konsultowany, co zresztą wczoraj na posiedzeniu sejmowej komisji dało się zauważyć bardzo wyraźnie, kiedy okazało się, że nie ma możliwości na obecnych postawach prawnych wdrożyć systemu automatycznego, który był opisany w uzasadnieniu do tej ustawy.

Padło pytanie dotyczące kłopotów innych rzeczników ochrony danych osobowych oraz tego, czy nie grożą nam tego typu kłopoty. Z czego one wynikają? Przede wszystkim wynikają z sytuacji finansowej, sytuacji kadrowej w niektórych krajach. Nie chcę podawać, w jakich krajach, ale są urzędy, które de facto zostały podporządkowane swoim rządóm. I to rządy decydują o tym, czy ten urząd ma w ogóle pieniądze na jakiegokolwiek działania, a już szczególnie na jakąkolwiek współpracę międzynarodową. My nie mamy w Polsce kłopotu z niezależnością organu ochrony danych osobowych. Przy całej trudnej sytuacji finansowej, która występuje i o której wspominałem, te kłopoty finansowe nie powodują, że nie możemy działać. Możemy działać. Nie możemy rozwijać naszej działalności, ale możemy działać.

Czy nie grozi nam paraliż w związku z odchodzeniem prawników? Staramy się robić wszystko, co możemy, żeby kolejne fale prawników przychodzących do biura generalnego inspektora w odpowiedni sposób przygotowywać, aczkolwiek żal jest, kiedy świetnych legislatorów, osoby, które mają świetne przygotowanie do prac legislacyjnych, tracimy z tego powodu, że są to naprawdę poszukiwani na rynku specjaliści, mający przy okazji dużą wiedzę na temat techniki i nowych rozwiązań technicznych.

Pojawiło się pytanie dotyczące kart zdrowia przy łóżku chorego. Ta sprawa mieściła się od jakiegoś czasu w obszarze zainteresowania generalnego inspektora. Większość szpitali wprowadziła już rozwiązania zgodne z przepisami dotyczącymi ochrony prywatności. Proszę pamiętać, że karty zdrowia wyglądają dość różnie i powinny różnie wyglądać nawet w jednym szpitalu. Zdaję sobie sprawę z tego, że na

OIOM-ie karta powinna być dostępna w każdej chwili każdemu, kto ma wstęp na OIOM, ale też wiem, że na OIOM mają wstęp tylko ci, którzy ratują zdrowie pacjenta. Natomiast w sytuacji, która była tutaj przedstawiona, kiedy do łóżka pacjenta podchodzą również goście, osoby z zewnątrz, które przebywają na terenie szpitala, informacje dotyczące stanu zdrowia powinny być ukrywane. Lekarze trochę narzekają, ale też już przyzwyczaili się do tego, że muszą odwinąć jedną kartkę, by zajrzeć do danych pacjenta. Ta sprawa jest obiektem naszego zainteresowania.

Bardzo ciekawe pytanie postawiła pani poseł Bubula, dotyczące Instytutu Matki i Dziecka oraz danych biometrycznych zbieranych na potrzeby badań przesiewowych w kierunku fenylketonurii, a w tej chwili wykorzystywanych również w przypadku niedoczynności tarczycy i mukowiscydozy. Przyznam, że nie znam akurat tego przypadku. Sprawdzimy i odpowiemy pisemnie, jak to wygląda, ale powracam do stwierdzenia, które już padło w przypadku nowotworów. Przypuszczam, że jest to kolejna taka sytuacja, jak w przypadku baz danych tworzonych na potrzeby chorób nowotworowych, czyli czegoś, co jest absolutnie potrzebne, a brakuje nam do tego prawidłowych podstaw prawnych. Ale nie twierdzę tego wprost, bo, jak mówię, nie znam akurat konkretnego przypadku tej bazy. Odpowiemy na to.

Było pytanie dotyczące Instytutu Pamięci Narodowej. Po raz kolejny nie chciałbym wypowiadać się na temat powodów, przyczyn tego, że Wysoka Izba zdecydowała, iż Instytut Pamięci Narodowej pozostaje wyłączony spod kontroli generalnego inspektora ochrony danych osobowych. Powiem tylko, że jest to rozwiązanie unikalne w skali Europy, mimo że w niektórych krajach, i to wcale nie tylko tych, o których państwo mówili, czyli nie tylko w Niemczech, Czechach czy Słowacji, podobnego rodzaju instytucje działają. Pamiętajmy, że bardzo podobne problemy odnośnie do pamięci narodowej mają Hiszpanie, dotyczą one okresu wojny domowej oraz powojennego okresu rządów generała Franco. Tam tak naprawdę problem działania instytucji archiwalnej, która jednocześnie być może będzie miała uprawnienia prokuratorskie bądź może przekazywać dane do instytucji prokuratorskich, jest dokładnie taki sam, jak w Polsce. Problem jest trudny, rozwiązywany różnie, natomiast z pewnością wyłączenie go w całości z zakresu działań generalnego inspektora ochrony danych osobowych było rozwiązaniem odważnym.

Co do pytania o banki – jakie były najczęstsze problemy, które pojawiały się w przypadku banków. Rzeczywiście nasza współpraca z instytucjami bankowymi jest dość szeroka z tego powodu, że wciąż jednak wpływa wiele skarg dotyczących instytucji finansowych. Działamy tutaj poprzez kontrolowanie zbiorów, które są prowadzone przez Związek Banków Polskich czy Biuro Informacji Kredytowej, ale również biura informacji gospodarczej, bo one są bardzo zbliżone – to nie jest dokładnie instytucja finansowa, ale przechowywane są podobne zbiory – jak i kontro-



**Generalny Inspektor Ochrony Danych  
Osobowych Wojciech Rafał Wiewiórowski**

le w samych bankach. Rzeczywiście wykrywamy uchybienia. Polegają one na przykład na nieuwzględnieniu w opracowanych politykach bezpieczeństwa takich elementów, jak wykazy budynków, pomieszczeń, części pomieszczeń tworzących obszar, w którym przetwarzane są dane osobowe, kwestii opisów struktury zbiorów danych wskazujących zawartość poszczególnych pól informacyjnych. Ja wiem, że to są kwestie dość techniczne, ale one są związane z problemem przenoszenia baz posiadanych przez banki do różnych centralnych systemów, niekiedy umieszczanych u outsourcerów hostowanych poza obszarem banku. Jest to również kwestia określenia środków technicznych i organizacyjnych niezbędnych do zapewnienia poufności, integralności i rozliczalności przetwarzanych danych. W jednym przypadku stwierdzono także uchybienia dotyczące instrukcji zarządzania systemem informatycznym, które polegały na niezawarciu w dokumentacji prowadzonej przez administratora danych procedur nadawania uprawnień do przetwarzania danych osobowych. Nie mamy już natomiast praktycznie przypadków, w których banki zbierałyby dane, które są im absolutnie niepotrzebne do działania. Problemem jest natomiast, i to jest problem nowy, o którym będę mówił przy sprawozdaniu za 2011 r., profilowanie klienta, czyli zbieranie danych z baz powszechnie dostępnych, na przykład z serwisów internetowych powszechnie dostępnych, celem sprawdzenia wiarygodności klienta przez banki oraz przez instytucje ubezpieczeniowe. W przypadku ubezpieczeń to jest słynny przykład osoby, która umieszcza w serwisie społecznościowym swoje zdjęcie ze skoku na spadochronie, zapominając o tym, że składając wniosek o polisę, napisała, że nie uprawia sportów ekstremalnych. Ubezpieczyciel przechowuje sobie to zdjęcie na wszelki wypadek – gdyby był to klient, który potem umrze na zawał, to można pokazać, że prawdopodobieństwo zawału było większe, bo sport ekstremalny uprawiał. Trochę ironizuję, ale to nie są do końca zabawne przykłady. Takie sytuacje rzeczywiście mają miejsce, kiedy do tego wykorzystuje się środowisko internetowe.

I w końcu ostatnie trzy pytania, postaram się bardzo szybko odpowiedzieć. Telefoniczne zbieranie danych – proszę państwa, jest możliwe telefoniczne zbieranie danych. Można telefonicznie zbierać dane, natomiast bardzo nisko oceniałbym świadomość co do kwestii własnego bezpieczeństwa u osoby, która danych przez telefon komukolwiek udziela. Wiem, że to jest wygodny środek kontaktowania się, ale telefon jest akurat najbardziej niezabezpieczonym środkiem przekazywania jakichkolwiek danych na zewnątrz, w związku z czym zdecydowanie odradzam przekazywanie jakichkolwiek danych na swój temat przez telefon, szczególnie w sytuacji kiedy to państwo jesteście odbiorcami tego telefonu, a zadzwoniono z zastrzeżonego numeru.

Czy wspólnoty mieszkaniowe mogą przekazywać informacje? Tak, członkom wspólnot mieszkaniowych. A więc każdy członek wspólnoty mieszkaniowej ma prawo wiedzieć o tym, że inny członek wspólnoty mieszkaniowej nie wywiązuje się z obowiązków na rzecz wspólnoty, również jeżeli nie wnosi wymaganych opłat. Natomiast nie może być to robione w takiej formie, żeby ta informacja została przekazana osobom spoza wspólnoty. Tego typu działania nie mogą być prowadzone. Jak to może być zrealizowane w praktyce? Czasem jest to realizowane przez wrzucanie informacji do skrzynek pocztowych członków wspólnoty – nie widzę tu problemu – czasem jest to robione poprzez przesyłanie na przykład informacji e-mailem na konta, o którym wiemy, że są kontami e-mailowymi członków wspólnoty – to też może być dopuszczalne. Natomiast wywieszanie takich informacji czy informowanie o tym na stronach internetowych spółdzielni, również w formie tzw. zanonimizowanej, czyli z podaniem tylko numerów mieszkań, nie jest słuszne.

Co do tego, czy Policja może zdobywać pełne spisy mieszkańców w danym miejscu, to odsyłam do przepisów szczególnych dotyczących tak działania Policji, jak ewidencji ludności i dowodów osobistych. Pamiętajmy, że tu zaszły pewne zmiany. Do niedawna Policja miała zdecydowanie tego typu uprawnienia wynikające z tego, że miała prawo badania wypełniania obowiązku meldunkowego, czyli miała prawo badania, czy osoby, które są zakwaterowane w jakimś miejscu, są również tam zameldowane, i porównywania obu zbiorów. W tej chwili już tego typu uprawnień nie ma. Natomiast oczywiście dla konkretnych działań, które Policja podejmuje, mogą być dokonywane tego typu spisy. Jest to możliwe. Problemem jednak jest to, do czego te dane zostaną dalej użyte. I tutaj dochodzimy do naszego kłopotu na przyszłość, jakim jest konieczność wprowadzenia precyzyjnych przepisów dotyczących przetwarzania danych osobowych w Policji i w służbach bezpieczeństwa, które mają uprawnienia policyjne, czyli przede wszystkim w CBA i w ABW, do czego prawdopodobnie zmusi nas również nowa dyrektywa Unii Europejskiej dotycząca przetwarzania danych w sektorze policyjnym i w wymiarze sprawiedliwości w sprawach karnych, której projekt został przedstawiony 25 stycznia przez panią komisarz Reding.

Bardzo przepraszam, pani marszałek, że tyle czasu to zajęło, ale pytań było dość sporo. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie inspektorze, za bardzo wyczerpujące wyjaśnienia.

Na tym zamykam dyskusję.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka wnosi o przyjęcie sprawozdań z działalności generalnego inspektora ochrony danych osobowych w roku 2009

**Wicemarszałek Wanda Nowicka**

i w roku 2010, zawartych odpowiednio w drukach nr 63 i 64.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm wnioski komisji przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny 8. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

A zatem listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam za zamkniętą.

Pierwsza oświadczenie wygłosi pani posłanka Jolanta Szczypińska.

Czy jest pani posłanka?

(*Głos z sali:* Nie ma.)

Nie ma.

W takim razie pan poseł Waldemar Andzel z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Waldemar Andzel:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dnia 14 lutego br. obchodziliśmy 70. rocznicę powstania Armii Krajowej, najsilniejszej i najlepiej zorganizowanej podziemnej armii w II wojny światowej. Z tej okazji w całej Polsce odbyło się wiele uroczystości upamiętniających żołnierzy Armii Krajowej.

Armia Krajowa powstała z przekształcenia Związku Walki Zbrojnej i Polskiego Związku Powstańczego. W jej skład weszło około 200 organizacji wojskowych zarówno spod okupacji niemieckiej, jak i sowieckiej. Głównym komendantem został gen. Stefan Grot-Rowecki. Armia Krajowa była konspiracyjną organizacją wojskową stanowiącą integralną część Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Podlegała naczelnemu wodzowi i rządowi Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie. Jej strategicznym celem było prowadzenie zwycięskiego powstania powszechnego, akcji „Burza”. Do czasu jego wybuchu planowano prowadzić walkę bieżącą, polegającą głównie na sabotażu, dywersji, wywiadzie i propagandzie. Dopiero w późniejszym okresie miano przystąpić do działań partyzanckich. W zamierzeniach rządu Armia Krajowa miała być organizacją ogólnonarodową, ponadpartyjną, a jej komendant główny – jedynym upoważnionym przez rząd dowódcą krajowych sił zbrojnych.

AK od początku była organizacją masową, zwiększającą szeregi przez werbunek ochotników. W momencie maksymalnej zdolności bojowej siły AK liczyły ok. 380 tys. osób, w tym 10 tys. oficerów. Punktem kulminacyjnym działań Armii Krajowej było powstanie warszawskie, stanowiące kluczowy element akcji

„Burza”, zorganizowanej przeciwko Niemcom. Rozpoczęła się ona na początku stycznia 1944 r., pod koniec okupacji niemieckiej, w obliczu wkroczenia Armii Czerwonej na dawne tereny II Rzeczypospolitej. Jednak klęska powstania warszawskiego doprowadziła do zdemobilizowania jednostek AK. 1 stycznia 1945 r. komendant główny gen. Okulicki wydał rozkaz o rozwiązaniu AK, co zakończyło również akcję „Burza”. Straty AK wyniosły ok. 100 tys. poległych, ale w większości zamordowanych, żołnierzy, a ok. 50 tys. zostało wywiezionych do ZSRR i uwięzionych.

Wobec represji radzieckich i polskich służb bezpieczeństwa część akowców odmówiła dokonania demobilizacji i kontynuowała walkę w ramach Delegatury Sił Zbrojnych, Ruchu Oporu Armii Krajowej czy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Masowe prześladowania członków tych organizacji, określanych później jako żołnierze wyklęci, trwały przez cały okres stalinowski. Wielu z nich skazano na karę śmierci czy wieloletnie więzienie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Jerzy Borkowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Jerzy Borkowski:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W moim oświadczeniu mam dzisiaj parę kwestii.

Pierwsza kwestia to zadłużone szpitale. Każda firma, przedsiębiorstwo prywatne, która działa zgodnie z jasnym i zdroworozsądkowym programem, wcześniej czy później osiąga sukces finansowy czy rozwojowy, więc nie ma powodu, dla którego nie można tak potraktować szpitali. Szpitale powinny zostać w pełni skomercjalizowane, wyłączając z tego oczywiście szpitale kliniczne. Taki model funkcjonuje w Niemczech i bardzo dobrze się ma. Należałoby zacząć od dobrego i sprawnego menedżera, który potrafiłby zadbać o dobre kontrakty, który potrafiłby wyrwać wręcz z gardła NFZ pieniądze, jeżeli to będzie potrzebne, np. w przy okazji niepłacenia za nadwykonania, który potrafiłby ciąć koszty, niekoniecznie w zasobach ludzkich, ale szukając innych płaszczyzn do oszczędności. Bez pomocy państwa mocno zadłużone szpitale nie mają szans przetrwania. Będziemy zamykać po kolei oddziały, a później całe szpitale.

Dlatego wypadałoby się zastanowić nad tym, jak państwo powinno pomóc. Jednym z rozwiązań byłyby długoterminowe kredyty preferencyjne, które szpitale powinny zaciągać przy pomocy gwarancji państwa, żeby państwo było gwarantem spłaty tych kredytów. Kredyty należałoby przeznaczyć nieko-

**Posel Jerzy Borkowski**

niecznie na spłatę zadłużenia, ale również na rozwój tych szpitali w celu wprowadzania nowych technologii, innowacji do szpitali, aby, może zabrzmi to kolokwialnie, szpital stał się atrakcyjnym przedsiębiorstwem, jak wiele innych przedsiębiorstw, świadcząc usługi medyczne.

Drugą kwestią dzisiejszego mojego oświadczenia jest podwyższony wiek emerytalny. Ruch Palikota nie chce być słabą opozycją. Będziemy popierać ustawy, które są korzystne dla społeczeństwa. Z jednej strony nie wyobrażam sobie 65-letniej kobiety wchodzącej po drabinie na suwnicę, np. w hucie Buczek, czy 67-letniego mężczyzny, który jest kierowcą tira jeżdżącego po naszych drogach i sieje strach i spustoszenie wśród pozostałych użytkowników drogi, ale proszę wziąć pod uwagę, że żyjemy dłużej. Nasze życie się wydłuża, dlatego też ktoś powinien być odpowiedzialny i musimy zarobić na nasze dłuższe emerytury. Dlatego też jesteśmy za tym, aby rząd zapewnił pakiet osłonowy dla kobiet i najbardziej zagrożonych grup zawodowych, przedstawił konkretne propozycje w celu tworzenia nowych miejsc pracy i naprawy służby zdrowia. W przypadku spełnienia tych warunków, biorąc pod uwagę fakt, że Ruch Palikota jest partią wolnościową i odpowiedzialną za losy państwa, jesteśmy w stanie poprzeć ustawę o wydłużeniu wieku emerytalnego.

Kolejną kwestią są polskie procedury związane z tzw. Child Alert – systemem alarmowym w przypadku zaginięcia dziecka. System taki działa w 10 krajach Unii Europejskiej, w Polsce jest wdrażany poprzez próby. Inicjatorem ostatniego takiego projektu próbnego było stowarzyszenie Itaka, był on przeprowadzany bodajże od początku listopada zeszłego roku do końca grudnia i na dobre ma być wdrożony do końca 2012 r. Ale to jest historia, którą słyszymy od 5 lat. Nasze społeczeństwo nie ma jeszcze zwyczaju stosowania tego rodzaju systemów, dlatego że mało jest w mediach informacji na ten temat, mało jest wiadomości, w których byłaby mowa o działaniu takiego systemu.

Dowodem na zasadność... (*Gwar na sali*)

Pani marszałek, jeżeli przeszkadzam...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Nie, proszę bardzo.

**Posel Jerzy Borkowski:**

Zasadne byłoby wprowadzenie tego systemu. Dowodem na to jest ostatnia sytuacja zaginionej Magdy z Sosnowca, gdzie urząd miejski wysłał 4 tys. MMS do wszystkich uczestników, których ma w swojej bazie telefonów. Tyle osób miało od razu na bieżąco informację na ten temat. Tak że to jest dowód na

działanie tego systemu, który jest na pewno potrzebny w trudnych, kryzysowych sytuacjach i jest pilny.

Kolejnym tematem, który chciałbym poruszyć, jest rozwój Katowic. Padło stwierdzenie, że Katowice są jednym z najbardziej rozwijających się miast na świecie. Według amerykańskiego think tanku Brookings Institution, który opublikował ranking 200 najbardziej rozwijających się metropolii, Katowice są na 85. miejscu. Tylko jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że przez cały (*Dzwonek*) świat przetacza się kryzys finansowy, to Katowice nie wyglądają tak doskonale na tle innych krajów. A mówi się, że lepiej się rozwijamy od Madrytu czy Aten, w których w tej chwili trwają wielkie walki uliczne.

Pani marszałek, jeżeli pani pozwoli, chcę poruszyć jeszcze jedną kwestię – sześciolatków. Bardzo proszę o 30 sekund.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Bardzo króciutko, panie pośle.

**Posel Jerzy Borkowski:**

30 sekund.

Jeżeli chodzi o sześciolatków, większość rodzin mających pociechy w tym wieku jest przeciwna ich pójściu do szkoły. Więc może wypadaloby pochylić się nad tym i pozwolić im o tym decydować. Nie bagatelizowałbym 347 tys. podpisów, które zebraliśmy pod projektem obywatelskim, ale wydaje mi się, że większym problemem na dzień dzisiejszy są 7-kilogramowe tornistry siedmiolatków niż problem, czy 6-letnie dziecko ma iść do szkoły. Podobnie zadawanie lekcji do domu. Trzeba zmienić system edukacji i dopasować go do norm powszechnie obowiązujących w krajach Unii Europejskiej czy USA i Japonii. Dziękuję bardzo i przepraszam bardzo za przedłużenie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Wojciech Penkalski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Wojciech Penkalski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Chciałbym dzisiaj zadać z mównicy sejmowej pytanie odnośnie do sytuacji, która dotyczy mnie i wydarzyła się 4 dni temu w Elblągu. Składałam na ręce pani marszałek oświadczenie i interpelację razem.

Proszę o dokonanie wykładni przepisu art. 22 ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu man-



**Posel Wojciech Penkalski**

datu posła i senatora. Przepis ten dotyczy zabierania głosu przez posła i senatora w bieżących sprawach wspólnoty samorządowej podczas sesji rady gminy oraz obowiązków z tym związanych, nałożonych na przewodniczącego rady. Pozornie przepis ten jest jasny i precyzyjny, ale są jeszcze miejsca w Polsce, na przykład w Elblągu, gdzie władza uważa, że stoi ponad prawem.

Opieram się tu na konkretnym zdarzeniu, gdy przewodniczący rady miasta Jerzy Wcisła z Platformy Obywatelskiej próbował nie dopuścić mnie do głosu w trakcie sesji rady. Gdy ostatecznie głosu mi udzielono, co musiałem wręcz wymusić nieprzejednaną postawą, przewodniczący skwitował, że jest to w drodze wyjątku, a po fakcie, że to pierwszy i ostatni raz. Proszę o rozwianie na przyszłość wątpliwości w tym zakresie, czy poseł i senator mają prawo zabierania głosu w sprawach bieżących na sesji rady gminy czy nie i jakie obowiązki w tym zakresie ma przewodniczący takiej rady. Z góry dziękuję, bo niedorzeczna i zupełnie niekomfortowa jest sytuacja, gdy poseł ma uczyć przepisów prawa samorządowca z wieloletnim stażem.

Nadmieniam, że Elbląg jest mi bliski i jest to piękne miasto, tylko póki co rządzone przez koleżanki i kolegów z Platformy Obywatelskiej, miasto pełne dobrych ludzi, a ci ludzie zgodnie z regulaminem demokracji wybrali innych, których nie chciałym w przyszłości edukować. Dziękuję i proszę o wykładnię w formie pisemnej. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne oświadczenie wygłosi pani posłanka Maria Nowak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Maria Nowak:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Po raz kolejny w tej kadencji zmuszona jestem zabrać głos w sprawie służby zdrowia, a ściślej jej sytuacji na Śląsku. Tam bowiem widać najostrzej problemy, z jakimi mamy do czynienia w całym kraju. Decyzje podejmowane w Warszawie wprowadzają, jak dotąd nie najgorzej zorganizowaną, śląską służbę zdrowia w totalny chaos. Przypomnę tylko konieczność obrony niedawno, w styczniu, kart chipowych funkcjonujących od 10 lat, które chciano wyeliminować jednym niekompetentnym zarządzeniem. Obecnie narastają problemy związane z coraz większą liczbą prywatnych podmiotów medycznych, nad którymi nikt nie panuje ani też nie zna stopnia nasycenia rynku danym typem usług.

Dopóki wypełniają one istotne luki czy braki na rynku medycznym, należy temu zjawisku tylko przykładać rękę. Gorzej jednak, gdy zaczynają wypierać podmioty publiczne, nieraz znakomicie wyposażone, oferując NFZ-owi nieweryfikowalne ceny swych usług. Nie trzeba dodawać, że prywatne podmioty wybierają jedynie najbardziej dochodowe usługi jak na przykład: okulistyka, stomatologia, położnictwo.

W tym miejscu należy zapytać, czy ministerstwo prowadzi analizę, w przypadku jakiej ceny za jeden punkt leczenia pacjenta na danym oddziale staje się niemożliwe. Obniżanie ceny punktu przez podmioty niepubliczne na danym oddziale wskazywać musi na gorsze i tańsze leki, gorsze procedury medyczne itp. bądź na stosowanie cen dumpingowych obliczonych na doprowadzenie do upadłości oddziałów w szpitalach miejskich, które często dysponują bardzo dobrą kadrą medyczną i cieszą się renomą wśród pacjentów, jednakże nie są w stanie podjąć takiej gry rynkowej jak duże podmioty prywatne.

Polityka prowadzona przez... Może jeszcze tylko dodam, że właśnie taka sytuacja, o jakiej przed chwilą mówiłam, ma miejsce np. w Katowicach i w Chorzowie, gdzie dwa duże szpitale miejskie, bardzo dobrze wyposażone, mające wysoko wykwalifikowaną kadrę medyczną, zostały pozbawione kontraktów z NFZ, jeśli chodzi o oddział okulistyczny. Kontrakt ten otrzymały niedawno utworzone kliniki prywatne. Efektem końcowym takiej polityki będzie to, że szpitale miejskie będą miały bardzo duże problemy finansowe, ponieważ oddział okulistyczny wypracowywał pewną nadwyżkę dla pozostałych bardziej kosztochłonnych oddziałów.

Otóż polityka prowadzona przez Narodowy Fundusz Zdrowia wobec regionu śląskiego to w ogóle jest osobny temat. Zamiast maleć, coraz bardziej rosną problemy finansowe naszych szpitali, co wynika m.in. z braku kompetencji i nierzetelności urzędników NFZ. Podam tylko jeden charakterystyczny przykład. Z uwagi na wysoki poziom świadczonych na Śląsku usług medycznych pacjentami tutejszych szpitali są często mieszkańcy innych regionów kraju. Tymczasem NFZ już od trzech lat zalega szpitalom śląskim z wypłatami 52 mln zł należnych za koszty leczenia pacjentów spoza regionu.

Muszę też przypomnieć rażąco niesprawiedliwy podział funduszu zapasowego NFZ. Śląski oddział otrzymał blisko 200 razy mniej pieniędzy niż porównywalny wielkością oddział mazowiecki. Na moje zapytanie w tej sprawie otrzymałam odpowiedź od sekretarza stanu, pana Jakuba Szulca, że rozdział nastąpił zgodnie z ustawami i zarządzeniem, a konkluzja brzmiała: W wyniku badania nie ujawniono przesłanek dla stwierdzenia nieważności wyżej wymienionego zarządzenia. Odpowiedź żadna, nic nie mówiąca.

Nic więc dziwnego, że w regionie pojawiają się tendencje do powołania lokalnego zespołu o uprawnieniach regionalnej kasy chorych. Dopóki nie zlikwiduje się patologii w postaci niekompetencji i sa-

**Posel Maria Nowak**

mowoli, jaka panuje w NFZ, problemy będą narastać. Żadna, nawet największa ilość pieniędzy nie zastąpi przejrzystości, ładu i nie rozwiąże problemów, jeśli zarządzanie nadal będzie nierzetelne. Nie muszę chyba przekonywać, że poszkodowanym w całym tym bałaganie był, jest (*Dzwonek*) i niestety będzie pacjent. Najwyższy czas to zmienić. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Bartłomiej Bodio z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Bartłomiej Bodio:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W Polsce 1400 tys. osób prowadzi działalność gospodarczą. Małe i średnie przedsiębiorstwa stanowią główny instrument napędzający naszą gospodarkę. Prowadzenie działalności gospodarczej w naszym kraju, tworzenie nowych miejsc pracy jest wyjątkowo trudne. W najnowszym rankingu wolności gospodarczej przygotowanym przez Heritage Foundation Polska zajmuje 64. miejsce za Jamajką i Ruandą. W zestawieniu Banku Światowego „Doing Business” zajmujemy 62. miejsce tym razem za Panamą i Samoa. W naszym kraju szwankuje prawie wszystko. Problemy są już na etapie rejestracji firmy, nie wspominając o etapie windykacji należności. Pozwolenia na budowę – według Banku Światowego zajmujemy 160. miejsce w tym zakresie. System podatkowy – 128. miejsce według Banku Światowego. System zniechęca do zakładania firm. Przedsiębiorcy są dyskryminowani. Zgodnie z dzisiejszymi informacjami prasowymi Sąd Okręgowy w Kielcach orzekł, że przewlekłe postępowania administracyjne i utrudnianie prowadzenia działalności gospodarczej nie naruszają dóbr osobistych przedsiębiorców. Chciałbym bardzo ostro zaprotestować przeciwko takiemu traktowaniu przedsiębiorców. Mali i średni przedsiębiorcy stanowią napęd polskiej gospodarki i nie możemy o tym zapominać. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Dariusz Seliga z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Dariusz Seliga:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! 19 lutego 2012 r. przypada 555. rocznica nadania praw miejskich miastu Skierniewice. To miejsce jest mi bliskie nie tylko dlatego, że się tu urodziłem, wychowałem, pracowałem i tu uzyskałem zaszczytny tytuł zasiadania w ławach sejmowych. Skierniewice są mi bliskie także ze względu na własną historię, która związana była z ważnymi wydarzeniami w kraju.

W swoich początkach należały do dóbr arcybiskupów gnieźnieńskich. Wpływ tej przynależności widać było w kolejnych wiekach. To nie tylko pobożność, ale przede wszystkim zaradność, gospodarność i zamiłowanie do wiedzy, które przejawiali mieszkańcy Skierniewic, ukształtowały tego miasta także obecne oblicze. W połowie XVI w. działały tu już dwa szpitale, dwa młyny, szkoła, łaźnia, browar i karczmy. Myśląc o rozwoju, nie zapomniano też o wyglądzie miasta. Oprócz budynków gospodarczych pojawiły się park, oranżeria, dając początek istniejącej do dziś Osadzie Pałacowej.

Pomimo wielkich strat poniesionych podczas potopu szwedzkiego miasto rozkwitało nadal. W pałacu prymasów, którzy pod nieobecność króla lub w okresach bezkrólewia sprawowali najwyższą władzę w kraju, zapadało wiele ważnych dla Polski decyzji, odbywały się zjazdy biskupów, magnatów i szlachty.

Podczas rozbiorów większe ożywienie przyniosło uruchomienie połączenia kolejowego Warszawy z Łowiczem, a nadal o sporym znaczeniu miasta świadczył m.in. zjazd trzech cesarzy – Niemiec, Austro-Węgier i Rosji w 1884 r.

Mieszkańcy Skierniewic na każdym kroku manifestowali swoją polskość i przywiązanie do kraju. Tak było w czasie II wojny światowej, kiedy miasto było jednym z ośrodków konspiracji. W Skierniewicach i jego okolicach członkowie podziemia organizowali akcje dywersyjne i sabotażowe, m.in. wysadzając 6 niemieckich pociągów wojskowych, organizując zamachy na urzędników i funkcjonariuszy niemieckich. Akcje te były okupione wielkimi stratami wśród ludności cywilnej, która ginęła w niemieckich akcjach odwetowych.

Dziś Skierniewice to znany na świecie ośrodek naukowo-badawczy z Instytutem Sadownictwa i Kwiaciarstwa oraz Instytutem Warzywnictwa, połączonych w jeden twór. Dlatego też Skierniewice często nazywane są stolicą nauk ogrodniczych. Tutaj także prężnie działa Wyższa Szkoła Ekonomiczno-Humanistyczna i Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa.

Moje rodzinne miasto to także duży i ważny węzeł komunikacyjny, przez który przebiega droga krajowa Łowicz – Huta Zawadzka, magistrale kolejowe do Warszawy, Łodzi oraz Łowicza, które zapewniają połączenia kolejowe w relacjach krajowych i międzynarodowych.

Skierniewice to miasto otwarte na ludzi, przyjazne przedsiębiorcom. Swoje działania wspiera wiedzą

**Posel Dariusz Seliga**

zdobywaną przez ścisłą współpracę ze Związkiem Miast Polskich, Związkiem Gmin Regionu Łódzkiego, Stowarzyszeniem Powiatów i Gmin Dorzecza Bzury czy Krajową Izbą Gospodarczą. Mieszkańcy sięgają również po współpracę międzynarodową, na co dzień wymieniając się wiedzą i doświadczeniem z partnerami z niemieckiej Gery i francuskiego Chateaulillon. To właśnie wraz z francuskim miastem Skierniewice zostały wpisane przez Unię Europejską na listę miast bliźniaczych, a wspólnie realizowane projekty są dofinansowywane przez Komisję Europejską.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Skierniewice to miasto nowoczesne, o bogatej tradycji i ścisłych związkach z historią naszego kraju. Serdecznie zapraszam państwa do odwiedzenia tego ośrodka, a także proszę o pamięć o wkładzie, jaki Skierniewice i jego okolice włożyły w losy Polski, wkładzie okupionym nie tylko wysiłkiem rąk, ale także własną krwią. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Ostatni wygłosi oświadczenie pan poseł Piotr Chmielowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Piotr Chmielowski:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Z doniesień prasowych uzyskałem informację, że Ministerstwo Finansów prowadzi prace w celu przygotowania zmian dotyczących formy płacenia składek ubezpieczeniowych przez osoby prowadzące indywidualną działalność gospodarczą. Minister chce powiązać wysokość składek z dochodem osoby prowadzącej działalność gospodarczą. Jest to najłatwiejsza metoda złupienia powiększonym podatkiem prawie 3 mln ludzi.

Ludzie ci to najbardziej kreatywna grupa pomnażająca majątek narodowy. Pomysł ten według

doniesień prasowych popierają związki zawodowe. Podoba się to związkom zawodowym, bo bije to po kieszeni „krwiopijczy”. Co ciekawe, ekonomiści w swoich opiniach są podzieleni. Ja nie rozumiem takiego stanowiska. Jeżeli zabierzemy pracodawcy dodatkowe pieniądze, to on na pewno nie będzie się rozwijał i na pewno nie będzie skłonny wypłacać wyższych pensji.

Z drugiej strony osoby samozatrudnione przechodzą na emeryturę po osiągnięciu 65 lat i w Polsce jest to standard, a wcześniejsze przejścia należą do rzadkości. W przypadku osób zatrudnionych na umowę o pracę osoby te starają się przejść na świadczenia emerytalne jak najszybciej bądź przechodzą na renty.

Brak jakichkolwiek pomysłów ministra w sprawie usunięcia przywilejów emerytalnych grup uprzywilejowanych, np. policjantów, prokuratorów, sędziów, budzi mój niepokój. Apeluję: nie idźcie tą drogą. Mówię to w imieniu wielu organizacji i stowarzyszeń pracodawców. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Niniejszym zakończyliśmy oświadczenia poselskie\*).

Informacja o wpływie interpelacji, zapytań oraz odpowiedzi na nie została paniom i panom posłom doręczona w druku nr 188\*\*).

Na tym kończymy 8. posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Protokół posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w Sekretariacie Posiedzeń Sejmu.

Porządek dzienny 9. posiedzenia Sejmu, zwołanego na dni 28 i 29 lutego oraz 1 i 2 marca 2012 r., został paniom i panom posłom doręczony.

Zamykam posiedzenie. *(Oklaski)*

*(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)*

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

\*\*) Teksty interpelacji i zapytań poselskich oraz odpowiedzi na interpelacje i zapytania – w załącznikach nr 1 i 2 w Aneksie do Sprawozdania Stenograficznego z 8. posiedzenia Sejmu.

*(Koniec posiedzenia o godz. 12 min 20)*





## Teksty wystąpień niewyłoszonych

### **Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym – punkt 13. porządku dziennego**

**Posel Maciej Wydrzyński**  
(Klub Poselski Ruch Palikota)

Szanowna Pani Marszałek Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota przedstawić stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym (druk nr 115).

Szanowni Państwo! Czytając uzasadnienie projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym, można odnieść wrażenie, że podatek rolny jest bardzo istotnym obciążeniem gospodarstw rolnych w Polsce, a dotychczasowy sposób określania jego wysokości powoduje, że rolnicy z roku na rok płacą nawet o 97% więcej. Z uzasadnienia wynika również, że głównym celem proponowanej zmiany jest zmniejszenie dysproporcji pomiędzy wysokością podatku rolnego w poszczególnych latach.

Na początku należy więc podkreślić, że podatek rolny w 2010 r. stanowił zaledwie około 7% dochodów własnych (3% dochodów ogółem) w gminach wiejskich w Polsce. Jest to więc nawet w gminach typowo wiejskich dodatkowe, może istotne, ale nie podstawowe źródło dochodów.

Na sam początek należy również zwrócić uwagę, co zostało zasygnalizowane w uzasadnieniu zmiany ustawy, że wysokość podatku rolnego z 1 ha przeliczeniowego zależy głównie od trzech parametrów: od ogłaszanej w komunikacie prezesa GUS średniej ceny skupu żyta, od klasy użytków rolnych oraz, co wymaga podkreślenia, od ewentualnej decyzji rady gminy w kwestii obniżenia obowiązującej ceny żyta.

I tutaj należy wskazać sedno sprawy, bowiem nie jest tak, jak zasygnalizowano to w uzasadnieniu, że należy zmienić ustawę, aby rolnicy nie stali się ofiarami globalnych wzrostów cen płodów rolnych poprzez wzrost podatku rolnego, a wysokość podatku rolnego ulega z tego powodu dużym wahanom. Mechanizm dopuszczalnego obniżania ceny żyta przez rady gmin działa skutecznie, można by rzec, zbyt skutecznie, i w niektórych gminach obniżanie tej ceny jest standardem.

W 2008 r., w którym obowiązywała bardzo wysoka cena żyta (58,29 zł), z podatku rolnego otrzymano w Polsce 1226 mln zł, jednak samorządy na skutek obniżenia ceny żyta zrezygnowały aż z 497 mln. Natomiast w 2010 r., w którym obowiązywała zdecydowanie niższa cena żyta, gminy zebrały 988 mln zł, a zrezygnowały zaledwie z 39 mln.

Dla przykładu, jak funkcjonuje w praktyce mechanizm obniżania obowiązującej ceny żyta, należy przeanalizować konkretne gminy. Do analizy wybrałem gminę pana posła sprawozdawcy Jana Łopaty. W gminie Konopnica decyzją rady gminy z 28 października 2011 r. obniżono obowiązującą na 2012 r. cenę żyta z 74,18 zł aż do 35 zł, czyli prawie o 53%! A więc m.in. pan poseł nie musi obawiać się wzrostu o 97%, co nam zasugerował w uzasadnieniu, ale wzrostu o 9%, gdyż w 2011 r. obowiązywała cena w wysokości 32 zł (również po obniżce rady gminy). Biorąc pod uwagę, że w 2010 r. również obowiązywała cena w wysokości 32 zł (oczywiście po obniżce rady gminy), można stwierdzić, że w gminie tej komunikat prezesa GUS nie obowiązuje, rada gminy i tak samodzielnie i niezależnie decyduje praktycznie o braku zmian w zakresie wysokości podatku rolnego. Takich gmin jak Konopnica, w których podatek rolny, bez względu na wysokość obowiązującej ceny żyta, nie ulega zmianom w Polsce, jest bardzo dużo.

Pozostawienie dotychczasowego sposobu obliczania ceny żyta jako średniej z trzech kwartałów roku poprzedzającego rok podatkowy może w większym zakresie pozwalać gminom na samodzielne kształtowanie polityki dochodowej. W obliczu kryzysu finansów publicznych należałoby się zastanowić nad zastrzeżeniem w kwestii możliwości obniżania ceny żyta celem zwiększenia dochodów gmin i zmniejszenia nacisku rolników na radnych w kwestii obniżenia tej ceny, a nie nad dalszym umożliwianiem obniżania przychodów z podatku rolnego, tak należy bowiem odczytać przedstawioną zmianę.

Projekt zgłaszany jest w momencie obowiązywania wysokiej ceny żyta i nieodzwrotnie ma za zadanie obniżyć potencjalne zobowiązania rolników. Szanowni wnioskodawcy, co będzie, jak ceny żyta spadną za rok, może za dwa, będziemy wracać do starego sposobu naliczania wysokości podatku rolnego, bowiem dodatkowe 8 kwartałów okaże się niepotrzebnym balastem podnoszącym niską w danym momencie cenę żyta?

W przedłożonym uzasadnieniu brakuje opinii związku gmin wiejskich, który jako najbardziej zainteresowany powinien wypowiedzieć się w przedmiotowej sprawie. Opinia związku województw jako podmiotu, który nie jest beneficjentem podatku rolnego, w tej kwestii jest zdecydowanie mniej istotna.

Na zakończenie należy dodać, iż zupełnie niezrozumiałe jest wprowadzanie tych zmian w trakcie roku podatkowego. Jakiegokolwiek zmiany, a zwłaszcza tak ważne dla rolników i gmin, jak określa to pan poseł sprawozdawca, powinny być chyba wprowadzane z odpowiednim *vacatio legis*, a nie w zasadzie po czasie, czyli w trakcie roku podatkowego.

W tym miejscu chciałbym wskazać, że być może problem zmian w podatku rolnym sam się rozwiąże. Zgodnie bowiem z zapowiedziami, oby tym razem popartymi działaniami koalicji, rolnicy, jak każdy inny podmiot prowadzący w sposób zorganizowany i ciągły zarobkową działalność gospodarczą, będą płacić podatek dochodowy, a nie quas-podatek majątkowy, czyli podatek rolny.

Po rozważeniu wszystkich argumentów Klub Poselski Ruch Palikota nie poprze zmian w projekcie ustawy o podatku rolnym, które mają jedynie za zadanie umożliwić obniżanie podatku rolnego.

## Oświadczenia poselskie

### Posel Ewa Kołodziej

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pragnę złożyć oświadczenie w sprawie kampanii społecznej „Tiry na tory”, której celem było wypromowanie idei połączenia wielu gałęzi transportu, w tym przede wszystkim zwiększenia udziału transportu towarów drogą kolejową, po to aby odciążyć polskie drogi przed dewastacją ich przez tiry.

Kampania społeczna „Tiry na tory” trwała dwa lata i zakończyła się z końcem grudnia 2011 r. Podczas jej trwania podejmowanych było wiele działań mających na celu wypromowanie wspomnianej idei oraz zachęcenie jak największej liczby osób do poparcia jej oraz wdrożenie jej do strategii rozwoju polskich kolei.

Powodów, aby udzielić wsparcia tej słusznej akcji, było wiele. Wśród nich, myślę, że priorytetem było i jest wspieranie społeczności szczególnie mocno doświadczanych ruchem ciężarówek. Wszyscy doskonale pamiętamy z doniesień medialnych ciężki los rodzin z małych miasteczek, mieszkających przy drogach często przemierzanych przez tiry. Najbardziej nośnym przykładem takich społeczności były informacje emitowane w TV w odniesieniu do budowy obwodnicy w okolicy Doliny Rospudy. Dlatego uważam, iż zmniejszenie ruchu tirów na polskich drogach może znacząco wpłynąć na poprawę jakości życia takich rodzin, zwiększając również bezpieczeństwo na naszych drogach!

Czynnik ekonomiczny również jest bardzo istotny. Naukowcy z Uniwersytetu w Cambridge udowodnili, że jeden 40-tonowy tir w ciągu 3 sekund rozjeżdża drogę tak samo jak 163 840 samochodów osobowych przejeżdżających przez ten sam punkt. Przytoczona analiza może w łatwym stopniu zobrazować nam, jak zwiększenie udziału transportu towarów drogą kolejową może przyczynić się do ograniczenia wydatków na remonty dróg. Przypomnę tylko, że koszt naprawy jednej dziury o średnicy około pół metra to wydatek rzędu od 300 do 1000 zł.

W akcję zebrania podpisów w kampanii „Tiry na tory” włączyło się wiele organizacji pozarządowych i środowisk, w tym wielu mieszkańców obszarów szczególnie doświadczonych ruchem tranzytowym, a także związkowców. Dodajmy, że kampania współfinansowana była przez Program Operacyjny „Infrastruktura i środowisko” oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. W jej efekcie pod petycją „Tiry na tory” podpisało się ponad 82 tys. osób oraz społecznie uznano tę zasadę za główny cel w polskiej polityce transportowej.

W związku z powyższym chciałbym przypomnieć o tych rozwiązaniach oraz zaapelować do ministra infrastruktury i do spółki PKP o opracowanie planu skoordynowania wielu gałęzi transportu celem stworzenia lepszych możliwości transportowania towarów drogą kolejową.

### Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Instytut Pamięci Narodowej od lat jest solą w oku niektórych środowisk politycznych, a jego działalność – umożliwiająca na przykład badanie agenturalnej przeszłości czy wstydlivych związków z komunizmem osób pełniących obecnie ważne funkcje publiczne – wywołuje u zainteresowanych nieustający sprzeciw, a nawet agresję. Nic przeto dziwnego, że za ostatnich rządów IPN-owi nie wiodło się najlepiej, natomiast w tej chwili dla naszych decydentów nie do przyjęcia okazał się budżet instytutu. Dlatego IPN został zmuszony do okrojenia go aż o 25 mln zł. Oczywiście mam pełną świadomość, że w obecnej sytuacji gospodarczej, gdy rząd zafundował nam między innymi nieustannie rosnące ceny paliw, niebezpieczne zawirowania z lekami i wiele innych problemów, tym samym sprawy instytutu wydają się wielu jakby mniej istotne. Nie ulega także wątpliwości fakt, że należy szukać oszczędności w budżecie, ale ta atmosfera spowodowana kolejną falą kryzysu to przecież doskonały pretekst, żeby po raz kolejny, tym razem bardzo mocno uderzyć w IPN.

W tej chwili na pewno trudno instytutowi dokładnie ustalić, w jakim stopniu te drastyczne cięcia odbiją się na działalności edukacyjnej i wydawniczej, ale możemy być pewni, że szereg planowa-



nych projektów badawczych czy wydawniczych nie dojdzie do skutku. Jeszcze nie tak dawno byłem pod wrażeniem listopadowego spotkania szefów Ministerstwa Sprawiedliwości, Instytutu Pamięci Narodowej i Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, którzy podpisali list intencyjny w sprawie współpracy na rzecz odnalezienia nieznanых miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego z lat 1944–1956. Patrząc na ten okrojony budżet instytutu, wielu z nas zadaje sobie pytanie, skąd się wezmą środki także na to przedsięwzięcie. Odpowiedź zapewne brzmi: środków nie będzie – i tu nie chodzi przecież o kryzys, lecz zdaniem niektórych to dobrze, bo po co wywlekać na wierzch te wszystkie stare, nikomu niepotrzebne sprawy, pisać o tych nieżyjących, o których już prawie wszyscy zapomnieli, a przede wszystkim po co mówić i pisać o tych funkcjonariuszach socjalistycznego państwa, którzy przecież wszystko, co robili, robili dla utrwalania ludowej władzy.

### **Posel Bogdan Rzońca**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Wysoki Sejmie! Pani Marszałek! Państwo Posłowie! Zaproszeni Uczestnicy Obrad Sejmu! Uczennice i Uczniowie Przebywający w Sejmie! Z ogromnym żalem, będąc w Sejmie RP, przyjąłem informację, że wójt gminy Brzyska pan Papciak oraz przewodniczący gminy Brzyska pan Węgrzyn wystąpili do Rady Gminy Brzyska o głosowanie nad zamiarem likwidacji szkoły w Lipnicy Dolnej. Szkoła od 10 października 1993 r. nosi imię Jana Pawła II.

Stanowczo opowiadam się za odejściem od tego zamiaru. Jest jeszcze czas, by postąpić inaczej. Można ułożyć budżet tak, by uratować honor mieszkańców Lipnicy, dzieci, uczniów, nauczycieli. Ta szkoła powinna pozostać. W Lipnicy Dolnej są zdolne dzieci, dobrzy nauczyciele, dobrzy gospodarze, szlachetni rodzice.

Wysoka Rado Gminy! Panie Wójcie! Proszę nie ośmieszać błogosławionego Jana Pawła II. Ponadto proszę pana Janusza Budziaka, przewodniczącego Rady Gminy Dębowiec, oraz wójta gminy pana Zbigniewa Staniszewskiego o odstąpienie od zamiaru likwidacji szkół w Majscowej i Foluszu.

Szkoła w Majscowej (gmina Dębowiec) została otwarta dla dzieci w 1913 r., za panowania Franciszka Józefa, cesarza Austro-Węgier. W styczniu 2012 r. wykształceni, świadomi radni gminy Dębowiec przegłosowali zamiar likwidacji szkoły w Foluszu i Majscowej.

Szkoła w Foluszu jest dobrem tej miejscowości. To sołectwo zasługuje na szacunek. Folusz odwiedzany jest przez turystów, obcokrajowców. Miejscowość bez szkoły jest mniej ważna. Proszę dbać o dzieci, o uczniów, o nauczycieli.

### **Posel Piotr Tomański**

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Żurawianka – 2. Ponad 83 lata jej wzlotów i upadków. Najstarszy klub w gminie Żurawica

Najstarszy klub w gminie Żurawica. Ponad 83 lata jej wzlotów i upadków. W swojej długiej historii Żurawianka przeżywała okresy wzniosłe, pełne chwały, ale też okresy upadku poszczególnych sekcji, a nawet zaniku swojej działalności. Z klubem tym związało się kilka pokoleń mieszkańców wsi Żurawica i jej okolic. Warto więc przypomnieć starszemu pokoleniu, a młodemu pokazać warunki uprawiania sportu i ofiarności ludzi, których osiągnięcia sportowe przyniosły sławę Żurawicy w kraju i za granicą. Wprawdzie w ostatnich latach Żurawianka jest wyłącznie klubem jednosekcyjnym, ale przecież w Żurawicy uprawiano, oprócz piłki nożnej, sporty motorowe, lekkoatletykę, tenis stołowy, siatkówkę, koszykówkę, zapasy, szachy, boks, szermierkę, akrobatykę, kolarstwo, łucznictwo.

Żurawicka młodzież ucząca się w przemysłowych szkołach niemal z rozpędu przeniosła grę „w gałę” na miejscowe pastwiska. Było to jednak uprawianie sportu na dziko i postanowiono utworzyć klub sportowy. Jego założycielami byli Władysław Inglot, Edward Dmitrzyk i bracia Domaradzcy, którzy stworzyli Żurawiankę i dali nazwę od przepływającej przez wieś małej rzeki.

Pierwszy stadion. Miejsce na stadion w zasadzie wybrali sami zawodnicy, którzy najczęściej grali w piłkę na pastwisku w zakolu rzeki Żurawianki blisko cerkwi grekokatolickiej pw. św. Paraskewy i tam też gmina przydzieliła teren pod budowę stadionu z równoczesną rozbudową terenu rekreacyjno-wypoczynkowego. Objęcie patronatem klubu przez miejscową jednostkę pancerną przyspieszyło budowę stadionu, do którego z rozmachem przystąpiono wiosną 1932 r., a już w dniu 3 maja 1936 r. ksiądz prałat Michał Miksiewicz poświęcił trybuny stadionu wraz z zapleczem. Stadion ogrodzony był szczelnie drewnianym płotem wysokości 2 m, miał widownię o czterech rzędach ławek i trybunę drewnianą o zakopiańskiej architekturze. Jak na owe czasy był to obiekt, którego zazdrościło Żurawicy wiele miast, a i dzisiaj byśmy się go nie powstydzili. Niestety, nie dane było długo cieszyć się obiektem, bo już jesienią 1939 r., bezpośrednio po rozegranych dwóch meczach z niemiecką drużyną stacjonującą w miejscowych koszarach (3:1 i 3:3), Niemcy ulegli żądaniom miejscowej mniejszości ukraińskiej i pozwolili rozebrać trybuny, zaplecze i ogrodzenie pod pretekstem budowy domu ukraińskiego, który de facto nigdy nie powstał. Po wojnie jednak rozgrywano na tym terenie mecze piłkarskie, ale nie był to już stadion. W chwili przyznania przez władze Gromady Żurawica nowego terenu dla Żurawianki pod boisko piłkarskie teren ten zamieniono na ogródki działkowe, by następnie w latach 60. rozparcelować go pod budowę domów jednorodzinnych i ul. Sportową z parkingiem.

Lata przedwojenne. Od samego powstania klubu patronat nad nim przejął Związek Strzelec, miejscowa jednostka wojskowa, dzięki czemu bardzo szybko rosło znaczenie Żurawianki, która zmieniła swoją nazwę na WKS Pancerni. Dość powiedzieć, że niemal z sezonu na sezon piłkarze awansowali z klasy C do klasy A, co miało miejsce w roku 1934. Wtedy to graliśmy w rozgrywkach bezpośredniego zaplecza ligi polskiej, w której grały najlepsze drużyny kraju. Mecze z drużynami Resovii, Polonii Przemyśl, JKS Jarosław, Czarnych i Lechii Lwów lub Junaka Drohobycz przyciągały na żurawicki stadion tłumy widzów z samej Żurawicy i okolicy. Ogólnopolska gazeta sportowa utyskiwała, że na mecze do Żurawicy nie uczęszcza zbyt wielka liczba widzów, bo przeciętnie tylko 500 osób. Dziś ta liczba jest marzeniem wielu działaczy, gdyż Żurawica liczy obecnie około 5 tys. mieszkańców, a wówczas – tylko 2,5 tys.

Nie tylko piłkarstwo rozwijało się w Żurawicy. W 1939 r. klub liczył osiem sekcji. Warto tu wspomnieć o bokserach, którzy pod gołym niebem gromadzili tłumy w meczach z Polonią Przemyśl czy Czarnymi Lwów, których mistrz okręgu przegrał z naszym Rudolfem Koprowskim. Sukcesy też odnotowała sekcja lekkoatletyczna, a to mistrzyni województwa lwowskiego: w rzucie dyskiem – Irena Klisko, w biegu na 100 m i skoku wzwyż – Jadwiga Krzyk, a także Józef Maksym i Józef Dąbrowski, którzy należeli do czołówki województwa lwowskiego.

Pierwsze lata powojenne. Na płycie zniszczonego stadionu ponownie pojawiła się młodzież głodna sportu, znużona wojenną udręką i szarżyzną. Powracali też z wojny niektórzy działacze i zawodnicy, których ciągnęła do rodzinnej wsi nostalgia. Niebawem grupa przedwojennych działaczy postanowiła reaktywować sportową działalność klubu. Nowo wybrany zarząd z prezesem Henrykiem Dzikowskim seniorem rozpoczął nową działalność pod patronatem kolei, a klub przybrał nazwę KKS Żurawianka. Ponownie, jak przed wojną, rosło znaczenie Żurawianki. Ponownie znalazła się w klasie A, grając m.in. z Resovią, Polonią, Polną i Czuwajem Przemyśl, JKS, Stalą Dębica, Stalą Sanok, Legią Krosno czy Czarnymi Jasło.

Fuzja z Czuwajem Przemyśl i jej konsekwencje dla obu klubów. Większe znaczenie Żurawianki w piłkarskim świecie stało się solą w oku m.in. Czuwaju Przemyśl, który utracił patronat harcerstwa i przeżywał kryzys. Dziś po ponad 60 latach trudno jednoznacznie określić podłoże i motywy, jakimi kierowano się wówczas, podejmując decyzję w sprawie połączenia patronatem kolei obu klubów. Ostatni mecz naszej drużyny jako KKS, Polonia Przemyśl – Żurawianka (1:0), rozegrano przy ul. Brudzewskiego w Przemyślu (nieistniejące dzisiaj boisko, koło obecnej galerii Sanowa). Bezpośrednio po tym meczu, w ścisłej tajemnicy, bez wiedzy i zgody członków zarządu klubu nastąpiła fuzja obu klubów. Dla Żurawianki fuzja z Czuwajem stała się katastrofą, tym bardziej że władze Czuwaju zdradziły porozumienie o wspólnym z Żurawianką zarządzie i gospodarce finansami.

Działacze Żurawianki pozostali bez pieniędzy i znacznej części zawodników, a to oznaczało tylko upadek klubu. Czuwaj zaś nie tylko uratował swój byt, ale już niebawem, bo jesienią 1949 r. awansował do II ligi, a np. Mielniczek, razem z Drzewińskim, był najlepszym strzelcem Czuwaju w rozgrywkach II ligi.

Pomimo niepowodzenia i życiowej klęski miejscowi działacze nie poddali się i już w tym samym roku zarejestrowali żurawicki sport jako LZS Żurawica w Zarządzie Głównym Samopomocy Chłopskiej i klub nie zginął, odrodził się jak Feniks z popiołów, a w najbliższym czasie odnosił jeszcze większe sukcesy niż poprzednio. Już w 1949 r. największe sukcesy w skali kraju odnieśli lekkoatleci, a przecież nie mieli żadnego zaplecza do uprawiania tej dyscypliny sportu.

Nowy stadion. Osiągnięte przez lekkoatletów sukcesy miały swoją wymowę i zmobilizowały miejscową społeczność do powstania w 1949 r. społecznego komitetu budowy stadionu, a nadzór nad budową objął piłkarz Żurawianki inż. Tadeusz Kory. Miejscowa gromadzka rada narodowa na usilne starania władz klubu odstąpiła pastwisko, na którym obecnie znajduje się stadion. Duszą całego przedsięwzięcia był jak zwykle Franciszek Żyjewski, który do pracy wciągnął niemal całe społeczeństwo wsi, nie pomijając samych zawodników, którzy z wielką chęcią i gorliwością angażowali się w budowę stadionu.

Na nowym boisku praktycznie zaczęto grać już wiosną 1950 r., a odrodzony stadion do uprawiania lekkoatletyki oddawano stopniowo i całkowicie w 1954 r. Była bieżnia 6- i 4-torowa, skocznia w dal i do trójskoku, skocznia wzwyż i o tyczce, rzutnie. Wysypano wały i ułożono na nich na wysokości bocznych linii boiska 4 rzędy ławek. Wokół stadionu posadzono drzewa, a jedynym mankamentem stadionu był brak zaplecza w postaci szatni i budynków towarzyszących. Szatnie urządzono początkowo w jednym z pomieszczeń dworu po księciu Sapieże, a następnie w nieistniejącej dzisiaj przybudówce do obecnego budynku domu katolickiego. Pomieszczenie to było prowizoryczne, bez wody i ubikacji. W roku 1957 w samym rogu stadionu od strony dzisiejszego mostu na ul. Sportowej GS Żurawica wybudował ceglany kiosk spożywczy, który z czasem stał się szatnią, by w latach 60. i późniejszych dobudować kolejne segmenty, które złożyły się na obecny stan szatni. Dziś aż trudno uwierzyć, że można bezinteresownie, bez żadnych środków finansowych, bez transportu, początkowo w żadnych i następnie w prymitywnych warunkach uprawiać sport wyczynowy, i to z sukcesami w skali całego kraju.

Sukcesy lekkoatletów. Największymi gwiazdami lekkoatletyki kobiet w Żurawicy były Rita Milewska i Helena Jucha-Krogulecka. Obydwie przez pewien czas pozostawały w czołówce polskiej lekkoatletyki. Wśród mężczyzn największą gwiazdą był Tadeusz Zamorski. W latach 1948–1956 był groźnym rywalem dla mistrzów oraz rekordzistów świata, Europy i mistrzów olimpijskich: Krzyszковиaka i Chromika. Jednym z najlepszych sprinterów Polski był miesz-



kaniec Wyszatyc Władysław Lizak oraz wicemistrz Polski Jerzy Mauthe – trzykrotny uczestnik mistrzostw świata (Bruksela, Sztokholm i Oslo).

W 1949 r. na Halowych Mistrzostwach Polski w Poznaniu Pelagia Wójcik zdobyła mistrzostwo kraju w biegach przełajowych na 2500 m. Tego samego roku podczas XXV Lekkoatletycznych Mistrzostw Polski w Łodzi Rita Milewska została mistrzem Polski na dystansie 500 m. Na tych samych zawodach nasza sztafeta 4 × 200 m została mistrzem kraju. Kapitałnie też spisali się Tadeusz Zamorski, Władysław Lizak i Antoni Piel. W roku 1950 na rozgrywanych w Przemyślu XII Halowych Mistrzostwach Polski nasza sztafeta 4 × 50 m w składzie Rita Milewska, Teresa Golonka, Pelagia Wójcik i Helena Jucha-Krogulecka zdobyła złoty medal. Tych sukcesów lekkoatletów Żurawianki było wiele i powtarzały się rokrocznie, np. mistrzostwo kraju w 1950 r. Stefani Gryczko na 1500 m, Zajączkowskiego w rzucie dyskiem, Wiącek w rzucie oszczepem, Golonki w skoku w dal, Cieślewicz w pchnięciu kulą, Opiołka w skoku o tyczce. Helena Jucha-Krogulecka była nie tylko znakomitą lekkoatletką, ale przecież też znana w szermierce i w 1956 r. została mistrzynią kraju w pionie LZS we florecie, później grała z powodzeniem w siatkówkę i tenis stołowy. Wygrała też plebiscyt „Życia Przemyskiego” na najlepszego sportowca lat 1946–1986. Tadeusz Zamorski w biegu na dystansach 800 m, 1000 m, 1500 m i 3000 m został mistrzem Polski zrzeszenia LZS, a w 1953 r. na mistrzostwach Polski był wicemistrzem kraju i głównym konkurentem późniejszego mistrza olimpijskiego Zdzisława Krzyszkowiaka do wyjazdu na olimpiadę w Melbourne. Jerzy Mauthe był mistrzem Polski zrzeszenia LZS w biegu na 200 m (1953) i wicemistrzem tego dystansu w 1956 r.

Sukcesy piłkarzy i siatkarek w latach 50. Sukcesy lekkoatletów zepchnęły piłkarzy na drugi plan, jednak i piłkarze odnosili sukcesy w skali kraju, choć na mniejszą skalę. Trzeba przyznać, że znaczących sukcesów nikt sobie nie obiecywał. Jednak piłkarze zapisali się chlubnie na kartach Żurawianki, gdy odzyskali utraconą pozycję w lidze okręgowej. W drużynie znaleźli swoje miejsce m.in.: Rudolf Mech, Ludwik Wardęga, Czesław Fiolek, Zdzisław Rokitowski, Michał Forst, Stanisław Lenczowski, Kazimierz Marszałek, Stanisław Łacina, Tadeusz Majcher, Władysław Stefanik, Zdzisław i Mieczysław Wojtaszkowie, Aleksander Dzikowski, Jan Kaczmarz, Stanisław Zaborniak, Tadeusz Kory. W 1952 r., reprezentując województwo rzeszowskie na rozgrywkach strefowych o mistrzostwo Polski LZS w Przeworsku, wygrali z Poznaniem 1:0, następnie w tym samym roku w Zabierzowie pod Krakowem wygrali z trzeciolicową Podlasią reprezentującą Śląsk 3:1, co dało im awans do finału w Szczecinie. W finale tym zajęli 4. miejsce w Polsce pionu LZS po przegranej z Wrocławiem 4:5. W 1953 r. utworzono III ligę, do której Żurawiance zabrakło jednego punktu i zmuszona była grać w klasie A, razem ze Stalą Mielec,

Sanoczanką Sanok, Startem Rymanów, Czarnymi Rzeszów, Orkanem Nisko, Orłem Przeworsk, Naftą Jedlicze, Unią Pustków, Sanem Rozwadow, Włókniarzem Skopanie i Włókniarzem Rakszawa. Lata 1954–1955 to powolny schyłek znaczenia piłkarzy Żurawianki, zakończony degradacją do klasy B, w której borykano się ze zmiennym szczęściem do jesieni 1958 r. Nie gorzej od piłkarzy spisywały się siatkarki w osobach: Jadwiga Skoczylas-Mulawka, Ludwika Rokitowska, Teresa Partyka-Kwiatkowska, Barbara Oleśńska-Chudzio, Czesława Bacza, Anna Dmitrzyk, Zuzanna Szczygielska, Zuzanna Zamorska. Grały one początkowo w klasie A, by awansować do III ligi. Największym ich sukcesem było zajęcie 7. miejsca w Polsce na mistrzostwach w Mielnie w roku 1956.

Wzloty i upadki w latach 1958–1990. Ponowny awans do klasy A piłkarze osiągnęli jesienią 1958 r. po remisie w ostatnim meczu z głównym konkurentem do awansu RzKS Jarosław w Jarosławiu 1:1. Ciekawostką tego meczu był fakt, że obie bramki strzelił zawodnik Żurawianki Rutowicz, pierwszą samobójczą w samo okienko po rogu w 2. minucie meczu i drugą wyrównującą w ostatniej minucie meczu po samotnym rajdzie strzałem w to samo okienko z odległości około 25 m!

Lata 1959–1960 były ponownie okresem wielu sukcesów piłkarzy Żurawianki, gdyż dzielnie konkuraliśmy o awans do III ligi z Unią Sarzyna i ostatecznie awansowali rywale. Ponownie na mecze w Żurawicy ściągały rzesze widzów z całej okolicy, a na meczu Żurawianka – Orzeł Przeworsk (2:4) padł rekord dotychczas nie pobity, na którym było 2 tys. widzów. Wówczas optymistycznie uważano, że Żurawianka w kolejnym sezonie uzyska awans do III ligi. Niestety, jesienią 1960 r. została zdegradowana do klasy B, chociaż jeszcze na trzy kolejki przed końcem sezonu zajmowała środek tabeli. Przegranie dwóch ostatnich meczów dość wysoko, bo 0:5 u siebie ze Stalą Stalowa Wola i 1:5 w Górzycach, mając jednakową ilość punktów co trzy inne drużyny, spadliśmy jedną bramką. Spadek ten doprowadził do całkowitego rozpadu drużyny, gdyż pozostało tylko kilku młodych zawodników: Roman Partyka, Zdzisław Smuczek i Stanisław Ingot, wspieranych przez doświadczonego Ludwika Wardęgę. Resztę stanowili zawodnicy drugiej drużyny i juniorzy, a drugą drużynę musiano wycofać z rozgrywek. Tułaczka po boiskach klasy B (Radymno, Lubaczów, Dynów, Kańczuga, Pawłosiów, Sieniawa, Oleszyce, Medyka) trwała aż do roku 1969, kiedy to ponownie uzyskaliśmy awans do klasy A wraz z Budowlanymi Radymno. Jednak w klasie A po roku ponownie spadliśmy do klasy B, by po dwóch sezonach powrócić do klasy A. Właśnie na inauguracji rozgrywek sezonu 1972/1973 przegraliśmy u siebie z silną drużyną Polonii Przemyśl 1:3 w obecności 1,5 tys. widzów. Tym razem opuściliśmy tę klasę rozgrywek w wyniku reorganizacji i ponownie graliśmy w klasie B. Kolejna reorganizacja rozgrywek wynikała ze zmian administracyjnych kraju w 1975 r. i w następnym roku Żurawianka



awansowała do najwyższej klasy rozgrywkowej województwa przemyskiego (klasa wojewódzka), grając z drużynami: Polonii, Polnej i Czuwaju Przemysł, JKS Jarosław, Pogoni Lubaczów, Orła Przeworsk, Budowlanych Radymno, Sokoła Sieniawa, Bizona Medyka, Czarnych Pawłosiów, Żurawia Żurawiczki, Dynovii Dynów i Kamaxu Kańczuga. Ponownie na inaugurację rozgrywek spotkaliśmy się na własnym stadionie z Polonią Przemysł i w obecności 1,5 tys. widzów odnieśliśmy zwycięstwo 5:4. Po tym sezonie miała miejsce kolejna reorganizacja rozgrywek, która zepchnęła nas do klasy okręgowej. Od tej pory nastąpił powolny regres i spadek zespołu aż do najniższej klasy rozgrywkowej w 1994 r. i stan taki trwał do 1998 r.

Sukcesy sekcji motorowej. W latach pięćdziesiątych XX w. Eugeniusz Bartnicki jeszcze w klasie maturalnej zgromadził wokół siebie zwolenników motocykli. Brali oni udział w wielu imprezach turystycznych i sportowych, uczestnicząc na własny koszt i na własnym sprzęcie. Już w roku 1967 sekcja motorowa odniosła swój pierwszy sukces. W dniach 8–10 września w Niepołomicach w ogólnopolskim finale turnieju o Złoty Kask para Franciszek Wardęga i Teresa Kosterkiewicz zdobyła główne trofeum, zaś druga para – Zbigniew Wojtaszek z Marią Kosterkiewicz zajęła 10. miejsce. Drużynowo zwyciężyła Żurawianka reprezentująca województwo rzeszowskie. Kolejny sukces na skalę krajową to indywidualny Złoty Kask dla Franciszka Wardęgi na takich samych zawodach w roku 1973 w Ustrzykach Dolnych. Zbigniew Wojtaszek zajął tam trzecie miejsce. Świetnie też wypadły panie, gdyż Janina Rydzik zajęła pierwsze miejsce, a Anna Jarosz piąte. Wyniki te przyniosły Żurawiance i województwu rzeszowskiemu sławę w Polsce.

Sukcesy zapaśników. Historia zapasów w stylu wolnym Żurawianki to historia życia Tadeusza Śnieżka. To on w wieku 25 lat jako ciężarowiec i trener zapasów znalazł się w Żurawicy jako zięć Zygmunta Żyjewskiego. Atmosfera panująca w domu Żyjewskich (również obecny senior rodu Franciszek) miała decydujący wpływ na podjęcie decyzji o budowie w Żurawicy zapasów. Pomagali mu w tym dziele Franciszek Wardęga, Zygmunt Żyjewski i Wiesław Ozimeczuk oraz finansowo wojewódzka federacja sportu. W roku 1973 na turnieju nadziei olimpijskich w Warszawie zwyciężył Krzysztof Banasiewicz i jako pierwszy z tej sekcji został powołany do kadry narodowej. W tym czasie wygrał też plebiscyt na najlepszego sportowca ziemi przemyskiej. W 1975 r. na ogólnopolskim turnieju juniorów młodszych w Miliczu Henryk Łyszczek wygrał swą kategorię, trzeci był Zbigniew Artym, a czwarty Wojciech Mandzyn. Na tych samych zawodach juniorów starszych zwyciężył Tadeusz Bak. Do kadry narodowej trafili Henryk Łyszczek, Stanisław Godzien, Andrzej Baje i Janusz Bożek. Łącznie zapaśnicy Żurawianki zdobyli na turniejach rangi mistrzowskiej 17 medali, w tym 5 złotych i 9 srebrnych. Reprezentowali kadrę narodową Polski na matach Mongolii, Węgier, Bułgarii,

Rumunii, Jugosławii, czy ZSRR. Do historii sportu w Przemysłu przeszły pamiętne mecze Żurawianki z reprezentacją USA i stanu Arizona, z mistrzem Jugosławii Wardasem Skopje, Kołosem Lwów i czołową drużyną Rumunii Nicolina Jassy. Niestety, medale Grzegorza Dratwy i Marka Marciniuszyna zdobyte na mistrzostwach kraju w 1985 r. były ostatnimi sukcesami zapaśników Żurawianki i niebawem ze względów finansowych sekcja przestała istnieć.

Sukcesy tenisistów stołowych. Tenis stołowy to dzieło niezmordowanego Franciszka Wardęgi, który pełnił też funkcję prezesa klubu i jednocześnie był czołowym zawodnikiem sekcji motorowej oraz czynnie wspierał sekcję zapasów. On to zorganizował we własnym domu sekcję tenisa stołowego, angażując do niej własne córki i ich koleżanki. Powołanie tej sekcji przypadło do gustu też następcy Wardęgi na funkcji prezesa klubu Janowi Rabie i w 1983 r. przystąpiono do rozgrywek. W skład sekcji weszli: bracia Leszek, Piotr i Ireneusz Urbanowie, Ewa i Paweł Pstrągowie, siostry Lidia i Małgorzata Wardęga, Dorota Solejko, Elżbieta Pierożek i Anna Wnuk. W ogólnopolskim turnieju młodziczek we Frysztaku Małgorzata Wardęga zajęła pierwsze miejsce, a Dorota Solejko była czwarta. W kategorii kadetek we Wrocławiu Żurawianka zajęła trzecie miejsce. Pięć lat istnienia sekcji przyniosło szereg sukcesów w postaci pucharów i dyplomów. Największym jednak problemem, podobnie jak w przypadku zapasów, był brak bazy lokalowej w Żurawicy. Tenisiści korzystali z uprzejmości dyrektora miejscowego banku pana Romana Demkiewicza, który udostępniał im na treningi salę konferencyjną banku. Była ona przedmiotem licznych interwencji drużyn przyjezdnych podczas rozgrywania meczów mistrzowskich, a względy finansowe klubu uniemożliwiały wynajmowanie hali sportowej w Przemysłu, co z kolei doprowadziło w 1988 r. do zaprzestania działalności sekcji.

Koniec XX w. i początki XXI w. Ostatnia dekada XX w. była najgorszym okresem Żurawianki, bo klub o jednej sekcji osiągającej mierne wyniki sprawiał wrażenie chylącego się ku upadkowi. Przebudzenie nastąpiło latem 1998 r. za sprawą powrotu do Żurawianki braci Dmitrzyków, Andrzeja Domańskiego, Pawła Pstrąga oraz trenera Józefa Krucana, a zwłaszcza Krzysztofa Sugiera, a także odnowienia zarządu klubu z młodym prezesem Rafałem Korczyńskim. Najpierw w przeciągu trzech kolejnych sezonów znaleźliśmy się w V lidze, a w 2004 r. po wygranej meczu w Miocinie 4:0 witaliśmy IV ligę, w której jesteśmy do tej pory. Przypomnieć trzeba, że w V lidze o awans rywalizowaliśmy z Czuwajem, JKS, Orłem i silnym Skołoszowem. Awans wywalczyli zawodnicy: Marek Galanty, Daniel Gręda, Łukasz Lizoń, Krzysztof Duński, Krzysztof, Jarosław i Robert Gawłowsky, Józef Gierczak, Igor Stec, Łukasz i Maciej Bakowie, Marcin i Robert Dmitrzykowie, Andrzej Kot, Leszek Wajda, Jacek Harłacz, Mateusz Seryło, Krzysztof Tywoniuk, Grzegorz Hajduk, Mariusz Dudek, Arkadiusz Samborski, Jacek Woźniak pod wodzą trenerów

Krzysztofa Sugiera i Pawła Strzeleckiego. Aktualnie w IV lidze jesteśmy nieprzerwanie osiem lat i tylko Rzemieślnik Pilzno jest dłużej od naszej drużyny! Sukcesem było dotarcie do finału Pucharu Polski, gdzie ulegliśmy drugoligowym Tłokom Górzycy 0:2, kwalifikując się jednocześnie do rozgrywek centralnych. W Zamościu jednak ulegliśmy kolejnemu drugoligowcowi Hetmanowi Zamość 1:2 i odpadliśmy. W IV lidze szczyciliśmy się dwukrotnym zwycięstwem nad Stalą Mielec po 2:1 u siebie i w Mielcu oraz trzykrotnym zwycięstwem nad Polonią Przemyśl: u siebie 3:0 i dwukrotnie w Przemyślu 2:0 i 2:1. Niezapomniane są też dwukrotne zwycięstwa na własnym stadionie z Resovią 2:1 i 1:0, a także wspaniałe mecze w Żurawicy z Siarką Tarnobrzeg 2:0 i 3:3 oraz Pogonią Leżajsk 3:0 czy w Pilźnie 3:1. Na wyjazdach odnieśliśmy też okazałe zwycięstwa w Dzikowcu 4:0, w Turbii 5:0 i w Górzycach 5:1. Ostatni sezon zakończył się dla Żurawianki bardzo szczęśliwym utrzymaniem się w IV lidze dzięki remisowi Piasta z Sokołem Nisko. Szczęściem było też to, że drużyna juniorów awansowała do II ligi Podkarpackiej, co jest jej największym sukcesem w historii klubu.

Jeszcze przed zakończeniem sezonu prezes Kazimierz Śliwa złożył rezygnację. Dwukrotne zwoływanie walnego zebrania nie dało żadnego rezultatu, bo nikt nie wyraził zgody na kandydowanie na prezesa i do zarządu. Na spotkaniu władz klubów z władzami gminy uzgodniono też, że gmina w przyszłości będzie

dzielić budżet na poszczególne kluby na podstawie opracowanego przez kluby algorytmu, do czego zobowiązał się jeden z członków zarządu Żurawianki, i budżet na 2012 r. został podzielony według nowych zasad. Kryzys finansowy klubu spowodował jego zadłużenie również w stosunku do zawodników, którzy w proteście odeszli z klubu. Postanowiono całkowicie zmienić politykę kadrową klubu i w przyszłości opierać drużynę na własnych wychowankach. Powrócili do klubu po kontuzjach Marcin Dmitrzyk i Łukasz Wiśniowski oraz ponownie powierzono funkcję trenera Rajmundowi Gorczycy, a oparto drużynę na juniorach: Krzysztofie Banasiu, Pawle Gałuszce, Macieju Posackim, Dawidzie Zabłockim i Krystianie Horaku, uzupełnionych doświadczonym członkiem zespołu.

Runda jesienna rozpoczęła się pechową porażką 2:3 z Cosmosem w Nowotańcu i poważną kontuzją Macieja Bąka, która wyłączyła go z gry do końca rundy. Na dodatek równie poważnej kontuzji doznał Paweł Gałuszka i nie grał w ostatnich sześciu meczach oraz wyjazd na studia spowodowana absencją w siedmiu ostatnich meczach Macieja Banasia. Rundę zakończyliśmy z dorobkiem 17 punktów, a biorąc pod uwagę okoliczności i skład zespołu, nie jest to złe osiągnięcie. Tym bardziej, że zastopowano tendencję zadłużania klubu, co ma niebagatelne znaczenie przy ograniczonych dotacjach budżetowych.





## Porządek dzienny<sup>\*)</sup>

### 8. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniach 15, 16 i 17 lutego 2012 r.

**1. Pierwsze** czytanie obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (druk nr 19).

**2. Pierwsze** czytanie obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (druk nr 25).

**3. Pierwsze** czytanie obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy z dnia 10 października 2002 r. o minimalnym wynagrodzeniu za pracę (druk nr 28).

**4. Pierwsze** czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o minimalnym wynagrodzeniu za pracę (druk nr 119).

**5. Pierwsze** czytanie obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty i ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw (druk nr 27).

**6. Pierwsze** czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druki nr 167 i 167-A).

**7. Informacja** ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania o stanie przygotowań organów prowadzących do objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci sześciolletnich (druk nr 57) wraz ze stanowiskiem Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (druk nr 155).

**8. Sprawozdanie** Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych oraz niektórych innych ustaw (druki nr 104 i 161).

**9. Przedstawiony** przez Prezydium Sejmu projekt uchwały w sprawie upamiętnienia 70. rocznicy powstania Armii Krajowej (druk nr 198).

**10. Pytania** w sprawach bieżących.

**11. Informacja** bieżąca.

**13. Pierwsze** czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku rolnym (druk nr 115).

**14. Pierwsze** czytanie poselskiego projektu ustawy o podatku od niektórych instytucji finansowych (druk nr 121).

**15. Pierwsze** czytanie poselskiego projektu ustawy o zwrocie osobom fizycznym niektórych wydatków związanych z zakupem odzieży i dodatków odzieżowych dla niemowląt oraz obuwia dziecięcego (druki nr 123 i 123-A).

**16. Sprawozdanie** Komisji Kultury i Środków Przekazu o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie uczczenia pamięci Zygmunta Krasińskiego w 200. rocznicę Jego urodzin (druki nr 149 i 187).

**18. Sprawozdanie** z działalności generalnego inspektora ochrony danych osobowych w roku 2009 (druk nr 63) wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (druk nr 128).

**19. Sprawozdanie** z działalności generalnego inspektora ochrony danych osobowych w roku 2010 (druk nr 64) wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (druk nr 129).

**Obecni posłowie** według załączonej do protokołu listy obecności

---

<sup>\*)</sup> Zmieniony – patrz s. 162 oraz 239.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 100 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 4,10 zł + 5% VAT

